

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:  
DANS CE NUMERO:

6 Lekarstwo  
dotarło na czas  
Le remède est parvenu  
à temps

11 Miasto Wielkiego  
Złotu  
A Bruay-en-Artois

12 Kuźnia polskiej  
nauki  
Dans la forge du savoir

18 Gdy osiągniemy  
50 lat  
En arrivant à la  
cinquantaine

20 O pracy  
Towarzystwa  
Belgijsko-Polskiego  
La Société  
Belgo-Polonaise

23 Gimnastyka  
przy maszynach  
Le quart d'heure  
de „gym”

Jeden z serii polskich statków, budowanych w Kraju dla francuskiej floty rybackiej, „Jacques Coeur” przed spuszczeniem na wodę. O polsko-francuskiej współpracy w dziedzinie gospodarki morskiej piszemy na str. 5

En page 5 nous vous parlons de la coopération polono-française dans le domaine de l'économie maritime. Voici un des nombreux chalutiers construits en Pologne pour la France, le Jacques Coeur, avant son lancement

Nr 18 (238)

6 MAJA 1962  
M A I

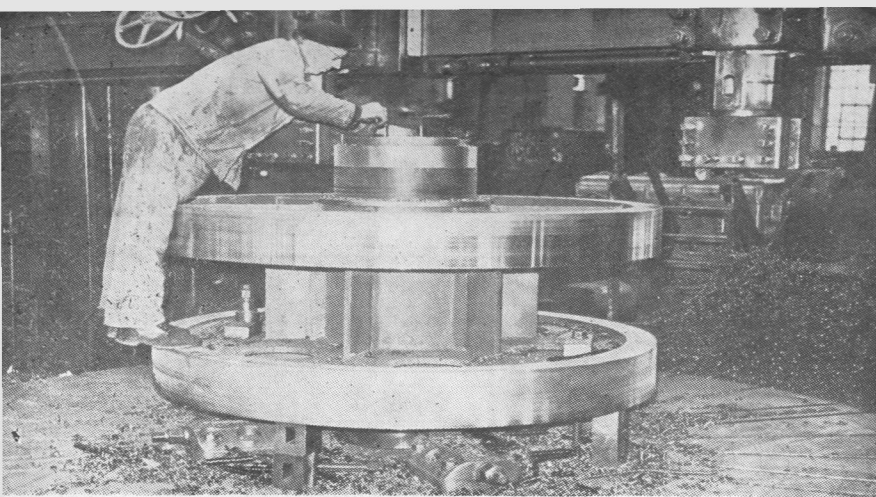
CENA 0.40 NF

PRIX 5 FRANCS BELGES



FP 2373





## TAKIE SOBIE KÓLECZKO

Zakład Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach produkuje duże maszyny i automaty dla przemysłu ciężkiego. Na zdjęciu: kwalifikowany tokarz Jan Taborek pracuje na obrabiarce karuzelowej nad obróbką potężnego koła zębatego



## Z KOWAR NA BLISKI WSCHÓD

Latające dywany w bajkach z 1000 i jednej nocy nie miały takich bogatych i pięknych wzorów, jakie powstają na dywanach, wytwarzanych przez mistrzów Dolnośląskiej Fabryki Dywanów Smyrneńskich w Kowarach. Fabryka wyprodukowała w tym roku 350 tysięcy metrów kwadratowych dywanów, z czego znaczną część dla... krajów Bliskiego Wschodu



## DRAPACZKA

Różne pamiątki przywożą ludzie ze swych zagranicznych wояży. Jedną z uroczych mieszkańek Krakowa z wycieczki do Chin przywiozła oryginalną, rzeźbioną „drapaczkę” w kształcie dłoni

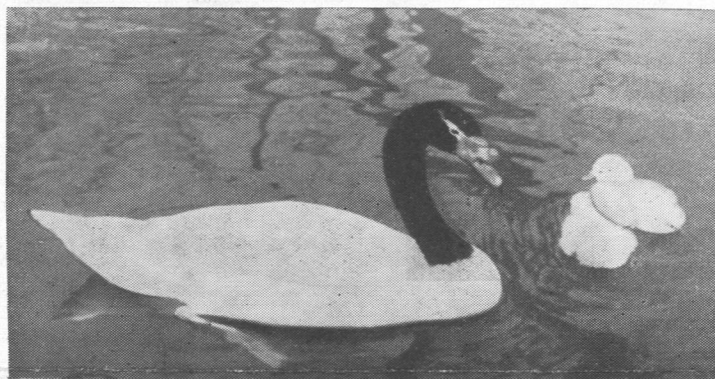
## PIĘKNA INGELA

W Warszawie, w imprezie pod nazwą „Zgaduj zgadula”, poświęconej znajomości krajów nadbałtyckich, wzięła udział doskonała saksofonistka szwedzka Ingela Brandel



## EGZOTYCZNE PAMIĄTKI

Z wojennych wędrówek po afrykańskim wybrzeżu Morza Śródziemnego Jan Sagan z Krakowa przywiózł cenne okazy starej sztuki egipskiej, arabskiej i murzyńskiej. Wiele eksponatów wzbogaciło zbiory Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Reszta zdobi mieszkanie Jana Sagana. Na zdjęciu: Jan Sagan pokazuje żelazny bumerang murzyński do polowania na antylopy i berło kacyka



## CZARNE SZYJKI

Ogród zoologiczny w Vincennes wzbogacił się z nadejściem wiosny o nowy przychówek. Przyszły na świat m.in. bliźnięta w „rodzinie” łabędzi z czarną szyjką. Na zdjęciu mama łabędzica i jej małe pociechy na pierwszym spacerze na stawie

## PO RAZ 108

Jak co roku na Tamizie stanęły do tradycyjnego wyścigu reprezentacyjne ósemki Uniwersytetów w Cambridge i Oxford. Były to już 108 regaty. Zwyciężył Cambridge



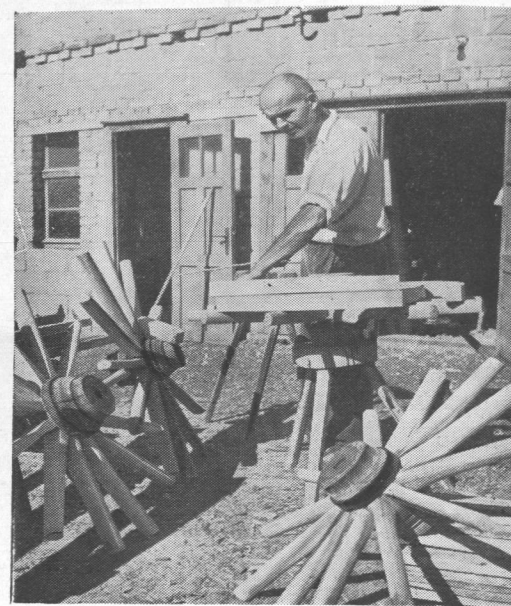
## ŁEB W ŁEB

Rzadki na wyścigach wypadek, aby cała stawka brała razem przeszkodę, zdarzył się na „Grand National” w Liverpoolu na najtrudniejszej przeszkodzie „Becher's Brook”



## WIEJSKI KOŁODZIEJ

Dziś, w epoce motoryzacji i mechanizacji przyglądamy mu się, jak człowiekowi z minionych wieków. Koto drewniane przestaje mieć zastosowanie nawet przy wiejskim wozie konnym. To już jeden z ostatnich rzemieślników w tym niegdyś cenionym fachu



▲ L'usine „Zgoda” en Haute-Silésie est connue par ses machines-outils automatiques pour l'industrie lourde.

▲ Si jamais dans un bazar du Proche-Orient vous achetez un tapis persan, faites attention! Il provient peut-être de l'usine de tapis de Smyrne, située à... Kowary, en Basse-Silésie.

▲ Jan Sagan de Cracovie a rapporté de ses voyages exotiques un véritable musée.

▲ Les bons charriots sont rares quand la traction chevaline disparaît...

▲ Au ZOO de Vincennes, une couvée rare — des cygnes blancs à col noir.

▲ La saxophoniste suédoise Ingela Brandel a pris part à Varsovie à un „Quitte ou double” consacré à la Scandinavie.

▲ Le dos vous démange parfois? Allez en Chine et rap-portez-en un „grattoir”!

▲ Le huit de Cambridge a gagné les 108-èmes régates traditionnelles qui l'opposaient à Oxford.

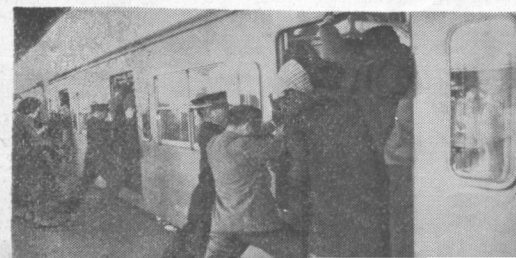
▲ Au „Grand National” de Liverpool, pour une fois tous les chevaux prennent ensemble un obstacle difficile.

▲ A Tokyo comme à Paris, aux heures de pointe les employés du métro „aident” à la fermeture des portes.

FOTO  
CAF  
i KEYSTONE

## KOLANEM W PLECY

Tokio liczy 10 milionów mieszkańców i ruch w tym mieście jest ogromny. W elektryczne pociągi podmiejskie pasażerów wpychają kolanami specjaliści pracownicy kolejni







# GRANICA NA ODRZE i NYSIE INTERESEM FRANCJI

**J**AK JUŻ podawaliśmy, ostatnio odbyła się w Paryżu X Krajowa Konferencja Stowarzyszenia Odra-Nysa. Obrady toczyły się pod znakiem szerokiej mobilizacji opinii publicznej Francji dla poparcia żądania ostatecznego potwierdzenia polsko-niemieckiej granicy przez wszystkie mocarstwa. Przemawiali liczni delegaci Stowarzyszenia z różnych departamentów Francji. Wspólną cechą ich wystąpień było wzmoczenie działalności w terenie w kierunku szerokiej mobilizacji opinii na rzecz potwierdzenia zachodnich granic Polski. M. in. przemówili pp. Bartnikowski, Kaczmarekiewicz, Tworowski, Chodźko, Jakubowski, Kubiak, Szkuclarek, Forys, Jagoszewski, Raszko, Skropek.

Udział w obradach wzięło wiele wybitnych osobistości francuskich. I one wypowiadały się na temat polskiej granicy. Z tych wystąpień zamieszczamy krótkie, ale zasadnicze wyjątki. Oddają one w pełni istotę sprawy i nastrój X Konferencji.

## 3 czerwca jedziemy na Złot!

Przedzłotowy nastrój udziela się coraz liczniejszym koloniom polskim Nordu i Pas-de-Calais. Młodzież i nauczyciele wielu miejscowości organizują imprezy, których celem jest zdobycie środków na pokrycie kosztów wycieczki na Złot lub też darów dla kolegów ze Szkół Tysiąclecia w Polsce.

Ostatnio imprezy tego rodzaju odbyły się w Barlin i w Harnes. Pierwszą z nich zorganizowali nauczyciele polscy pp. Węglowska i Mamak, drugą — Liga Flandryjska Stowarzyszenia Przyjaciół Kultury i Folkloru Polskiego. Na obu wieczorach wyświetlony był doskonały polski film humorystyczny „Mąż swojej żony”.

(Na str. 11 zamieszczamy reportaż z Bruay-en-Artois — Miasta Złotu).



**General Le Corguillé:**

*Sytuacja jest paradoksalna — w kilkanaście lat po wojnie brak definitywnego, oficjalnego potwierdzenia faktycznie istniejącej granicy. Walkę, którą w tej sprawie Stowarzyszenie podjęło dwanaście lat temu, należy nadal kontynuować.*

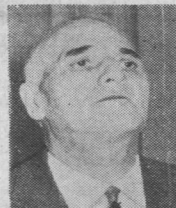


**Redaktor Pierre Darnar:**

*Dla nas Francuzów granica na Odrze i Nysie jest nie tylko faktem sprawiedliwości dziejowej, ale również koniecznością, gwarantującą nam życie w pokoju. Dlatego też nasz punkt widzenia jest ostatecznie, sprecyzowany...*

**Redaktor Jacques Leman:**

*Bronić granicy na Odrze i Nysie oznacza dla Francuzów bronić również najwyższych interesów Ojczyzny...*



**Adwokat Bossin:**

*Wszystkie racje historyczne, geograficzne, etnograficzne, socjologiczne i polityczne potwierdzają, że granica na Odrze-Nysie jest słuszna i logiczna...*



**Profesor Mauchaussat:**

*Świętą rację i niezaprzeczalne prawo ma Polska do swoich ziem zachodnich. Ci Francuzi, którzy wracają z podróży po NRF są zaniepokojeni. Czytaj tam np. taki „Soldaten Zeitung”.*



**Profesor prawa Léo Hamon:**

*Z punktu widzenia prawa granica Odra-Nysa nie może być przez nikogo kwestionowana.*

*W sprawozdaniu z obrad X Konferencji Stowarzyszenia Odra-Nysa zamieszczonym w poprzednim numerze na str. 3 pierwsze zdanie tekstu w ramce stanowi dalszy ciąg wstępu i powinno oczywiście brzmieć: „Apel o ostateczne potwierdzenie granicy na Odrze i Nysie podpisali m. in....” (ltd.).*

Dokończenie na str. 4





# GRANICA NA ODRZE I NYSIE INTERESEM FRANCJI

Dokończenie ze str. 3



**Profesor historii Emil Tersen:**

Cała historia od najdawniejszych czasów podkreśla słuszość i sprawiedliwość aktualnej granicy zachodniej Polski.

**Profesor Pierre Bonnoure:**

Jest jeszcze niestety dużo Niemców, którzy mają pretensje do ziem nad Odrą i Nysą. A przecież to nigdy nie były terytoryjnie prawdziwie niemieckie!



**General Tubert:**

Naród polski strasznie wycierpiał i chce oddychać pokojem, żyć w szczęśliwej przyszłości na własnych ziemiach nad Odrą, Nysą i Wisłą...

**Pastor Rognon (reprezentuje ruch pokoju):**

Możemy mówić o pokoju i bezpieczeństwie w Europie, jeśli rządy wszystkich krajów solennie i ostatecznie potwierdzą granicę na Odrze i Nysie. Nasz ruch pokoju łączy ludzi różnych ras, wyznań i poglądów polityczno-ideologicznych. Jesteśmy razem z tymi, którzy walczą o granicę Odra-Nysa.



**B. ambasador Francji w Polsce — Roger Garreau:**

Francja powzięła w sprawie granicy Odra-Nysa swoją decyzję już dawno. Granica ta jest podstawowym elementem stabilizacji i pokoju.

**Adwokat Gaston Maurice:**

W interesie mojego kraju leży, żeby granice nad Odrą—Nysą zostały ostatecznie potwierdzone przez wszystkie mocarstwa. Dążenia rewizjonistyczne i odwetowe w NRF prowadzą do ryzyka wojny atomowej. Setki tysięcy Polaków urodzonych i mieszkających na ziemiach zachodnich mają prawo uważać, że żyją na własnej ziemi.

## Jeszcze nie jest za późno!

**PODRÓŻ DO POLSKI LUB CENNA NAGRODĘ  
MOŻESZ ZDOBYĆ**

**W WIELKIM KONKURSIE PRZYJACIÓŁ**

organizowanym przez „Tygodnik Polski”

Wrzucić z PLL „LOT” i Biurem Podróży „Transtours”

Do końca maja trwać będzie Wielki Konkurs Przyjaciół „Tygodnika Polskiego”. Przypominamy, że polega on na zdobyciu przynajmniej trzech nowych abonentów dla naszego pisma (na rok lub na 6 miesięcy).

Biorąc udział w Konkursie, zdobyć możesz cenne nagrody. Pierwszą z nich jest **BEZPŁATNA PODRÓŻ DO POLSKI SAMOLETEM**; na-

grodzie tę ofiarowały nam **POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT”, PRZEDSTAWICIELSTWO W PARYŻU, 18, rue LOUIS LE GRAND, PARIS II**. Pierwszą nagrodę otrzyma ten, kto zdobędzie dla „Tygodnika Polskiego” największą liczbę nowych abonentów.

W losowaniu, do którego dopuszczeni zostaną wszyscy uczestnicy Konkursu, znajdują się dwie również bardzo ponętne nagrody: **PODRÓŻ DO POLSKI POCIĄGIEM**. Ofiaruje Wam te nagrody **BIURO PODRÓŻY „TRANSTOURS”, 19, RUE DE LA MICHODIERE, PARIS II**.

Poza tym przewidzianych jest wiele cennych nagród zarówno za ilość zdobytych nowych prenumeratorów, jak też i nagród w losowaniu.

Czekamy na Wasze listy!

Konkurs kończy się 31 maja 1962 r.

Jeszcze nie jest za późno!!!

## Wielkie dzieło polskiego górnika w St-Eloy-les-Mines

Zdumiewa ogrom pracy, koncepcja tematu i wreszcie osoba malarza samouka, polskiego emigranta z rzeszowskiej wsi, długoletniego górnika, Józefa Wiącka. Ekspozycja 42 obrazów, ilustrujących plastycznie dole i niedole emigracyjnej wędrówki Polaków, na wystawie w St-Eloy-Les-Mines jest wielkim zaskoczeniem i sensacją. Dostarcza wielu wzruszeń zwiędającym ją licznie Rodakom.



Obszerny fotoreportaż ilustrujący całą tę niezwykłą i bogatą ekspozycję, której autor nadał tytuł „Za chlebem”, zamieścimy w następnym numerze.

# NIE MA TAKIEGO KRAJU GDZIE BY NAS NIE BYŁO...

**K**TO MA okazję do czytania krajowych tygodników, z krakowskim „Przekrojem” na czele, temu zapewne nieobce jest nazwisko Olgierda Budrewicza — dziennikarskiego wojażera, który zdążył już chyba objechać i poznać cały ziemski glob, by wrażenia swe spod różnych szerokości i długości geograficznych relacjonować następnie polskiemu czytelnikowi. Naturalnie wszędzie, gdzie uda mu się tylko dotrzeć, Budrewicz stara się odszukać Polaków. Wiemy, że nie jest to sztuką w krajach europejskich lub obu Amerykach, ale w Indiach, na Cejlonie, w Afganistanie lub Nepalu? A tam właśnie ostatnio jeździł i o Polakach w tych krajach publikuje teraz ciekawe dane w tygodniku „Przegląd Kulturalny”. Zanim jednak powtórzymy kilka szczegółów na ten temat, jeszcze kilka słów o samym Budrewiczu.

Jest to dziennikarz wyrosły z wojennego pokolenia. Ostrogi zawodowe zdobywał w konspiracji, studiując równocześnie na Wyższym Kursie Dziennikarskim Konspiracyjnego Zrzeszenia Dziennikarzy Zachodnich. Oczywiście kurs, a właściwie szkoła, też był konspiracyjny, odbywał się równolegle w dwóch miastach: w Warszawie i Krakowie. Wykładowcami byli zawodowi dziennikarze z Poznania, Śląska, Pomorza i Gdańska oraz profesoro- wie tajnych wówczas uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego i Poznańskiego. Z góry zakładano, że kursantów pracowniczych przyszłej prasy polskiej dla Wrocławia, Opola, Gdańska i innych miast zachodnich i północnych, które wrócą do Polski. Do dziś widomym znakiem tej roboty jest nie tylko praca wykształconych w podziemnej szkole dziennikarzy, ale także zrodzona wtedy zachodnia Agencja Prasowa. Budrewicz, po przejściu dziennikarskiej praktyki w podziemiu i po wojnie na Ziemiach Zachodnich, zablasył jako nieprzeciętnie zdolny reporter. Opanowawszy kilka języków ruszył w świat, by poznać kraje i ludzi.

W Bombaju (Indie) spotkał m.in. pana Maurycego Frydmana Bharatananda, uważanego w tym mieście za autentycznego Hindusa, w rzeczywistości warszawiaka. Najbardziej skrócony telegraficznie życiorys Bharatananda przedstawia się następująco:

Urodzony w 1901 r. w Warszawie, szkoła powszechna i gimnazjum w Warszawie, dyplom na wydz. fizyki i matematyki Uniw. Warszawskiego, ponadto 2 lata Politechniki; w 28 roku życia emigruje do Francji, pracuje w Paryżu w laboratorium naukowo-doświadczalnym; w 1933 r. wyjeżdża do Indii, wcześniej jednak odwiedza Polskę. W Indiach wybudował fabrykę przyrządów elektrycznych w stanie Mysore. Napis na tablicy przy wejściu do fabryki potwierdza, że zakład jest dziełem Polaka. Później przyjaźnił się Frydman z Ghandim i filozofami hinduskimi, od 1939 mieszka u boku Ghandiego, przy nim wyrzekł się wielu dotychczasowych zwyczajów i przyjął zwyczaj miejscowe, stał się Hindusem. Kiedy Ghandiego więziono, Frydman musiał uciekać, gdy go zwolniono — wrócił. Na polecenie Ghandiego opracował projekt ustawy karnej, przewidujący zniesienie kary śmierci i założenie w Indiach pierwszego otwartego więzienia, które zresztą istnieje do dziś. Od 1946 zajmuje się przemysłem ludowym, dużo pisze, tłumaczy, zwłaszcza z francuskiego, studiuje i pielęgnuje ojczysty język polski, o czym sam mówi:

— Czytam stale po polsku i interesuję się nową polską literaturą. Polska jest mi bliska i chciałbym ją kiedyś odwiedzić. W latach wojny pisałem wiersze po polsku. W 1939 założyłem w Bombaju „The Indo-Polish Library”. Chciałbym mieć szerszy dostęp do polskich książek popularnonaukowych i współczesnej beletrystyki, chciałbym także móc czytać „Życie Warszawy”.

— Czy wyznaje pan braminizm? — zapytał polskiego Hindusa Budrewicz.

— Prawda jest ponad religiami — padła odpowiedź. — Prawda jest stanem świadomości poza dogmatami. Można urodzić się w religii, ale źle w niej żyć.

— Czy czuje się pan Europejczykiem?

— Czuję się człowiekiem. Ubieram się i odżywiam po hindusku, bo po prostu nie chcę chorować. Na ogół ludzie przywożą tu z Europy swoje zwyczaje i cierpią lub giną...

Frydman niewątpliwie zgłębił hinduskie pojęcia o sensie życia, hinduską filozofię, zasady tamtejszego życia, czuje się z nimi dobrze, choć — jak widać — w chwilach wolnych od pracy i filozoficznych rozmyślań, wraca

do Polski, nie chce też nic uronić z tego, co mu polska Ojczyzna dała, a przede wszystkim ojczystej mowy. Dziś na pewno jest on jednym z największych europejskich znawców Indii, jej mieszkańców i ich życia, ale nie jest jedynym znanym Polakiem w Indiach.

W samym Bombaju spotkał Budrewicz kilkadziesiąt osób przybyłych tu różnymi drogami i w różnych okresach czasu. Chodzi oczywiście o tych, którzy wrośli już w miejscowe życie niemal bez reszty i uważani są przez rodzimych Hindusów za swoich. W himalajskim klasztorze buddyjskim w Riskikesh rozmawiał po polsku z mniszką pustelniczką. Nie ujawniła swego nazwiska. O przeszłości mówiła niechętnie, straciła męża, długie lata spędziła we Francji... W Madrasie widział się z p. Dynowską, która w 1935 r. przyjechała na Światowy Kongres Teozoficzny i pozostała tu na zawsze. W latach wojny wygłaszała odczyty o Polsce, tłumaczyła poezję indyjską na polski, a równocześnie studiowała naukę jogów. Dziś jest jedyną Europejką z wysokim tytułem radża-jogi... Polek, żon Hindusów, spotkał polski reporter kilkanaście, przeważnie powychodziły za mąż za inżynierów, przemysłowców, dyrektorów przedsiębiorstw handlowych... Jedną jest telefonistką i żoną Chińczyka, nazywa się pani Genowefa Lee.

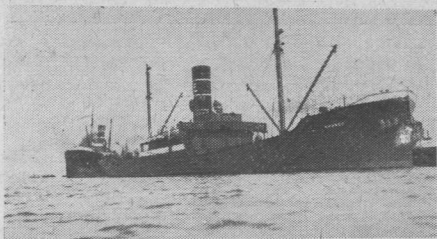
Skąd te kobiety wzięły się w tym dalekim kraju? Kilka przypędziła do Indii wojna, po tragicznym wrzeniu bombardowań, ucieczek, aresztowań, w tułaczce utraciły rodziców, zagubiły się w świecie jako dzieci, po przebyciu wielu krajów i granic, tu wreszcie znalazły przytułek i dobrych ludzi, tu wyrosły, zaaklimatyzowały się.

Ale nie wszystkie. Inne przyjechały już jako dorosłe kobiety z mężami lub samotnie. Najmłodszą Hinduską jest zona pana Widvani, przybyła niedawno ze Szwajcarii, gdzie zakochał się w niej hinduski inżynier, odbierający dla Indii fabrykę maszyn, zbudowaną w Polsce. I jeszcze kilka słów o jednej kobiecie: pół Hindusce i pół Polce, pani Ruth Jhabwala, wybitnej pisarce hinduskiej, której ojciec był najoryginalniejszym Polakiem, a która urodziła się w Niemczech. Do 1949 r. była obywatelką polską. Dziś oprócz tego, że jest czołową literatką Indii, piszącą po angielsku, jest także żoną bardzo znanego hinduskiego architekta, Jhabwala.

Był też Budrewicz w Goa. Naturalnie podejmował go tam stary warszawiak, przedstawiciel amerykańskiej firmy. Był też w Nepalu i na Cejlonie. I wszędzie spotkał Rodaków. Gdzie więc taki kraj, w którym by nie było Polaków?

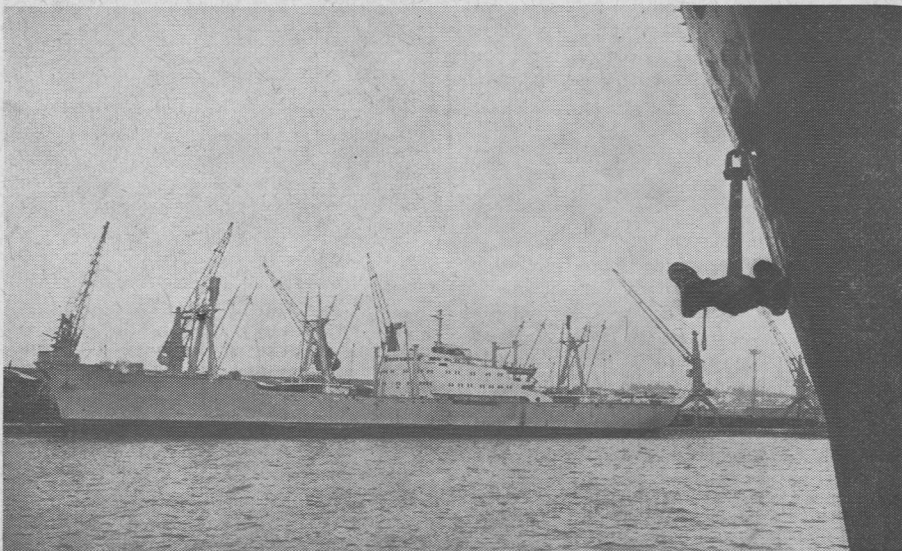


# POLSKA i FRANCJA NA MORZU



S/s „Kraków” zbudowany w 1926 r. w Chantiers Navals Français służy obecnie za pływający magazyn portowy

Najszybszy statek polskiej floty handlowej „Norwid”, zbudowany we Francji



**B**YŁO ICH pięć. Wszystkie zbudowane we Francji: „Wilno”, „Katowice”, „Kraków”, „Toruń” i „Poznań”. Stanowiły w 1927 r. załazek Polskiej Marynarki Handlowej. Skromne węglowce, o nośności 3000 DWT, ochrzczone od razu przez polskich marynarzy, z racji swego pochodzenia — „Francuzami”, były jednostkami, które zapoczątkowały, jakże szczęśliwie, burzliwy rozwój narodowej floty, sięgającej dzisiaj jednego miliona DWT nowoczesnego tonażu.

Dzieła rąk francuskich stoczniovców dzielnie przetrwały pod polską banderą drugą wojnę światową, służąc sprawie aliantów z dala od okupowanej Ojczyzny. Statki te — z wyjątkiem „Torunia” — pływały później w konwojach, ratowały żołnierzy i uciekinierów oraz brały udział w inwazji na Normandię, wożąc wojsko, zaopatrzenie i sprzęt.

**P**OWOJENNA epopeję odbudowy polskiej gospodarki morskiej również zainaugurował „Francuz”. Pierwszym bowiem polskim statkiem, który w dniu 21 września 1945 r. zawinął do wyzwolonej Gdyni, był „Kraków”, tylko o kilka dni wyprzedzając swego bliźniaka „Katowice”.

Na nowo rozpoczęły służbę niemłode już frachtowce. Tony przewożonych przez te statki ładunków miały podwójną wartość dla zniszczonej wówczas Polski. Rosły zasługi „Francuzów”, lecz biegł także nieubłagany czas. Z końcem 1958 r. zaczęto wycofywać zasłużonych weteranów ze składu floty. „Kraków” i „Toruń” służy do dziś jako pływające magazyny portowe w Szczecinie i Gdyni. Ostatni z tych dzielnych statków produkcji francuskiej — „Poznań” skreślono z rejestru dopiero w styczniu 1962 r., a więc dokładnie po trzydziestu pięciu latach intensywnej pracy! Warto dodać, że statek ten również jest użytkowany nadal jako magazyn portowy.

Wielu marynarzy w polskiej flocie z rozrzedzeniem wspomina swoje rejsy na statkach francuskiej budowy, tak ściśle przecież związanych z ich własną młodością. Ze zrozumiałym też zadowoleniem ludzie ci powitali nowoczesną szybką jednostkę m/s „Norwid” (8 400 DWT), która zbudowana została dla Polski w stoczni Chantiers de Normandie. Weszła ona w skład floty polskiej w lutym 1962 r., godnie kontynuując — z miesięczną zaledwie przerwą — tradycje francus-



Wodowanie trawlera B-20 m/t „Jacques Coeur”, który w sierpniu br. zostanie oddany armatorowi francuskiemu

kiego budownictwa dla polskiej marynarki. Nie można pominąć przy tym faktu, że „Norwid” jest aktualnie jednym z najszybszych statków handlowych naszej floty.

Rozwój gospodarki morskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej nabrał ogromnego rozmachu. Nadzwyczaj szybko rośnie flota handlowa, imponująco rozwija się budownictwo okrętowe, które obecnie zajmuje dziesiąte miejsce na świecie. Właśnie dzięki polskim stoczniom w roku 1960 i w latach następnych Polska mogła zrewanżować się francuskim przyjaciółom, budując dla nich serię 11-motorowych trawlerów rybackich, typu B-21, o nośności 230 ton. Nabywcami byli francuscy armatorzy z Lorient — 2 jednostki, Boulogne — 6 jednostek, Dieppe — 2 jednostki i La Rochelle — 1.

Z okazji tej transakcji raz jeszcze Polacy mieli możliwość przypomnieć sobie tradycyjną kurtuazję Francuzów. Pierwszy bowiem trawler przekazany Francji na życzenie p. Gautier z Lorient otrzymał bliskie wszystkim Polakom imię „Curie Skłodowska”, ostatni zaś „Nicolas Copernic”. Do końca bieżącego roku zbuduje się dodatkowo dla armatorów francuskich 4 większe trawlerzy motorowe, typu B-20, o nośności 550 DWT. Pierwsza z tych jednostek „Jacques Coeur” oddana zostanie do eksploatacji w sierpniu br.

W ten sposób współpraca polsko-francuska ku wzajemnemu zadowoleniu rozwija się także w dziedzinie gospodarki morskiej.

## LA BOUTIQUE POLONAISE

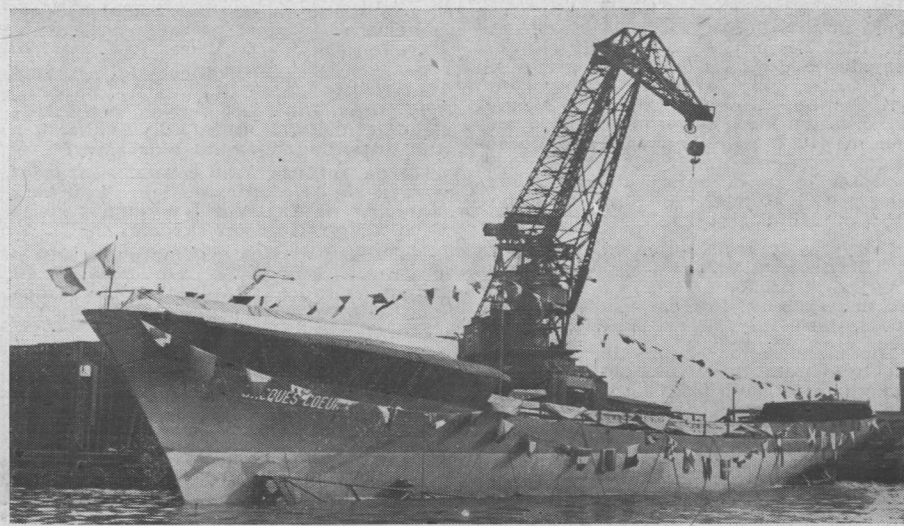
25, rue DROUOT, PARIS IX  
Tel. PRO 83-37

poleca w bogatym wyborze:

- ◆ książki autorów polskich, francuskich i innych, powieści dla dorosłych i młodzieży, poezje oraz bajki
- ◆ wydawnictwa albumowe
- ◆ literaturę fachową — techniczną i rolniczą
- ◆ wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe
- ◆ słowniki i encyklopedie
- ◆ atlasy, mapy, przewodniki turystyczne
- ◆ płyty:  
polska muzyka ludowa, utwory muzyki klasycznej, tanecznej, rozrywkowej i piosenki
- ◆ wyroby polskiej sztuki ludowej:  
lalki, ceramika, szkatułki, serwety, makatki, obrusy, koronki, korale, broszki itp.
- ◆ artykuły filatelistyczne:  
znaczki polskie, albumy, klasery, katalogi

Zapamiętajcie adres:

**LA BOUTIQUE POLONAISE**  
Paris IX, 25, rue Drouot



Trawler motorowy dla Francji przy nabrzeżu wyposażeniowym stoczni

W dorocznym paryskim Salonie Nautycznym Polska ekspozycja cieszy się dużą popularnością. W 1960 r. za całosc ekspozycji przyznano Polsce srebrny medal. Na zdjęciu: przedstawiciel rządu francuskiego w polskim stoisku





# Lekarstwo dotarło na czas

## Człowiek został uratowany

### REWELACYJNE PRZYGODY W ETERZE POLSKIEGO INŻYNIERA W PARYŻU

Czytelnicy pamiętają zapewne film „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”. Reżyser filmu opisał jedną z historii, jaką dzisiaj drukujemy. Dzięki możliwości szybkiego połączenia się z każdym punktem globu ziemskiego, krótkofalowcy są w stanie przyjechać szybko z pomocą ludziom, znajdującym się w niebezpieczeństwie.

Pan Dienstag-Oswald, który wyemigrował z Polski w latach trzydziestych i osiadł we Francji, należy do tych, którzy uratowali życie niejednego człowieka w Polsce, w Jugosławii, w Afryce, Hiszpanii, Niemczech.

W marcu 1961 roku p. Dienstag-Oswald otrzymał telegram z Łodzi tej treści:

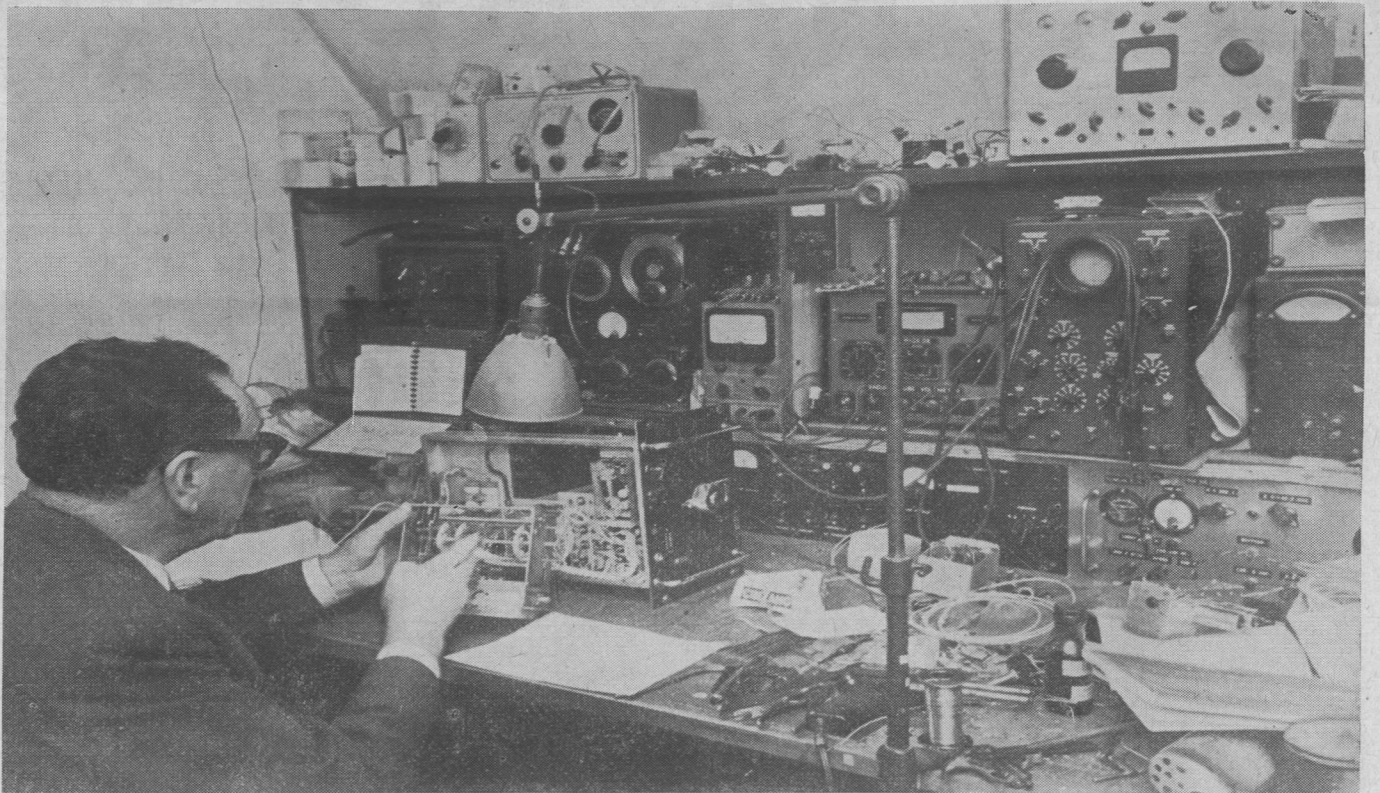
„OLKU PROSZĘ JEŚLI MOŻESZ CELBENINI AMPUŁKI I GRAM SZTUK 10 NATYCHMIAST POTRZEBNE PRZEZ SAMOŁOT POLSKICH LINII LOTNICZYCH ZGŁOSZĘ SIĘ W WARSZAWIE ROZPOZNANIE ENDOCARDITIS SEPSICA ACUTA ROZLI-CZENIE USTALIMY ZAWIADOM TELEGRAMEM SP 7 ADS.”

Nadesłał go jeden z licznych polskich korespondentów naszego rozmówcy, który prosił o rzadkie lekarstwo. Telegram dotarł do Paryża w sobotę o 8 rano. Inż. Dienstag-Oswald natychmiast przystąpił do odszukania w słowniku francuskiej nazwy leku. Pomagał mu syn Claude, student medycyny. Niestety, w słowniku lekarskim nie było medykamentu o takiej nazwie. Claude zasięga więc dokładnych informacji, co do sposobu leczenia danej choroby, podczas gdy jego ojciec próbuje połączyć się z autorem depeszy.

Odzywa się radiostacja krótkofalowa p. Stanisława Deja w Warszawie. Przyjmuje prośbę z Paryża o sprawdzenie nazwy leku. Pan Deja udaje się do Łodzi, gdzie leży chory człowiek.

Niedziela rano. Nadchodzi telegram. Nie było pomyłki w nazwie lekarstwa. Ale gdzie je znaleźć? Claude siada zaraz za kierownicą samochodu i rusza w poszukiwaniu medykamentu. Sprawa nie jest łatwa. Większość aptek jest w niedzielę zamknięta, a w dodatku chodzi o lekarstwo produkowane wyłącznie w Anglii, a we Francji tylko na

Do inżyniera napływa korespondencja z całego świata. Często odwiedzają go filateliści. Oryginalnych znaczków nie brak na kopertach z Polski, Brazylii, Niemiec, Australii oraz wielu innych państw z całego świata



Zamiłowanie do radioamatorstwa zaprowadziło p. Dienstag-Oswalda na ławę szkoły inżynierskiej. Do dziś najchętniej przebywa on w swoim doskonale wyposażonym warsztacie. Pracuje właśnie przy budowie radioodbiornika

skale laboratoryjną. Po wielu godzinach poszukiwania, jest!

Godzina 5 po południu. Trzeba teraz przekazać lekarstwo do Polski. Biuro Polskich Linii Lotniczych w Paryżu jest nieczynne. Okazuje się ponadto, że nie ma żadnego innego lotu do Polski o tej porze.

„Jedziemy na Orly”.

Paryżanie tłumnie wracają do miasta po weekendzie. Całe szczęście więc, że w przeciwnym kierunku. Droga jest zatem wolna. Ale na Orly okazuje się, że najbliższe połączenie z Polską jest dopiero we wtorek.

Co robić?

Pracownicy Air France studiuja rozkład lotów. Znaleźli! Jest! „Sabena” Belgijskich Linii Lotniczych, ale z drugiego lotniska, Bourget, do Brukseli, a stąd w poniedziałek do Warszawy.

Każda minuta jest cenna. Inżynier zwraca się telefonicznie do kapitana „Sabeny” na Bourget i wyjaśnia sprawę w telegraficznym skrócie.

— Proszę bardzo o opóźnienie lotu o 45 minut. Powód — „un homme en danger de mort”. Kapitan, także radioamator, przyrzeka poczekać.

Minuty leca.

Z Orly do Bourget droga nie jest łatwa. Trzeba przebić się przez Paryż. Na szosie tłok. Jedzie się z szybkością zaledwie 100 metrów na pięć minut.

Pozostał jeden, jedyny środek. Poprosić policjantów o pilotowanie do samego Bourget. Policjanci wahają się. Nie mają żadnego połączenia radiowego z komendantem.



Ta prosta na pozór aparatura służy do zdalnego kierowania anteną. Dzięki niej można dowolnie kierować nią, nie ruszając się z pokoju. Strzałka wskazuje nam kierunek anteny

„Un homme en danger de mort”. Biorą na siebie odpowiedzialność. Prowadzą samochód. Mijają skrzyżowania, przejeżdżają przez chodniki. Klakson wyje nieustannie.

Dojechali na czas!

Na lotnisku drobna formalność celna, załatwiona sprawnie dzięki uprzejmości personelu. Kapitan „Sabeny” zabiera paczkę pod pachę i pędzi w kierunku samolotu. Za chwilę samolot unosi się w powietrzu i jak strzała leci w kierunku Brukseli. Inżynier natychmiast po powrocie do domu przekazuje wiadomości do Polski.

„...” 10 ampoules un gramme Celbenini nécessaires immédiatement!... C'est le début d'une lutte contre la mort que les efforts conjugués d'hommes de bonne volonté vaincront.

Au mois de mars 1961, M. Dienstag-Oswald reçut un télégramme de Łódź enfermant ces mots. Ce médicament est rare en France. C'est dimanche, presque toutes les pharmacies sont fermées. Plusieurs heures s'écoulaient, il le trouve et veut l'envoyer. A Orly, aucun avion, pour

Lekarstwo dotarło na czas.

Inż. Dienstag-Oswald wysłał niemalże co tydzień lekarstwa dla ludzi ciężko chorych. Pracownicy linii lotniczych znają go i pomagają mu w przekazywaniu leków do Kraju. Pan Dienstag uczestniczył m.in. w takich akcjach ratowania ludzi, jak np. w 1959 r. po wielkiej katastrofie trzęsienia ziemi w Agadirze. Przez trzy dni z rządu nie opuszczał radiostacji, czyniąc nadludzkie wysiłki, aby przekazać tam sztuczne płuca, które znajdowały się w Brukseli. Pomógł również młodym ludziom, zagubionym na bezludnej wyspie w pobliżu zachodniego wybrzeża afrykańskiego, dokąd udali się na polowanie. W tej ostatniej akcji brało udział kilku krótkofalowców.

Pan Dienstag, obecnie prezes międzynarodowej akcji krótkofalowców, jest najstarszym polskim radioamatorem.

— W 1925 roku nawiązałem pierwszą łączność radiową z Rodakiem z dalekiej Brazylii — opowiada „Tygodnikowi”. Opuścił on rodzinną wieś, położoną o kilka kilometrów od Przemyśla, pod koniec ubiegłego stulecia. Dyktował mi listy do swoich krewnych, które doręczałem. Oni z kolei odpowiadali na jego listy, których treść przekazywałem na falach eteru.

Pierwszy kontakt po wojnie z polskimi krótkofalowcami nawiązał on w roku 1950. Siedząc jak zwykle przy swoich aparatach, ku zgorzeleni żony, która wolałaby nieraz wyjść na spacer, usłyszał polską mowę i litery SP (są to pierwsze litery wywoławcze polskich krótkofalowców). Na zawołanie inż. Dienstag-Oswalda w języku polskim, odpowiedział krótkofalowiec z Gdańska:

— Kto ze mnie łachy zdziera?

— To swój — odpowiada Dienstag-Oswald.

Varsovie! Si! — un „Sabena” doit s'envoler du Bourget. Son départ est retardé de 45 minutes. C'est la rentrée du week-end; les „motards”, compréhensifs, ouvrent la route. Ouf! l'avion est là. Le médicament arrivera à temps. M. Dienstag est président de l'organisation internationale des radio amateurs. Originaire de Przemyśl, il eut en 1925 sa première liaison radio avec un compatriote du Brésil. Son répertoire de correspondants comprend 5000 noms.





Inż. Dienstag-Oswald pokazuje mapę, którą sam opracował. Jest to spłaszczona kula ziemiska. Dzięki tej mapie może on szybko odmierzać odległości dzielące go od korespondentów. Na górze numer krótkofalowca — F 9 Z I

— *Jaki swój, kto się odzywa?* — natarczywie pyta gdańszczanin.

I tak, od nitki do kłębka, gdańszczanin dowiedział się o istnieniu polskiego krótkofalowca we Francji, pod Paryżem.

W ten sposób nasz rozmówca odnalazł, często przypadkowo, wielu bliskich polskich znajomych. Pewnego razu rozmawiając z korespondentem w Sopocie, Józefem N. padło nazwisko Aleksandra P. Okazało się, że był to kolega z lat szkolnych.

Dla krótkofalowców pojęcie przestrzeni nie istnieje. Łączą się z ludźmi, znajdującymi się na najdalej położonym od punktu nadawania skrawku ziemi. Dzięki temu inżynier zapoznał się z Rodakiem, zamieszkałym w Brazylii. Prowadząc rozmowę z krótkofalowcem, odezwał się w eterze polski głos, wywołujący pod znakiem „PY 2

Oto miejsce nadawania inż. Dienstag-Oswalda. Magnetofon rejestruje rozmowy, przekazując korespondentom warunki odbioru. Z prawej strony znajduje się zdalnie kierowana antena. Obok nadajnik. Naprzeciwko inżyniera odbiornik z małymi skrzynkami, w których znajdują się nazwiska ponad pięciu tysięcy krótkofalowców z całego świata, w tym około 250 Polaków



BKI” (PY to pierwsze litery krótkofalowców brazylijskich).

— *Gdzie ty jesteś, skąd nadajesz?* — zapytał się polski paryżanin.

— *Koło Sao Paulo w Brazylii, jestem Polakiem!*

Był to pułkownik lotnictwa, wnuczek polskiego emigranta — Mieczysław Kudliński. Wojna zastała go w Polsce, dokąd przyjechał po raz pierwszy. Tu w czasie okupacji nauczył się języka polskiego. Zaciągnął się do armii polskiej, a potem wstąpił w szeregi polskiego ruchu oporu. Po zakończeniu działań wojennych, wrócił do Brazylii.

Podobnych wypadków nasz rozmówca liczy na dziesiątki, a nawet na setki. Jego katalog korespondentów zawiera około pięciu tysięcy nazwisk ludzi różnych narodowości, w tym około 250 polskich krótkofalowców.

## AGENCE DE VOYAGES

# GRALLA

Lens (P. de C.), tel. 731 i 867

Angle de la rue de la Paix et Jean Letienne

Przedstawiciel oficjalny ORBISU — Licencja 419

PODOBNIIE JAK W LATACH UBIĘGLYCH ORGANIZUJE  
WYCIEZKI DO POLSKI W ODWIEDZINY DO RODZIN

**Wyjazdy z PARYŻA, LILLE i METZ**

**Zapisy i informacje:**

Oddział w PARYŻU: 38, bis rue Vivienne — Paris II  
(Métro: Montmartre), tél. LOU 50-42

Oddział w METZ, 12, rue P. Perrat, Metz (Moselle)

tél. 68-24-01

LYON, M. Uramek, 1, rue Grenette LYON — tél. 37-18-56

MULHOUSE: Café Michel-177, Fbg. de Colmar (w piątki godz. 13-17)

**POCIĄGI SPECJALNE**

**LENS — POZNAŃ 6 czerwca, 4 lipca, 1 sierpnia**

## ● CZASOPISMA NAUKOWE CIĄGŁE I SERYJNE

ukazujące się w języku polskim i językach  
obcych, względnie posiadające streszczenia  
w tych językach

● **ROCZNIKI** względnie numery  
dawne wszystkich polskich czasopism tak  
przed- jak i powojennych

● Tytuły wyczerpane, nieosiągalne  
w antykwariatach — sporządzamy  
fotokopie względnie mikrofilmy

**Zamówienia przyjmuje:**

„EXPRIMRUCH”, Warszawa, ul. Wilcza 46,  
Polska. Konto: N.B.P. XII O/M, Warszawa,  
ul. Warecka 10 Nr 1534-6-71.

## KOMUNIKAT

### KONSULATU GENERALNEGO PRL w LILLE

Konsulat Generalny PRL w Lille uprzejmie zawiadamia, że interesanci z departamentów Nord i Pas-de-Calais przyjmowani są w biurach Konsulatu, 45, Boulevard Carnot, codziennie w godzinach od 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych



# W MAŁYM MIESZKANIU ZOO

## ŚWIATOWE OSIĄGNIĘCIE NAUKOWE

**P**onad 3 tysiące rybek, 60 gołębi pocztowych, kilkanaście papużek australijskich i kilkadziesiąt żab afrykańskich — i to w jednym mieszkaniu! Nauczyciel p. Kornel Dąbrowski mieszka w Słupsku (województwo koszalińskie). Jest kierownikiem Młodzieżowego Domu Kultury. Pan Dąbrowski jest zamiłowanym biologiem - amatorem. Przez dwa lata prowadził doświadczenia na afrykańskich żabach wodnych z gatunku *Xenopus laevis*. Po dziesiątkach nie przespanych nocy, miesiącach obserwacji, nieskończonej ilości eksperymentów celem uzyskania odpowiedniej wody, która jest naturalnym środowiskiem tych bezżylkowych żab, *Xenopus* rozmnożyły się drogą naturalną. Według oceny naukowców jest to pierwsze tego rodzaju osiągnięcie w Europie. Podkreślił to również ukazujący się w USA chicagowski dziennik „Evrybody's Daily”.



Pan Dąbrowski, mistrz woj. koszalińskiego w hodowli gołębi pocztowych. Na zdjęciu gołąb, który drogę z kanału la Manche i Morza Północnego do Słupska przeleciał w 36 godzin

Jakie jest praktyczne znaczenie tych doświadczeń?

Przede wszystkim *Xenopus laevis* jest wielkim pomocnikiem medycyny doświadczalnej. Żaba ta bowiem ma słabo rozwinięty układ centralny i mózg nie spełnia tutaj funkcji organu kierowniczego, tak jak u ssaków. Daje to możliwości dokonywania eksperymentów na poszczególnych organach żaby, które nawet na dłuższy czas odseparowane od całości organizmu dają oznaki życia. Np. serce żaby wyjęte z organizmu i umieszczone w chłodnym miejscu — nawet po kilku dniach nie przestaje pracować. Sympatyczna żaba afrykańska służy m. in. do tzw. próby Hogbena, która umożliwia wykrycie ciąży u kobiet. Tak więc osiągnięcie p. Kornela Dąbrowskiego zasługuje na szczególne uznanie i zainteresowanie. Przecież nie jest on ani naukowcem, ani nie ma do swej amatorskiej pra-

cy odpowiednich warunków laboratoryjnych.

Po pierwszym pokoleniu i następne przychodziły na świat w akwariach p. Dąbrowskiego. Obecnie z rodzinnych akwariów słupskiego biologa-amatora wędrują one w świat do różnych laboratoriów, gdzie naukowcy już bez trudu uzyskują potomstwo po słupskich *Xenopus*-ach.

Rybki, gołębie i papużki w mieszkaniu-ZOO są już tylko ozdobą, ale cieszą się nie mniejszą uwagą i troską całej rodziny pana Dąbrowskiego.



Tak właśnie wyglądają afrykańskie żaby *Xenopus laevis*



Młodszy syn Krzysztof i najmłodsza Krysia również pasjonują się biologią. Ich wielką uwagą cieszą się australijskie papużki

### Pocztowa zagadka

„Pani Balbina K., wdowa, mogła wyjść za mąż powtórnie, urodzona w 1889 r. w mieście, w którym znajdowała się huta króla, ulica dawniej nosząca nazwę „Szczęście Górnika”, Górny Śląsk, Polska”.

Tak dziwnie — dosłownie — zaadresował swój list Rodak z Kanady, który przed czterdziestu laty opuścił Kraj i przez ten cały czas nie utrzymywał z nikim korespondencji. Po czterdziestu latach odwiedziło go dręczące wspomnienie pewnej pani Balbiny...

I co powiecie, polska poczta doręczyła list adresatce, która ma teraz 73 lata i mieszka w Tarnowskich Górach!

Zagadkę rozwiązano następująco — huta „Królewska”, obecnie nazywa się „Kościuszko”, znajduje się w Chorzowie, tu — pocztowcy chorzowscy ustalili dokładniej

adres p. Balbiny wymeldowanej 13 lat temu do Tarnowskich Gór, przekazali więc list, bo adresatka wielokrotnie zmieniała adres. A jednak p. Balbina dostała list zaledwie po miesiącu!

### W Łodzi trysnął Gejzer!

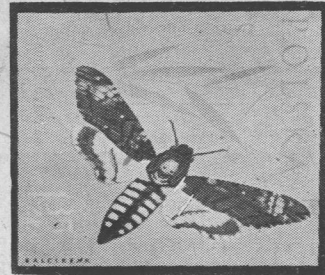
W najbliższym sąsiedztwie granic miasta Łodzi geolodzy odkrywają coraz nowe bogactwa mineralne, rudę, węgiel brunatny. A teraz przy próbnym wierceniu z ziemi wytrysnął na wysokość 40 metrów słup wody mineralnej o temperaturze 35 stopni Celsjusza. Już pierwsze badania wykazują ważne właściwości lecznicze łódzkich gorących źródeł, przewiduje się, że w ciągu kilku lat powstanie tutaj uzdrowisko.

## POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE

czyste i kasowane  
w seriach i kompletnych  
rocznikach  
zestawy tematyczne  
masówka w paczkach po 1/2 i 1 kg  
wysokowartościowe wyroby dla  
specjalistów



## PRZYBORY FILATELISTYCZNE



album do znaczków  
polskich  
klasery w wielu formatach  
zeszyty różnych wielkości  
pincetki z tworzywa  
stucznego i metalowe  
lupy, ząbkomierze itp.

## LITERATURĘ FACHOWĄ

dwutygodnik „FILATELISTA”  
broшуry i katalogi  
opracowania tematyczne

poleca kupcom filatelistycznym

„EXPRIMRUCH”  
Warszawa, Wilcza 46



# PACZKI »PEKAO«

to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek  
dla rodziny w Kraju

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE • PACZKI  
TEKSTYLNE • PŁÓTNA • SAMOCHODY  
MOTOCYKLE • ROWERY • CEMENT •  
CEGŁA • MEBLE • RADIA • LEKARSTWA itd.

Zwracajcie się po próbki i cenniki do

**BANKU POLSKA KASA OPIEKI, S.A.**  
**23, rue Taitbout — PARIS 9-ème**

Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu  
bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat



## ● Chrzest Polski w IX wieku?

Intensywne poszukiwania i badania archeologiczne, związane z Tysiącleciem Państwa Polskiego, wciąż mnożą rewelacyjne odkrycia starsze niż tysiąc lat. Katolickie, warszawskie „Słowo Powszechne” donosi o naukowej sensacji w Wiślicy — pod wieloma warstwami ziemi i fundamentem małego, murywanego kościółka z początków X wieku znaleziono kamienną chrzcielnicę, która zdaniem archeologów powstała w IX wieku. Odkrycia w Wiślicy — największe polskie wydarzenie archeologiczne ostatnich lat — były tematem dwudniowej konferencji naukowej w Warszawie, na której potwierdzono, że rok 966 nie jest bynajmniej przełomową datą w rozwoju cywilizacji państwowej w Polsce. Archeologowie posiadają dowody istnienia państwa polskiego w IX wieku i nawet jeszcze wcześniej.

## ● Mandrin w Tatrach

Mandrin — to francuski szlachetny zbójnik z gór, podobny do polskiego Ondraszka. Kolorowy, szerokoekranowy film francuski „Mandrin” — reżyser Le Chanois (znany twórcą filmu „Sans laisser adresse”) postanowił nakręcić w Polsce i już wybrał plenery. Temem filmu będzie rejon Zakopanego oraz dolnośląskie miasteczko Srebrna Góra. W realizacji tego filmu Francuzi korzystają z polskich usług — organizacji technicznej zdjęć, udziału polskich aktorów w dalszoplanowych rolach oraz polskich statystów, dekoracji zaprojektowanych przez polskiego scenografa filmowego Anatola Radzinowicza i wykonanych w Polsce. Reżyser Le Chanois rozpocznie zdjęcia w Tatrach już 1 lipca.

## ● „Kryształowa Gwiazda” dla gwiazdy

Trudno o lepszą i zamożniejszą w pracy domowej gospodynię niż... Lucyna Winnicka. W każdej chwili wolnej od pracy zawodowej znakomita aktorka przypasuje fartuszek, zajmuje się domem, mężem i córeczką. Do zbiorów domowych Lucyna Winnicka przybędzie „Kry-



## ● Śmierć na posterunku

Bohaterką śmiercią zginął jeden z najstarszych strażaków polskich, honorowy członek Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi Brzostówka w powiecie Lubartów — 74-letni Tomasz Zalewski. Na ogłoszony alarm Tomasz Zalewski, mimo podeszłego wieku,

natychmiast pobiegł na miejsce pożaru, wszedł do płonącego domu i zaczął wyrzucać z wnętrza dobytek, by go uratować. W pewnej chwili dach pałącego się domu zawalił się i odciął bohatera strażakowi drogę odwrotu. Koledzy bezskutecznie starali się do niego przedostać, zginął w płomieniach. Tomasz Zalewski był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej od szesnastego roku życia.

ształowa Gwiazda” — została ona jej przyznana przez jury Francuskiej Akademii Filmowej za najwybitniejszą kobiecą kreację aktorską w filmie niefrancuskim w 1961 roku, była to kreacja w „Matce Joannie od Aniołów”. Reżyserem filmu był Jerzy Kawalerowicz — i jego widzimy obok na zdjęciu w domu pani Lucyny, przeciwieństwo jej własny mąż. Kawalerowicz został ostatnio zaproszony przez dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes na członka jury Festiwalu, żona zaś jedzie też do Francji do Paryża, w czerwcu po nagrodę.



# Tygodniowa GAWĘDA

Święta we Wrocławiu ♦ Z różnych stron Polski ♦ Patrioci Dolnego Śląska ♦ Zastygli w epoce lodowcowej ♦ A życie idzie naprzód

Byłem już bardzo zmęczony, toteż z radością przyjąłem zaproszenie moich przyjaciół na święta do Wrocławia. Dobrze trochę się przewietrzyć.

Święta wypadły sympatycznie, przy stole było mnóstwo znanych mi potraw i napojów, co pomagało, i mnóstwo nie znanych mi ludzi — co wcale nie przeszkadzało. Bardzo przedko zaprzyjaźniliśmy się. A byli to ludzie z różnych stron: rzeźbiarz rodem z Wilna, osadnik wojskowy z Lubelszczyzny z żoną (w pierwszych latach powojennych żoł-

nierze Wojska Polskiego, którzy przeszli szlak bojowy, po demobilizacji masowo osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych), gospodarze — rodem z Siedlec wraz z synem, który urodził się już we Wrocławiu i tu wkrótce robi maturę, oraz pewien sędzia z żoną, również prawnikiem; sędzia był przed wojną adwokatem w Krakowie, jego żona pochodzi ze Lwowa.

Dziś wszyscy ci ludzie czują się przede wszystkim związani z Dolnym Śląskiem, są jego gorącymi patriotami i niemal na wyścigi przekonawali mnie, przybywszy z centralnej Polski o tym, że:

— pięknie odbudowany Wrocław nie jest gorszy od Warszawy,

— teatry tutejsze są lepsze od innych,

— a Zakopane może się schować w porównaniu z urokami uzdrowisk dolnośląskich: Szklarskiej Poręby, Bierutowic, Karpacza itd.

Pomyślcie, że ludzie ci dawniej nie tylko się nie znali, ale nie wiedzieli nawet o swoim istnieniu! Losy dziejowe sprężyły ich teraz — i chwała to sobie. Dumni są ze swego nowego miejsca zamieszkania, cenią je i kochają, „wżyli” się tutaj na dobre i stanowią mocną, zwartą polską społeczność.

W pewnej chwili — w trakcie rozmowy — wspomniałem o tym, że niedawno czytałem na łamach niektórych pism emigracyjnych dyskusję na temat „galileuszów”, „cen-

## ● Historia Mogilna

W Mogilnie otwarto muzeum regionalne, którego największą dumą są wykopaliska. Wiele dostarczyli do gablot muzealnych sami mieszkańcy miasta i okolicy. Lokalny patriotyzm wiąże z nazwą Mogilno i nazwą pobliskiego jeziora Pałędzie (łęda oznaczała niegdyś trzebioną puszcę) dużo niezwykłych legend, archeologowie zaś znajdują tu liczne pamiątki z czasów Bolesława Śmiałego.

tusiów” itp. Ukazujący się w Anglii „Dziennik Polski” napisał coś na ten temat piórem p. Danilewiczowej, a w „Narodowcu” poobrażali się ludzie rodem z Małopolski i nawymyślali pisemku ukazującemu się w Anglii itp.

Opowiedziałem o tym przy stole.

— To oni zajmują się jeszcze takimi sprawami? — zapytał sędzia.

— Dla nich życie zatrzymało się kilkadziesiąt lat temu — dorzucił rzeźbiarz.

— A swoją drogą szkoda — powiedział ktoś — że tak bardzo oderwali się od tego uszyskiego, czym żyje Kraj.

Potoczyła się rozmowa na te tematy, ale wkrótce znów był górą Wrocław, Dolny Śląsk i jego zalety.

Myszę, że moi rozmówcy przy świątecznym stole mieli rację. Oderwali się ci ludzie, dyskutujący na temat „Galicji” albo przeżywający zamierzone spory między endecją a sanacją, od tego, co stanowi sens, treść istnienia i zainteresowanie współczesnych Polaków. Zastygli jak by w epoce lodowcowej. Cóż, rzeczywiście szkoda...

A życie idzie naprzód. Któż tam w Polsce myśli o dawnych sporach i przyczynkach z okresu rozbiorów! Polska jest dziś państwem narodowym w większym stopniu niż była kiedykolwiek w historii — obecnie mniejszości narodowe przestały być problemem, Polska przestała być państwem narodowościowym. A to, czy ktoś pochodzi z południowej, wschodniej, północnej czy zachodniej części Kraju — nic nie znaczy. Znaczą jedynie to, co ten człowiek sobą reprezentuje, czy znajduje uznanie otoczenia, szacunek, czy go lubią i cenią.

Inne radości i kłopoty mają dziś ludzie w Polsce, niż to wydaje się oderwanym od gleby ojczyzny eks-politykom. Jeśli nie potrafią tego zrozumieć, tym gorzej dla nich.

MARIAN



## ● Gdzie Paryż? Gdzie Rzym?

Dla mieszkańca Rzeszowa nietrudno wybrać się do Paryża, bierze plecak — i na majówkę! Rzeszowskie obfituje w miejscowości o nazwach zapożyczonych od znanych miast w innych stronach Polski lub za granicą. Paryż, to wieś w pow. Dębica, Rzym znajduje się w pow. Rzeszów koło Chmielnika, w pow. Lubaczów są wioski — Kraków, Wilanów i Sopot.



## 7 dni W SKRÓCIE

**ZŁOCKIE** (Krakowskie) — Natrafiono tu na źródło dwutlenku węgla. Możliwe jest jego wykorzystanie dla produkcji 20 ton suchego lodu dziennie.

**KROŚNIEWICE** (Bydgoskie) Już od pół roku ukazują się „Krośniewickie Kartki Historii”, jedyny polski periodyk popularnonaukowy, wydawany w miasteczku o zaledwie 3 tysiącach mieszkańców.

**MALENIEC** (Kieleckie) — Wytwórnia łopat i szpadli, która pozostaje w stanie niemal nie zmienionym od VXIII wieku, zostaje zamieniona na muzeum. Obok wyróżnie nowoczesna fabryka wyrobów metalowych.

**NOWA SÓL** (Zielonogórskie) — W tym roku rusza pierwszy oddział fabryki kotłów centralnego ogrzewania, która zaspokoi 80% krajowego zapotrzebowania.

**SZCZECINEK** (Koszalińskie) — Zaledwie rok pracuje jedna z dwu w Polsce fabryk płyt wiórowych, ale przekroczyła już planowe zyski o 3,4 miliona złotych, głównie dzięki eksportowi do 9 krajów, m. in. do Kanady, Holandii, Anglii i Szwecji.

**KOŁOBRZEG** — W uzdrowisku uruchomiono szpitalny oddział leczenia cukrzycy.

**USTRONIE ŚLĄSKIE** (Wrocławskie) — W Hucie Kryształów zakończono budowę nowoczesnej szlifierni, która zatrudni 400 osób. Produkcja znanych na całym świecie pięknych wyrobów znacznie wzrośnie.

**PIETROWICE WIELKIE** (Opolskie) — 130 mieszkańców tej wsi ma telewizory, 9 — samochody, ponad 100 — motocykle, a w ciągu ostatnich 10 lat 80 gospodarzy postawiło sobie nowe domy.

**ŚWIĘTY KRZYŻ** (Kieleckie) — W lasach pojawiły się już pierwsze grzyby, piestrzenice, na które jest duży popyt na Zachodzie, m. in. we Francji.



# MAŁA GAZETA

## wielkiego świata

### RADZIECKIE SAMOCHODY DLA USA

**MIŃSK.** Czterdzieści lat temu Związek Radziecki kupował w Stanach Zjednoczonych niemal cały swój sprzęt samochodowy. Amerykańskich specjalistów zapraszano do budowy pierwszych radzieckich fabryk samochodów.

Obecnie USA interesują się coraz bardziej przemysłem samochodowym Związku Radzieckiego. Samochody

### ANGLICY POPIERAJĄ OPOZYCJĘ

**LONDYN.** Liczne ankiety, przeprowadzane przez prasę brytyjską, wykazują stały spadek popularności rządzącej Partii Konserwatywnej. Ostatnio poparcie dla niej wyraża już tylko 30 procent ankietowanych, podczas gdy opozycyjną Labour Party popiera 60 procent.

Badania wykazują, że maleje również popularność premiera Macmillana. Niemal połowa osób zapytywanych jest niezadowolona z premiera, inni nie chcą się wypowiadać, bądź też wymieniają inne nazwiska, jako przyszłych kandydatów na to stanowisko. Przeszło połowa zapytywanych wyraża niezadowolony z polityki rządowej.

### Odplyw złota z USA

**NOWY JORK.** Zjawiskiem stałym, odnotowywanym systematycznie w ostatnich miesiącach, stał się odpływ złota z USA. Od początku roku amerykańskie zapasy złota spadły o 205 milionów dolarów. Wszelkie środki zaradcze, podejmowane przez władze USA, dotychczas nie osiągnęły zamierzonego efektu.

### Palenie wzbronione

**LONDYN.** Brytyjskie ministerstwo zdrowia opracowało plan walki z paleniem tytoniu. Rozpatrzone sprawę wydzielenia specjalnych klinik, które będą leczyć Brytyjczyków z nałogu palenia. Ministerstwo zdrowia zabiega też o ograniczenie kampanii reklamowych, uprawianych przez wytwórnie papierosów. W związku z tą akcją zanotowano na giełdzie londyńskiej spadek papierów wartościowych, wypuszczanych przez te wytwórnie.

### JACK DEMPSEY AKTOREM

**HOLLYWOOD.** Jeden z najświetniejszych przed wojną championów pięściarstwa światowego, Jack Dempsey, wystąpił w filmie pt. „Requiem dla wagi ciężkiej”. Dempsey grać będzie samego siebie. Reżyser filmu, Ralph Nelson, zamierza raz jeszcze pokazać na ekranie kulisy boksu zawodowego.

marki „Moskwicz” mają powodzenie na rynku amerykańskim już od dłuższego czasu. Ostatnio zaś zakupiono do Stanów Zjednoczonych poważną partię produkowanych w Mińsku (fabryka „Bielaz”) samochodów-wywozów, olbrzymów 27-tonowych, przeznaczonych do przewożenia piasku, żwiru i innych materiałów budowlanych. Olbrzymy z fabryki „Bielaz”, całkowicie załadowane, zachowują stosunkowo dużą szybkość: ponad 50 km na godzinę.

### ZAJĘTE, ZAJĘTE, ZAJĘTE...

**DÜSSELDORF.** Wiadomo, ile to nerwów kosztuje uzyskanie połączenia telefonicznego ze znajomym, czy też z jakąkolwiek instytucją!... Ale wkrótce już można będzie zaoszczędzić zdrowia. Ostatnio bowiem skonstruowano w NRF przystawkę do aparatu telefonicznego, która uwalnia od ciągłego nakręcania jednego i tego samego numeru. Wystarczy nakręcić numer tylko raz. Jeśli okaże się zajęty, przystawka sama, za naciśnięciem guzika, będzie dzwonić dożądanego abonenta tak długo, aż wreszcie uzyska połączenie. Ponadto warto jeszcze dodać, że ten błogosławiony aparat może „zapamiętać” jednocześnie 50 numerów telefonicznych i łączy z nimi kolejno, póki dysponentowi nie zabraknie cierpliwości do rozmów.

## Kronika FRANCUSKA

### Tragiczny bilans wypadków drogowych

Statystyki opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych wykazują, że w 163.109 wypadkach drogowych w 1961 r. 9.337 osób straciło życie, a 214.298 odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia ciała. Liczba wypadków wzrosła o 13% w porównaniu z 1960 r.

Ministerstwo spraw wewnętrznych tłumaczy ten stan rzeczy następującymi przyczynami:

— stałym wzrostem parku samochodowego;

— przedłużeniem sezonu turystycznego, na skutek sprzyjających warunków atmosferycznych;

— osłabieniem nadzoru drogowego, spowodowanym przesunięciem znacznych sił policyjnych do innych zadań, a przede wszystkim utrzymania ładu wewnętrznego. Jak zawsze, liczba wypadków na drogach jest mniejsza niż w miastach, przyczyną one jednak więcej zgonów i ciężkich okaleczeń.

### Hala w Rungis?

Projekt przeniesienia hal paryskich do wioski Rungis jest nadal przedmiotem kontrowersji między władzami państwowymi i ojczymi miasta. Zadanie w istocie niełatwe. Chodzi nie tylko o kosztowną inwestycję, ale również o losy 2.000 drobnych kupców, wykonujących swój zawód w pobliżu hal. W każdym razie decyzja władz jest bezapelacyjna: hale będą przeniesione.

Rungis, miejscowość położona na południe od stolicy, liczy dzi-

sia około 1000 mieszkańców. Jeszcze w czasach rzymskich miejscowe źródła dostarczały wody administracyjnemu ośrodkowi Lutecji, znanemu pod nazwą Palais des Thermes, płynąc akweduktem d'Arcueil.

W 1612 r. na rozkaz Marii de Medicis zaczęto budować nowy 13-kilometrowy akwedukt. Kilku robotników pracowało przy nim 10 lat. Woda dopływała aż do Observatoire, skąd była dostarczana do Jardin des Plantes, szpitali, wspólnot religijnych oraz osób prywatnych, za zezwoleniem korony.

Od przerwania akweduktu w 1782 r. jedynie staw w parku Montsouris korzystał jeszcze ze źródłanych dobrodziejstw Rungis. Teraz zaś Rungis zaopatrywać ma stolicę nie w wodę, lecz w żywność.

### Dom podmorski

Zbuduję wkrótce, może jeszcze w tym roku, prototypy domów podmorskich, komfortowo wyposażonych — oświadczył ostatnio w Monaco znany badacz głębin podmorskich, major Cousteau. Domy — dodał — będą budowane na dnie morza, pozwalając pletwonurkom na spożycie posiłku i odpoczynek bez wypływania na powierzchnię. Pierwsze próby zostaną przeprowadzone na głębokości 8 metrów, a następnie 30 i 60 metrów.

Dzięki pomysłowi mjr Cousteau możemy spać spokojnie: miejsca na ziemi nie zabraknie. Warunek — przeszkolenie pletwonurków.

# DATY i FAKTY

## KWIECIEŃ

- ▲ W IMIENIU 8 PAŃSTW NIEZAANGAŻOWANYCH (neutralnych) delegat Brazylii, amb. C. A. Bernardes, przedstawił Komitetowi Rozbrojeniu w Genewie memorandum w sprawie zaprzestania doświadczeń eksplozji nuklearnych, proponując powołanie w celach kontrolnych komisji naukowców z krajów niezaangażowanych (16.IV).
- ▲ OGÓLNOŚCISKIE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI LUDOWYCH zakończyło obrady w Pekinie.
- ▲ BOLIWIA I CHILE ZERWAŁY STOSUNKI DYPLOMATYCZNE na tle sporu o wykorzystywanie rzeki granicznej (17.IV).
- ▲ USTAPIŁ ZE STANOWISKA dotychczasowy rzecznik rządu NRF, Felix von Eckardt. Miejsce jego zajmie von Hase z bońskiego MSZ.

- ▲ WYBORY W KANADZIE na 18 czerwca zapowiedział premier John Diefenbaker.
- ▲ WALKI POWSTAŃCÓW W ANGOLI z WOJSKAMI PORTUGALII przybrały na sile, jak stwierdził przedstawiciel USA w komisji specjalnej Zgrom. Ogólnego ONZ.
- ▲ EKS-SZEF WYWIADU USA, ALLEN DULLES, przybył do Wietnamu południowego wraz z grupą badawczą Pentagonu (18.IV).
- ▲ P. O. SEKR. GEN. ONZ, U THANT, w końcu sierpnia lub na początku września odwiedzi ZSRR, jak zapowiedziano w Moskwie.
- ▲ USA PRZEDSTAWIŁY W GENEWIE swój plan rozbrojeniowy za pośrednictwem amb. Deana.
- ▲ KOŁOSALNY BUDŻET WOJSKOWY USA w wysokości 47,8 miliarda dolarów uchwaliła Izba Reprezentantów.
- ▲ ZSRR WYRAZIŁ GOTOWOŚĆ rozpatrzenia zawartych w memorandum 8 państw neutralnych propozycji w sprawie prób nuklearnych „jako podstawy dalszych rokowań” (19.IV).
- ▲ NOWE ULTIMATUM DO PREZ. ARGENTYNY, GUIDO, wystosowali konserwatywni generałowie argentyńscy, żądając anulowania wyników wyborów marcowych.
- ▲ GENERAL JAKUBOWSKI mianowany został naczelnym dowódcą grupy wojsk radzieckich w NRD na miejsce marszałka Koniewa.
- ▲ CZOMBE OPUSCIŁ STOLICĘ KONGA samolotem ONZ, zrywając rokowania z rządem centralnym.

- ▲ PIERWSZA PRÓBA z amerykańsko-brytyjską rakieta balistyczną „Skybolt” odbyła się nad Atlantykiem.
- ▲ PRZYWÓDCA OAS, B. GEN. RAOUL SALAN, został aresztowany w Algierze i przewieziony do Paryża (20.IV).
- ▲ REDAKTOR I WYDAWCA TYGODNIKA AMERYKAŃSKIEGO „LOOK” został przyjęty przez premiera Chrzcuszczo.
- ▲ STAN GOTOWOŚCI BOJOWEJ W WOJSKU zarządzono w niektórych prowincjach Grecji w związku z demonstracjami antyrządowymi.
- ▲ ĆWICZENIA SIŁ ZBROJNYCH UKŁADU WARSZAWSKIEGO z udziałem wojsk węgierskich, rumuńskich i radzieckich zakończono na terytorium Węgier.
- ▲ RUANDA I URUNDI UZYSKAJĄ NIEPODLEGŁOŚĆ 1 lipca jako odrębne kraje — według oświadczenia komisji ONZ do spraw terytoriów powierniczych, administrowanych przez Belgię.
- ▲ W POKINIE PODPISANO protokół handlowy Chin — ZSRR (20.IV).
- ▲ „WYSTAWĘ XXI STULECIA” — z atrakcyjnym kosmofarium i jednoszynową koleją — otwarto w Seattle pod Wąszyngtonem (21.IV).
- ▲ TRZY 2-MIESIĘCZNE „MARSZE POKOJU” wystartowały do stolicy USA ze stanu Tennessee, New-Hemshire i z Chicago, jako demonstracja przeciw zbrojnemu i próbom nuklearnym (21-22.IV).
- ▲ ANTYATOMOWY POCHÓD PROTESTACYJNY z brytyjskiego ośrodka zbrojeni nuklearnych w Aldermaston do Londynu trwał 4 dni (20-23.IV).

## CIEKAWY WYCIECZKI DO POLSKI na korzystnych warunkach organizuje FRANCE-POLOGNE

Znane i zasłużone Stowarzyszenie „France-Pologne” organizuje w tym roku wyjazdy na wakacje do Polski, których interesujący program oraz przystępne ceny wzbudzą na pewno zainteresowanie naszych Czytelników.

Oto pierwszy program (daty wyjazdów 4 lipca i 4 sierpnia): wyjazd z Paryża o godz. 14.00; na drugi dzień przybycie do Poznania (godz. 14.40), rozlokowanie się w hotelu i zwiedzanie miasta autokarami.

Następne dwa dni przeznaczają się na zwiedzanie Bydgoszczy, Gdańska i Olsztyna, a od piątego do dziesiątego dnia podróży — pobyt w Giżycku, w krajinie pięknych Jezior Mazurskich, wypoczynek, spacer, wycieczki, możliwość uprawiania sportów wodnych.

Z Giżycka nastąpi wyjazd do Warszawy, skąd — po dwudniowym zwiedzeniu stolicy — trzynastego dnia podróży, powrót do Paryża.

Cena za całość podróży (pociąg, autokary, hotele, wycieczki, całkowicie wyżywienie itp. itp.) wynosi 740 NF.

12 i 28 lipca wyjadą wycieczki organizowane przez „France-Pologne” z innym programem. Z Warszawy grupa uda się samolotem do Krakowa. Po zwiedzeniu miasta i 6-dniowym pobycie wypoczynkowo-turystycznym w Zakopanem, przewidziany jest powrót samolotem do Warszawy i piętnastego dnia wycieczki powrót do Paryża.

Koszty tej podróży, łącznie z hotelami, wyżywieniem, przejazdami pociągami, samolotem i autokarem, wynoszą 770 NF.

Trzeci wreszcie program (wyjazd z Paryża 4 sierpnia), przewiduje podróż 19-dniową, dokładne zwiedzanie Warszawy, 6-dniowy pobyt nad Jeziorami Mazurskimi w Giżycku, zwiedzanie Zakopanego, Krakowa i powrót do Paryża 23 sierpnia. Jest to program opracowany specjalnie dla młodych (poniżej 30 lat). Łączne koszty wynoszą 715 NF.

Polecając naszym Czytelnikom te wycieczki, organizowane przez „France-Pologne”, podajemy jednocześnie adres Stowarzyszenia, które na każde żądanie wyśle bezpłatnie bardzo szczegółowy program tych wycieczek:

„France-Pologne”, Amitié Franco-Polonaise, 9, Bd. des Italiens, Paris 9, tel. RIC 01-35.

## MAJ

- ▲ ŚWIĘTO PRACY obchodzono na całym świecie (1.V).
- ▲ MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL filmów dokumentalnych i eksperymentalnych z udziałem Polaków rozpoczął się w stolicy Urugwaju, Montevideo (2.V).
- ▲ RADA FAKTU ATLANTYCKIEGO (15 ministrów) przystąpiła do obrad w Atenach (3.V).
- ▲ W WERSALU OTWARTO KONKURS NA PLAKAT FILMOWY, w którym uczestniczy również plakat polski.



# BRUAY-EN-ARTOIS

## Miasto Wielkiego Złotu

Już tylko miesiąc dzieli nas od wielkiego święta Polonii całej północnej Francji. Do tego spotkania z okazji Tysiąclecia Polski przygotowują się coraz szersze rzesze młodzieży i nauczycielstwa.

### 3 czerwca przyjedziemy wszyscy do Bruay-en-Artois

by zmanifestować naszą łączność z Krajem i dać wyraz szczerzej i serdecznej przyjaźni, jaka od wieków łączy narody Polski i Francji.

Zanim spotkamy się na Zlocie, chcemy Was zapoznać z historią Bruay-en-Artois i ojcem tego miasta p. Lucien Decats.

### TROCHĘ O DZIEJACH BRUAY

Nie można z całą pewnością stwierdzić, jak daleko w przeszłość sięgają dzieje miasta Bruay-en-Artois. Usytuowanie miasta nad rzeką i charakterystyczny rdzeń „bru” w nazwie (pochodzenia teutońskiego), wskazują na początki bardzo dawne. Podobnie jak i inne miasta, których nazwy rozpoczynają się od „bru” (most), jak np. Bruges, Bruksela, powstało Bruay jako osiedle nad rzeką, w miejscu przepływania się ludzi z jednego brzegu na drugi. O istnieniu osiedla zachowały się wzmianki z różnych, bardzo odległych epok. Nazwa zmienia się w nich nieustannie: Bruhaicum (975), Bruel (1100), Brouay (1220), Bruaco (1413), Souverain Bruay (1472).

XII wiek pozostawił już okazały ślad istnienia miasta i jego odległych początków. Do dziś zachował się kościół, który podlegał biskupowi pobliskiego Arras. Terytorium miasta

przechodzi kolejno z rąk do rąk i jest dzielone przez udzielnych władców feudalnych. W 1272 r. należy ono do Roberta, najstarszego syna księcia Flandrii.

W 1304 Bruay oderwane zostaje od Flandrii i włączone do Artois, potem do Burgundii, jednakże pod zarządem kasztelana Béthune.

Jedną z najdawniej założonych w Bruay instytucji jest szpital. Istniał on już w r. 1317, a w 1380, w okresie wojny stuletniej, doznaje wraz z całą okolicą poważnych zniszczeń.

W r. 1429 Gui Guibaut wykupił miasto wraz z otaczającym go terytorium, uzyskując od księcia Burgundii tytuł seniora Bruay. Odtąd Bruay uniezależnia się od trwającej aż do tego momentu zwierzchności seniorów z Béthune. Nowy pan wznosi wielki zamek o 12 wieżach, 52 drzwiach i bramach oraz 365 oknach. Liczby te, jak można łatwo zauwa-

żyć, odpowiadają ilości miesięcy, tygodni i dni — roku. W 1522 r. zamek zdobędzie Franciszek I, król Francji. Ostateczne przyłączenie Bruay do Francji wraz z całą dzielnicą Artois nastąpiło w 1659 roku (Traktat Pirenejski).

### ZMIANA NAZWY MIASTA

„Niegdyś nasze miasto nazywano się „Bruay-les-Mines” i z powodu złego stanu dróg nadano mu wówczas smutne przezwisko „Bruay-les-Berdoules”. Od tego czasu wiele wody upłynęło pod mostami Bruay-en-Artois i znacznie zmieniło się oblicze miasta.”

Tak pisze gazeta miejscowego Syndicat d'Initiative, sugerując jednocześnie, że jeśli w przyszłości Bruay zmieni nazwę, to na „Bruay-les-Fleurs”. Starannie odnawiane, pięknie ukwiecone i organizujące co rok „Corso kwiatowe” miasto Bruay ma do tego pełne prawo — stwierdza „Journal”.

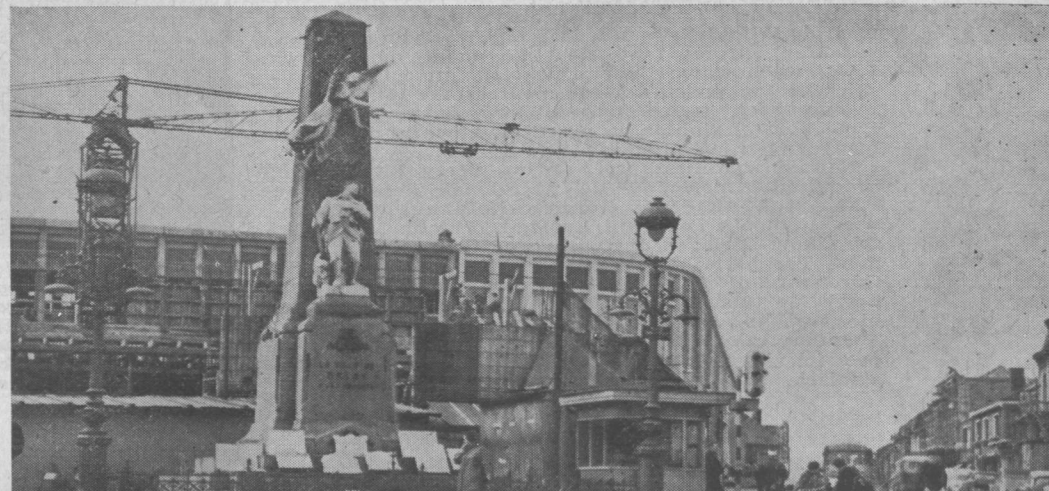
A w dniu radosnego święta szkolnictwa polskiego, w dniu Złotu, Bruay — miasto kwiatów — pokaże jeszcze jedno oblicze. Będzie ono miastem roześmianej, barwnej ludowymi strojami, roztańczonej i rozśpiewanej młodzieży.

### POMNIKI BRUAY

W Bruay znajduje się parę pomników, które na pewno zainteresują zwiedzającego. Jeden z nich wzniesiono na cześć mera tego miasta (w latach 1829—1881), Jules Marmottan, założyciela muzeum w Paryżu. W Stade-Parc, przy wejściu znajduje się pomnik Rogera Salengro, którego imię nadano tej części miasta. W centrum Bruay, przed olbrzymim gmachem Liceum, stoi Pomnik Poległych. Na tablicach, ustawionych u stóp Pomnika — polskie napisy. Upamiętniają one walkę z okupantem niemieckim i bohaterską śmierć naszych Rodaków. Te tablice zostały ufundowane przez polskie organizacje z północnej Francji. Również w gmachu merostwa na olbrzymiej tablicy pamiątkowej ku czci poległych i rozstrzelanych znajdują się polskie nazwiska.

Podczas uroczystości narodowych, odbywających się w Bruay, składane są zawsze wieńce pod pomnikami. O ukwieceniu ich nie zapomni młodzież polska w dniu Złotu. Pod Pomnikiem Poległych odbędzie się uroczystość, która zainauguruje Wielki Zlot.

W centrum miasta stoi Pomnik Poległych. Tutaj rozpoczyna się uroczystości inauguracyjne Wielki Zlot, w dniu 3 czerwca. Z marmurowych tablic u stóp pomnika poznajemy historię bohaterskich walk mieszkańców Bruay-en-Artois. Kilka płyt ufundowali Polacy, pragnąc uczcić poległych Rodaków



Mer Bruay-en-Artois p. Lucien Decats z wielką życzliwością odniósł się do projektu zorganizowania w jego mieście Złotu. Polskie święto odbywało się już tutaj przed dwoma laty, ale imprezy na taką skalę jak Zlot Szkolnictwa Polskiego z Północnej Francji — jeszcze nigdy tutaj nie było.

— Mam nadzieję, że polskie święto w Bruay uda się doskonale. Pragniemy oczywiście wszyscy na ten dzień pięknej pogody. Gdyby jednak padał deszcz, oddaję do dyspozycji organizatorów naszą „Salle des Fêtes”, aby uroczystość mimo wszystko mogła się odbyć — powiedział nam ojciec miasta.

W programie Złotu szczególne zainteresowanie, zdaniem mera, budzi mecz piłki nożnej miejscowej drużyny z ekipą z Polski.

Bruay, jak nas informuje mer p. Decats, liczy obecnie około 33.000 mieszkańców. Dumą miasta, które rozwinęło się i wypiękniło w ostatnich latach, jest „Stade Parc-Roger Salengro”, na terenie którego będzie się odbywał Zlot, wielki basen piwacki i — przede wszystkim — państwowe Liceum na dwa i pół tysiąca uczniów, wzniesione kosztem 1.200 milionów franków.

Ludność Bruay i otaczających osiedli, to w 4/5 górnicy. Polaków, a raczej ludności pochodzenia polskiego, jest bardzo dużo, mniej więcej jedna trzecia. Wezmą oni na pewno liczny udział w Zlocie, a oprócz nich przybędą tutaj autokarami Polacy z innych kolonii.

Pan mer zapoznał nas z jedną ze swych miłych urzędniczek, panią Monique Lelieur, z domu Kubacka, która doskonale mówi po polsku.

— Na tablicy poległych w merostwie jest wiele polskich nazwisk — informuje nas p. mer Decats. — Jest to ślad wspólnej walki o wolność Polaków i Francuzów, w okresie ostatniej wojny.



U wejścia do malowniczego, zielonego parku, pomnik zasłużonego działacza Bruay — Rogera Salengro. Również ta część miasta nazwana jest jego imieniem



Na tym właśnie stadionie, którego pełna nazwa brzmi: Stade-Parc-Roger Salengro, odbędzie się nasz Wielki Zlot. Jak widać na zdjęciu, młodzież witalnie trenuje, ażeby w dniu 3 czerwca osiągnąć jak najlepsze wyniki

### KILKA LICZB ZE STATYSTYKI

Najdawniejszy spis ludności Bruay-en-Artois, przeprowadzony w roku 1856 wykazał, że było tutaj 935 mieszkańców. W r. 1901 jest ich już 15.194, a w dziesięć lat później — 18.864. Podczas I wojny światowej w Bruay schroniło się bardzo wiele osób z innych okolic, tak że chwilowo liczba mieszkańców wzrosła tu aż do... 50.000. Po wojnie nastąpił odpływ uchodźców, a jednocześnie — w związku z szybkim rozwojem przemysłu i rozbudową kopalni — zanotowano wielki przyrwy stałych mieszkańców. W tym okresie przybyło tu bardzo wielu Polaków. W r. 1921 Bruay liczy aż 30.227 mieszkańców. Obecnie wzrost ludności miasta jest już znacznie wolniejszy. W r. 1954 było 31.923

mieszkańców (w tym 4.504 cudzoziemców), obecnie oblicza się ludność Bruay na około 33 tysiące.

Miasto znajduje się przy szosie N. 41 Béthune-Saint-Pol i jest stolicą kantonu Bruay. Bruay leży na wysokości 98 metrów nad poziomem morza, w odległości 207 km od Paryża, 79 od Amiens, 28 od Arras i 39 od Lille.

W Bruay-en-Artois istnieje Syndicat d'Initiative (mieści się w gmachu merostwa). Wydaje on ciekawy „Journal de Bruay”, a turystom udziela wyczerpujących informacji na temat miasta oraz okolic.

Danych dotyczących ruchu ludności udzielił nam p. mer, za co bardzo dziękujemy.

„J'espère que la fête polonaise réussira parfaitement à Bruay.” M. Lucien Decats — maire de Bruay-en-Artois a mis à la disposition de l'Assemblée des Ecoles Polonaises de la France du Nord le „Stade-Parc Roger Salengro” et — en cas de pluie — la Salle des Fêtes pour que les colonies polonaises de France puissent célébrer le Millénaire de l'Etat Polonais. Cette rencontre sera une manifestation sincère de l'amitié liant les Français et les Polonais, une commémoration de la lutte commune de ces deux peuples pour la liberté.





Prezes PAN — prof. dr Tadeusz Kotarbiński (ur. w 1886 r. w Warszawie). W latach 1905—1907 rozpoczął studia wyższe w zakresie nauk matematyczno-fizycznych i architektury, kolejno na Uniwersytecie Jagiellońskim, Politechnice Lwowskiej i Politechnice w Darmstadtzie. Następnie zapisał się we Lwowie na filologię klasyczną, którą ukończył w 1912 r. Od 1918 r. wykladał filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Lata okupacji spędził w Warszawie, prowadząc tajne wykłady. Opublikował ponad sto prac. Prof. Kotarbiński dzięki stworzeniu nauki o skutecznym działaniu wniósł cenny i trwałe łorobek do nauki światowej. Zbudował bowiem pierwszą ogólną teorię sprawnego działania, pisząc pierwsze dzieło z zakresu prakseologii „Traktat o dobrej robocie”, nad którym pracował od 1913 r.



Prof. dr Kazimierz Feliks Kumaniecki, filolog klasyczny, prof. UW. Jest autorem wielu prac naukowych z zakresu literatury rzymskiej, greckiej i bizantyjskiej oraz tłumaczem dzieł Tucydypesa i Witruwiusza



Prof. dr Witold Doroszewski, wybitny językoznawca i popularyzator żywego języka polskiego w Kraju i za granicą. Autor wielu prac z językoznawstwa — członek Société Linguistique de Paris od 1928 r.



Prof. dr Tadeuszowi Manteufflowi, wybitnemu historykowi, znawcy dziejów średniowiecza, wręczono niedawno księgę pamiątkową z pracami przyjaciół, kolegów i uczniów. Kieruje Instytutem Historii PAN

# KUŹNIA POLSKIEJ NAUKI

Pięknymi zgłoskami zapisane są dzieje nauki polskiej. Zajaśniała ona na arenie światowej już w XIII wieku, by następnie raz po raz wnosić do ogólnego dorobku ludzkości odkrycia i myśli o epokowym znaczeniu. Nazwiska Vitela, Miechowity, Mikołaja Kopernika, Jana Heweliusza, Sniadeckich, Zygmunta Wróblewskiego i Karola Olszewskiego, Marii Skłodowskiej-Curie, Ludwika Hirszfelda i jeszcze wielu, wielu innych mają swoją olbrzymią wymowę w nauce ogólnoswiatowej.

Sławne tradycje i dorobek polskiej myśli naukowej reprezentuje w naszych czasach Polska Akademia Nauk, która acz stosunkowo młoda, bo założona dopiero w 1951 roku, promieniuje jednak wiekową tradycją. Powstała bowiem z dwóch wielkich społecznych placówek naukowych, wielce zasłużonych dla Polski i światowej wiedzy: Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

PAN jest instytucją największą, jaką kiedykolwiek dysponowała nauka polska. Największą zarówno w sensie tradycji, jak i swego obecnego zasięgu i działalności.

Organizacyjnie PAN dzieli się na sześć głównych wydziałów, grupujących wszystkich najwybitniejszych uczonych poszczególnych dziedzin wiedzy:

I — Nauk Społecznych, II — Nauk Biologicznych, III — Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geolo-Geograficznych, IV — Nauk Technicznych, V — Nauk Rolniczych i Leśnych, VI — Nauk Medycznych. Posiada około 80 instytutów, zakładów i innych placówek i ośrodków naukowo-badawczych, na terenie całego Kraju.

PAN sprawuje opiekę nad licznymi stowarzyszeniami naukowymi zarówno w dziedzinie nauk humanistycznych, jak i przyrodniczych i technicznych.

Członkostwo PAN jest największą godnością dla polskiego uczonego. Nadaje je grono uczonych, członków rzeczywistych. Oprócz nich istnieją jeszcze członkowie korespondenci. W tej chwili Polska Akademia Nauk liczy 185 członków rzeczywistych i członków korespondentów.

Najstarszym członkiem rzeczywistym PAN jest prof. dr Witold Orłowski urodzony 24 stycznia 1874 r., redaktor rozpraw w dziedzinie nauk medycznych PAN, wychowawca wielu pokoleń internistów polskich, autor podstawowego podręcznika pt. „Nauka o chorobach wewnętrznych”, wyróżniony Nagrodą Państwową I stopnia za prace naukowe w dziedzinie medycyny wewnętrznej.

Najmłodszym jest prof. dr inż. Jerzy Litwiniszyn, urodzony 2 sierpnia 1914 r., członek korespondent PAN, prof. Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kierownik Pracowni Reologii Zakładu Mechaniki Ośrodków Ciągłych Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, kierownik Zakładu Mechaniki Górnotworu. Posiada bogaty, oryginalny dorobek naukowy nie tylko w skali krajowej, lecz ceniony również wysoko za granicą.

Oprócz członków rzeczywistych i korespondentów, pod ich kierownictwem, w instytutach, zakładach, stacjach, ośrodkach PAN pracuje ponad 5 tysięcy

naukowców wszystkich dziedzin wiedzy, rozsianych po całym Kraju.

Polska Akademia Nauk i jej placówki należą do 70 międzynarodowych unii i towarzystw naukowych. 40 polskich uczonych piastuje wysokie funkcje we władzach zagranicznych organizacji naukowych. Poważną rolę w rozwijaniu współpracy z zagranicą spełniają polskie Stacje Naukowe PAN w Paryżu i Rzymie, istniejące od 1921 r.

Spośród 55 członków zagranicznych — dziesięciu to wybitni uczeni francuscy. Są to: Jules Basdevant, Emile Benveniste, Paul Cazin, Jean Fabre, André Mazon, Joasias Branun Branquet, Jacques Hadamard, Paul Montel, Leopold Esconda, Robert Debré.

W roku ubiegłym PAN przyjęła w poczet swoich członków pierwszego uczonego belgijskiego, prof. Ferdinanda Campusa — prorektora Uniwersytetu w Liège. Powiedział on przy tej okazji, że przyjaźń ceni wyżej niż wiedzę. „Ludzie bowiem, którzy pracują naukowo i propagują wiedzę, kładą podwaliny pod powszechną przyjaźń na świecie, która przecież jest prawdziwym fundamentem powszechnego pokoju”.

Polską naukę we Francuskiej Akademii Nauk reprezentuje jeden z 20 akademików cudzoziemców — wybitny polski matematyk, prof. dr Wacław Sierpiński. Tytuł członka Francuskiej Akademii miał już z Polaków w XVIII wieku Aleksander Jabłonowski (w 1761 r.).

Wyrazem uznania dla polskiej nauki jest powierzenie Polsce organizacji wielu światowych kongresów naukowych i zgromadzeń uczonych różnych specjalności.

W bieżącym roku odbędzie się w Polsce łącznie 56 międzynarodowych zjazdów oraz konferencji z udziałem uczonych zagranicznych, wśród których znajdują się także tegoroczni laureaci Nagrody Nobla.



Prof. Witold Wierzbicki (w środku), b. członek Société de Physique w Paryżu. Po prawej, światowej sławy matematyk — twórca Polskiej Szkoły Matematycznej, prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Wacław Sierpiński. Jako doktor honoris causa reprezentuje on naukę polską w 10 akademiach zagranicznych, m. in. w Paryskiej, Nowojorskiej, Niemieckiej, Włoskiej

L'ACADEMIE POLONAISE DES SCIENCES (PAN) a été fondée en 1951. Elle est le résultat de la fusion de l'Académie Savante Polonaise de Cracovie et de l'Institut Varsovien des Sciences.

Ses membres effectifs sont des personnalités éminentes, le plus âgé est le prof. Witold Orłowski (né en 1874), le plus jeune — le prof. Jerzy Litwiniszyn (né en 1914).

55 savants étrangers dont 10 français sont membres de la PAN: Jules Basdevant, Emile Benveniste, Paul Cazin, Jean Fabre...

En revanche, 10 savants polonais remplissent de hautes fonctions dans des institutions scientifiques étrangères: le prof. Wacław Sierpiński, mathématicien renommé est p. ex. membre étranger de l'Académie Française des Sciences.

Cette année, la PAN organisera en Pologne 56 assemblées et conférences avec la participation de savants étrangers dont des lauréats du prix Nobel.

Serię wywiadów z francuskimi członkami Polskiej Akademii Nauk rozpoczynamy rozmową z nestorem uczonych francuskich prof. Jacques Hadamardem.

W skromnej notatce zawartej w małej encyklopedii „Larousse” czytamy: „Francuski matematyk, urodzony w Wersalu w 1865 roku”. Wiadomość ta nie odzwierciedla w pełni talentu i ogromnego autorytetu, jakim cieszy się 97-letni Profesor na całym świecie. Nie ma chyba kraju, gdzie jego nazwisko nie byłoby znane w kołach matematycznych i intelektualnych. Należy on do grupy ludzi, tytanów pracy, których osiągnięcia są skrupulatnie rejestrowane. Jego rozległa wiedza matematyczna oraz niepokój twórczy wyniosły go na szczyty nauki światowej. Jest on także autorem pierwszego urzędzenia do pisania nut.

Profesor Jacques Hadamard przyjął nas w swoim mieszkaniu na górnym piętrze wysokiego gmachu, niedaleko Porte d'Orleans, skąd można objąć wzrokiem cały Paryż.

## NESTOR FR

Mimo że pewne szczegóły jego długiej kariery trudno już dziś odnotować, zachował on jednak doskonałą pamięć w problemach matematycznych. Z polskimi matematykami, takimi jak profesorowie Sierpiński i Zaremba łączyły go bardzo bliskie stosunki i dziś jeszcze utrzymuje z nimi korespondencję. Na sam dźwięk ich nazwisk, profesor Hadamard ożywia się. Jego wzrok kieruje się w naszą stronę i ciuchym głosem powiada: „Sierpiński, Steihaus, Zaremba? Ja ich dobrze znam, to doskonałi matematycy. Polska Szkoła Matematyczna stoi na bardzo wysokim poziomie”.

Profesor pamięta jeszcze swój pobyt w Polsce w latach przedwojennych. Zetknął się wtedy z polskimi matematykami i otrzymał tytuł członka Polskiej Akademii Umiejętności. Nie omieszkał wówczas zahaczyć i o Zakopane, które miło wspomina.

Podczas rozmowy dowiadujemy się, że jego talent do





Prof. dr Tadeuszowi Manteufflowi, wybitnemu historykowi, znawcy dziejów średniowiecza, wręczono niedawno książkę pamiątkową z pracami przyjaciół, kolegów i uczniów. Kieruje Instytutem Historii PAN

# SKIEJ UKI

ISE DES SCIENCES 1951. Elle est le résultat émie Savante Polonaise Varsovien des Sciences.

des personnalités émi-of. Witold Orłowski (né prof. Jerzy Litwiniszyn

0 français sont membres, Emile Beneviste, Paul

polonais remplissent de nstitutions scientifiques ierpiński, mathématicien étranger de l'Académie

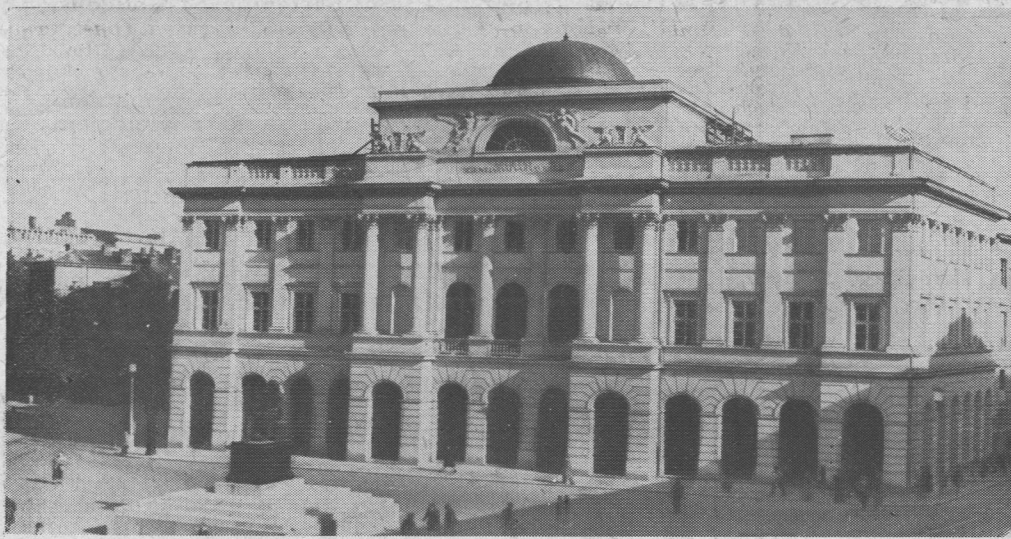
anisera en Pologne 56 vec la participation de auréats du prix Nobel.

W każdym państwie istnieje naczelna instytucja naukowa, która zrzesza najwybitniejszych naukowców danego kraju. Nosi ona przeważnie nazwę akademii, która pochodzi z odległych czasów starożytnej Grecji (w latach 387 przed naszą erą słynny filozof grecki Platon założył szkołę filozoficzną w gaju Akademosa w Atenach).

We Francji działa tzw. Institut de France, założony w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W skład Instytutu wchodzi pięć Akademii, a mianowicie: Académie des Beaux Arts (Akademia Sztuk Pięknych), Académie des sciences morales et politiques (Akademia Moralna, skupiająca także dyscypliny nauk, jak filozofia, prawo, polityka), Académie des Sciences (Akademia Nauk, łącząca wszystkie dziedziny nauk ścisłych), Académie Française (Akademia Francuska, zajmująca się literaturą) i Académie des inscriptions et belles lettres (Akademia literatury, zrzeszająca przedstawicieli nauk historycznych, archeologicznych i innych). W 1820 r. utworzono Académie de Medicine (Akademię Medycyną), a w r. 1915 Académie d'Agriculture (Akademię Rolniczą). W 1921 r. powstała Académie de Marine, która wraz z Académie d'Agriculture stanowi autonomiczną instytucję, niezależną od Institut de France. Niedawno powstała także Académie de Chirurgie (Akademia Chirurgii).

Instytucje te różnią się nieco od Polskiej Akademii Nauk. Nie inicjują one badań naukowych. Członkowie, których liczba jest ściśle ograniczona i niezmienna, są wybierani dożywotnie. Zbierają się regularnie na posiedzeniach, podczas których komunikuje się członkom najnowsze odkrycia w interesujących ich dziedzinach oraz wygłasza odczyty naukowe.

Tak PAN, jak i francuskie Académie, zrzeszają najwybitniejszych przedstawicieli nauki. Tytuł członka Akademii jest wyrazem uznania niewątpliwego autorytetu naukowego danego kandydata, a także wielkim zaszczytem. Nadaje się także tytuły członka zagranicznym naukowcom, reprezentującym autorytet naukowy i żywiącym uczucia przyjaźni dla danego kraju.



Instytut Historii i kilka innych placówek PAN mieści się w Pałacu Staszica na Krakowskim Przedmieściu. Niedługo była to siedziba Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ufundowana przez Stanisława Staszica, przed którą postawili on pomnik Kopernika. 18 i 19 maja, z okazji 10-lecia Akademii, odbędzie się tu Zgromadzenie Ogólne PAN



Waleriy Goetel, światowej sławy aktor, członek PAN, w rozmowie z prof. Jerzym Litwiniszynem



Prof. Jean Fabre (z lewej), wybitny uczyony francuski, członek zagraniczny PAN w rozmowie z prof. Jerzym Litwiniszynem

## NESTOR FRANCUSKICH UCZONYCH

Mimo że pewne szczegóły jego długiej kariery trudno już dziś odnotować, zachował on jednak doskonałą pamięć w problemach matematycznych. Z polskimi matematykami, takimi jak profesorowie Sierpiński i Zaręba łączyły go bardzo bliskie stosunki i dziś jeszcze utrzymuje z nimi korespondencję. Na sam dźwięk ich nazwisk, profesor Hadamard ożywia się. Jego wzrok kieruje się w naszą stronę i cichym głosem powiada: „Sierpiński, Steihaus, Zaręba? Ja ich dobrze znam, to doskonałi matematycy. Polska Szkoła Matematyczna stoi na bardzo wysokim poziomie”.

Profesor pamięta jeszcze swój pobyt w Polsce w latach przedwojennych. Zetknął się wtedy z polskimi matematykami i otrzymał tytuł członka Polskiej Akademii Umiejętności. Nie omieszkał wówczas zahaczyć i o Zakopane, które miło wspomina.

Podczas rozmowy dowiadujemy się, że jego talent do



Prof. Jacques Hadamard, wybitny matematyk, członek zagraniczny PAN

nauk ścisłych odkryto już w Wyższej Szkole Pedagogicznej (Ecole Normale Supérieure). Po złożeniu egzaminu dyplomowego został on mianowany wykładowcą szkoły średniej w Paryżu, a następnie w latach 1893—1896 na Uniwersytecie w Bordeaux. Powróciwszy do Paryża objął katedrę na Uniwersytecie Paryskim oraz otrzymał nominację zastępcy kierownika

katedry — profesora Maurice Lévy w Collège de France (gdzie w ubiegłym stuleciu wykładał Adam Mickiewicz). Po śmierci swego profesora, Jacques Hadamard został kierownikiem katedry mechaniki ciał niebieskich.

W 1912 roku został powołany na stanowisko profesora analizy matematycznej w Szkole Politechnicznej (École Polytechnique) w Paryżu, słynącej na całym świecie z wysokiego poziomu nauczania. Później prowadził także wykłady w Szkole Głównej Sztuki i Manufaktur (École Centrale des Arts et Manufactures), aż do emerytury w 1935 roku.

Przełóżmy długą listę honorowych tytułów. Jest on członkiem Królewskiej Akademii w Londynie, Królewskiego Towarzystwa w Edynburgu (Wielka Brytania), Akademii Nauk ZSRR, Akademii Belgii, Brazylii, Holandii, Narodowej Akademii Nauk USA, Instytutu w Egipcie. Członkostwo w Polskiej Akademii Nauk profesora Jacques Hadamard uważa za duży zaszczyt i honor. W 1951 r. otrzymał on międzynarodową nagrodę Feltrinelle.

Jego „młodszy” koledzy, dochodzący do sędziwego wieku, stwierdzają, że profesor Hadamard bardzo lubi podróżować. Mając 86 lat przedsięwzięł wycieczkę dookoła świata, odwiedzając wówczas kilkanaście krajów.

Los okazał się okrutny dla tego wybitnego naukowca. Stracił on wszystkich trzech synów; pierwszego w czasie pierwszej wojny światowej, dwóch pozostałych w czasie ostatniej zawieruchy wojennej. Z pozostałą przy życiu rodziną zdołał umknąć przed gestapowcami i dotrzeć do Stanów Zjednoczonych. Przez kilka lat prowadził tam wykłady. Śmierć jego żony trzy lata temu była dla niego nieodżałowaną stratą.

Zegnając nas bardzo serdecznie profesor Jacques Hadamard przekazał nam serdeczne pozdrowienia dla Czytelników oraz wyraził przyjaźni dla Polski.

## Chlubny wkład Polaków do kultury i nauki świata

### Ważniejsze daty z dziejów nauki polskiej

- XI powstają najdawniejsze kroniki polskie: GAL-
- XII LA ANONIMA i WINCENTEGO KADŁUBKA
- 1222 napisane zostaje PIERWSZE ZNANE ZDANIE PO POLSKU i umieszczone w łacińskim tekście, w Henrykowie na Dolnym Śląsku
- 1225 światowej sławy fizyk i filozof WITELLO wydaje traktat z dziedziny optyki pt. „Perspectiva”
- 1245 w wyprawie do Karakorum (Mongolia) uczestniczy BENEDYKT POLONUS
- 1364 Kazimierz Wielki zakłada w Krakowie UNIWERSYTET — nazywany później Jagiellońskim — trzecią w Europie środkowej tego rodzaju uczelnię, ośrodek nauki i kultury, którego wspaniały rozkwit przypada na XV/XVI wiek. W latach 1939—45 Uniwersytet Jagielloński był zamknięty przez Niemców, a jego profesorowie wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Słynna Biblioteka Jagiellońska powstała ok. 1400 r. Należy do najwartościowszych w Polsce. Kompletuje dorobek piśmiennictwa polskiego
- 1456 JAN ŁASKI reformator religijny, znawca naj-
- 1531 bardziej żywotnych zagadnień filozoficznych i literackich, tworzy koło naukowo-literackie w Krakowie, którego członkami stają się wybitni przedstawiciele postępowej myśli naukowej — wydaje zbiór „Statutem Łaskiego”, zawierający wydrukowaną po raz pierwszy „Bogurodzicę”
- 1472 JAN STANKO — wybitny przyrodnik XV w., pochodzący ze Śląska, wydaje obszerny słownik polskiej flory i fauny, wprowadzając polską terminologię, używaną częściowo po dziś
- 1474 JAN OSTORÓG (1436—1501) tworzy nowe koncepcje w zakresie prawa państwowego, pisząc m. in. „Memoriał w sprawie urządzenia Rzeczypospolitej”
- 1475 PIERWSZE DRUKI POLSKIE wśród tekstów łacińskich wykonane we Wrocławiu
- 1480 JAN DŁUGOSZ (1415—1480) znakomity historyk i myśliciel, autor szeregu prac z geografii i historii Polski, kończy główne swoje dzieło pt. „Dziejów polskich ksiąg XII”
- 1517 MACIEJ MIECHOWITA, prof. UJ publikuje „Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana”, dzieło z zakresu geografii i etnografii, które przez kilkadziesiąt lat było głównym źródłem wiedzy o wschodniej Europie
- 1519 JAN SOLFA Z MIŚNI, lekarz, jeden z pierwszych w naukowej literaturze światowej opracowuje patologię syfilisu w dziele pt. „De morbo gallico”
- 1526 BERNARD WAPOWSKI (1450—1535) wybitny geograf, etnograf i kartograf polski, tworzy pierwszą mapę Polski w skali 1:1 000 000
- 1530 ANTONI SCHNEEBERER wydaje pierwszy
- 1581 w Europie podręcznik higieny wojskowej; autor dzieł o florze polskiej
- 1543 Wiekopomne dzieło MIKOŁAJA KOPERNIKA (1473—1543) „O obrotach”, które wywołało przewrót w nauce światowej
- 1551 ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI (1503—1571), pisarz polityczny i społeczny, wydaje dzieło pt. „O naprawie Rzeczypospolitej”
- 1555 JÓZEF STRUŚ (STRUSIEK) (1510—1568) najznakomitszy przedstawiciel polskiej myśli lekarskiej doby Odrodzenia, zajmujący się filozofią i farmacją, ogłasza pracę monograficzną o pulsie pt. „Artis sphygmicae libri V”
- 1573 ERAZM Z ZAKROCZYMIA kończy budowę w Warszawie na Wiśle pierwszego w Polsce mostu drewnianego — arcydzieła średniowiecznej sztuki i myśli technicznej
- 1574 SZYMON BUDNY (1535—1596), filolog i teolog, dokonuje przekładu Nowego Testamentu na język polski, opatrując go obfitymi przypisaniami i komentarzami
- 1578 Powstaje AKADEMIA WILEŃSKA. W latach 1803—1832, jako Uniwersytet Wileński, zasłużył się w dziejach kultury i nauki polskiej

dalszy ciąg w następnym numerze

WYTNIJ i ZACHOWAJ!



## Zasłużona organizacja Polonii austriackiej

## JUBILEUSZ WIEDEŃSKIEJ „STRZECHY”

Wiedeński Związek Polaków „Strzecha” obchodził w kwietniu br. jubileusz 60-lecia swego istnienia. „Strzecha” to jedno z najstarszych stowarzyszeń polonijnych w Europie. Związek ten posiada wiele pięknych tradycji, zwłaszcza w dziedzinie utrzymywania żywych kontaktów

z życiem kulturalnym Kraju. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze przed wojną przebywali tam na gościnnych występach słynni śpiewacy, jak Ada Sari czy Kiepora, których niezapomniane koncerty wielu członków „Strzechy” pamięta do dziś.

Związek Polaków zorganizował

wraz z Ambasadą Polską w Wiedniu uroczystość jubileuszową, w programie której odbył się koncert muzyki polskiej z udziałem młodej warszawskiej śpiewaczki — Wandy Bienieckiej. Recital obejmował arie i pieśni kompozytorów polskich: Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego.

## BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS

19, rue de la Michodière — Paris 2°  
tél: RIC — 77-40

Oficjalny Przedstawiciel ORBISU licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej sprawności i usług Biuro organizuje zbiorowe wyjazdy

w odwiedziny do rodzin  
z PARYŻA, LILLE i METZ

Wyjazdy w każdą środę i czwartek

Na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony

### TRANSTOURS

- załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- wyjazdy GRUPOWE i INDYWIDUALNE do POLSKI
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

TRANSTOURS  
19, rue de la Michodière — Paris 2°  
métro: OPERA — tél: RIC — 77-40

LORRAINE VOYAGES  
12, rue François de Curel  
METZ (Moselle)

J. ROSKOSZ — Reprezentant na okręg północny  
53, rue des Arts — LILLE (Nord) tél: 55-18-66  
oraz wszyscy agenci terenowi

LE TOURISME PRATIQUE  
de l'EST REPUBLICAIN  
5-bis avenue Foch — NANCY  
(M & M)  
REPUBLICAIN LORRAIN  
17, rue Serpenoise  
METZ (Moselle), tél: 68-58-00

## WYCIECZKA

### DO LOURDES i AX-les-THERMES (Ariège)

(miejscowość uzdrowiskowa, możliwość kąpeli leczniczych przeciwreumatycznych)

#### W programie:

krótkie wycieczki do pobliskich miejscowości

Trasa: Arras — Paryż — Orléans — Vierzon — Chateauroux — Limoges — Brive — Cahors — Montauban — Auch — Tarbes — Lourdes (pobyt 4 dni) następnie St-Gaudens, St-Girons — Foix — Ax-les-Thermes (pobyt 7 dni).

Cena podróży wraz z pełnym utrzymaniem w Lourdes i Ax-les-Thermes wraz z noclegiem w drodze 245 NF od osoby

Wyjazd 8 lipca — powrót 22 lipca

Zgłoszenia przyjmuje do 31 maja

N. KACZOROWSKI

28, rue A. Paré, Avion (Pas-de-Calais)

## BAL POLSKO-FRANCUSKI w PERSAN

12 maja o godz. 21.30 odbędzie się w „Salle Marcel Cachin” w Persan (S. et O.) Wielki Bal Polsko-Francuski. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra taneczna z Paryża.

W PROGRAMIE BALU PRZEWDZIANY JEST WYSTĘP ZESPOŁU „ŁOWICZANKA” Z PERSAN.

BAL TRWAĆ BĘDZIE DO RANA.

Wstęp: 5 NF.



Po ukończeniu szkoły pijarów, a następnie uniwersytetu wileńskiego, Ignacy Domeyko przenosi się do Drezna, a stąd do Paryża. Tutaj zdobywa tytuł inżyniera górniczego. Na początku 1838 roku pan Ignacy wyjeżdża do Chile, gdzie obejmuje stanowisko profesora chemii i mineralogii w Coquimbo.



Wolno, wolniutko sypały się w klepsydrze ziarenka czasu, przemieniając się w dni, miesiące i lata. Pan Ignacy zapracowywał się na śmierć. Jedynymi jego chwilami odpoczynku były noce, ale i te okradał dobrowolnie. Często-gęsto szare godziny świtu zastawały go pochylonego nad stołem. Leżało tu każdorazowo kilkadziesiąt przeróżnego gatunku złamków rud, które badał z pasją uczonego. Już po kilkunastu tygodniach pobytu na ziemi chilijskiej doszedł do przekonania, iż zasadniczą podstawą przyszłego rozwoju tego kraju stanie się wcześniej czy później górnictwo i stąd jego tak gruntowne badania nad skarbami, kryjącymi się w tutejszej ziemi. „Niejedną noc — pisał do przyjaciół w Europie — spędzam przy tyglu lub retorcie, smażąc dziwnie ciekawe kruszce. W dzień jestem ze swoimi uczniami i peroruję po hiszpańsku o rzeczach, o których tu nikt przede mną nie wiedział. Muszę uczyć ich wszystkiego, czego sam nauczyłem się w ciągu wielu lat mego życia...” Nie dziwnego, że nazwisko dziwnego Polaka, rychło stało się znane niemal każdemu mieszkańcowi tej młodej republiki. W ciągu ośmiu lat pobytu w Coquimbo ani na moment nie zapomniał o Polsce, za którą tęsknił.

Zaden chyba Chilijczyk nie wykazywał wówczas tak gruntownej znajomości swej ojczyzny, co pan Ignacy. Przyczynił się do tego przede wszystkim przedsięwzięte przez niego wycieczki krajoznawcze w czasie krótkich wakacji. Zwiędził podczas ich trwania cały kraj, podziwiając odrębność jego przyrody, ogrom gór, egzotyczność ludzkiego życia. Każde lato zastawało go w górach, które przemierzał jedynie w towarzystwie wiernego Indianina, znającego, jak się szybko przekonał, każdy zakątek tego osobliwego państwa. Podróże te dostarczały mu licznych tematów do artykułów i korespondencji, wysyłanych do wielu gazet francuskich i angielskich. Docierając do setek miejscowości przekonał się rychło, w jak opłakanym stanie znajduje się chilijskie szkolnictwo. Jednakże jego aktywna natura nie ograniczała się do stwierdzeń i nakazała mu opracować projekt nauczania, jednolitego dla wszystkich rejonów. Czytając przesłane mu w tej sprawie plany, chilijski minister oświaty nie domyślał się nawet, że wyrażając dla nich swe najwyższe uznanie, akceptuje on zarazem program, od dawna stosowany w szkolnictwie polskim. Domeyko wzorował się na własnych doświadczeniach.

W kilka tygodni po przestaniu do ministerstwa projektu pan Ignacy otrzymał z Santiago pismo urzędowe, zaopatrzone w nagłówek urzędowy. Nie bez zaciekawienia otwierał kopertę. Treść listu ucieszyła go ogromnie. Oto minister oświaty podziękował mu w wyszukanych słowach za włożony w opracowanie reform wysiłek i prosił o wyrażenie zgody na wzięcie udziału w Radzie Wychowania Publicznego. Po krótkim namyśle Domeyko odpisał, iż chętnie będzie brał udział w konferencjach rady. Na decyzję tę wpłynął fakt, że w najbliższym czasie wygaszał jego kontrakt z rządem chilijskim. Przed opuszczeniem tego kraju pan Ignacy zapragnął poznać jeszcze życie jego stolicy. O kolegium w Coquimbo był całkowicie spokojny. Dwaj asystenci: Francisco Ibarex i Carlos Madriquez gwarantowali, że praca tej uczelni potoczy się normalnym trybem. Byli jego najlepszymi uczniami, wykazywali najwięcej uzdolnień i darzył ich największym zaufaniem. Spędzał teraz z nimi całe dni, omawiając wszystkie szczegóły ich dalszej działalności. Uczniowie wręcz ubóstwiali swego nauczyciela i gotowi byli wskoczyć za niego w wodę. Jednakże wszystkie zamierzenia zmienił zwykły wypadek.



## LES MINEURS DE BYTOM DEVIENNENT JARDINIERS

Les mineurs de la mine „Łagiewniki” près de Bytom en Haute-Silésie ont fondé un parc dans une partie de la ville entièrement dépourvue de verdure. Les plans du parc ont été établis par les bureaux de projets de la mine, les aménagements nécessaires — bancs, clôtures, etc — ont été construits dans ses ateliers. Jusqu'à présent, mettant à profit leur temps libre, les mineurs ont planté plus

de 2 milles arbustes et buissons décoratifs. Maintenant ils s'attellent à la construction d'un amphithéâtre pour concerts en plein air, de bassins et fontaines ainsi que d'installations sportives et récréatives pour les enfants et les jeunes.

### Des gondoles vénitiennes sur... la Baltique

La municipalité de Miedzyzdroje, station balnéaire très fréquentée sur la Baltique, fait son possible pour attirer les estivants. Une de ses dernières trouvailles est la mise en service de gondoles „vénitiennes”, mais à moteur, qui circuleront le long du rivage et sur les vastes espaces aquatiques de l'estuaire de l'Oder.

### Świebodzice prennent un nouvel essor

Świebodzice, localité de 16.000 habitants de la région de Świdnica en Basse-Silésie est une des villes les mieux aménagées et les plus propres de la voïvodie. Elle est connue surtout par sa chocolaterie „Śnieżka” et son usine de compteurs industriels, mais on y dénombre encore sept autres entreprises assez importantes.

La municipalité vient de recevoir du budget central de l'état 80 millions de zlotys qui seront principalement consacrés à la construction de nouvelles cités d'habitation.



De longs préparatifs dans de nombreux clubs de jeunes (et d'adultes) dans toutes la Pologne précédèrent les championnats de modèles réduits de fusées qui se déroulèrent près de Cracovie, avec la participation de plus de 100 concurrents



### BAPTEME AERIEN POUR LES EDILES DE ŁÓDŹ

Tous les élus de la municipalité de Łódź, ainsi que les urbanistes et architectes principaux de cette importante ville industrielle, capitale du textile, ont visité leur ville par le ... haut.

Des hélicoptères leur ont permis de mieux se rendre compte de ce que signifie la réalisation des plans d'aménagement et de développement de la cité qui actuellement est devenue le plus important „bassin” de construction en Pologne, dépassant même Varsovie.

## ● NOUVELLES ECLAIR ● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ 5 mille étudiants aideront cette année à la moisson dans les entreprises agricoles d'état.

▲ Le nombre des divorces a diminué en 1961 par rapport à 1960, par contre le nombre de mariages a augmenté.

des machines et installations minières exportées a atteint près de 14 millions de dollars, dépassant les prévisions de 7,3%.

▲ L'entreprise de constructions en acier „Mostostal” étudie l'emploi d'une colle spéciale destinée à lier les éléments métalliques.

▲ Le premier moteur-diesel polonais pour locomotives, construit par „Cegielski” à Poznań, est actuellement à l'essai.

▲ A Lwówek Śląski est morte à 112 ans la doyenne des Polonaises, Stefania Laskowska.

▲ A Końskie près de Kielce, sera construite une importante fonderie d'acier, qui fournira principalement des pièces pour la construction de machines lourdes pour l'industrie du bâtiment et les ponts et chaussées.

▲ Les usines silésiennes augmentent les exportations. En 1961 la valeur

## QUOI D'ETONNANT A L'INQUIETUDE DE LA POLOGNE ET DES POLONAIS?

Combien de fois entendons-nous dire: „De quoi s'inquiète donc la Pologne et les Polonais. Cette brave Allemagne de Bonn n'est pas du tout la même que celle d'Hitler. Tout va pour le mieux dans le meilleur des mondes. Les anciennes, rancunes sont oubliées, les revendications territoriales enterrées. N'en parlons plus et soyons contents”.

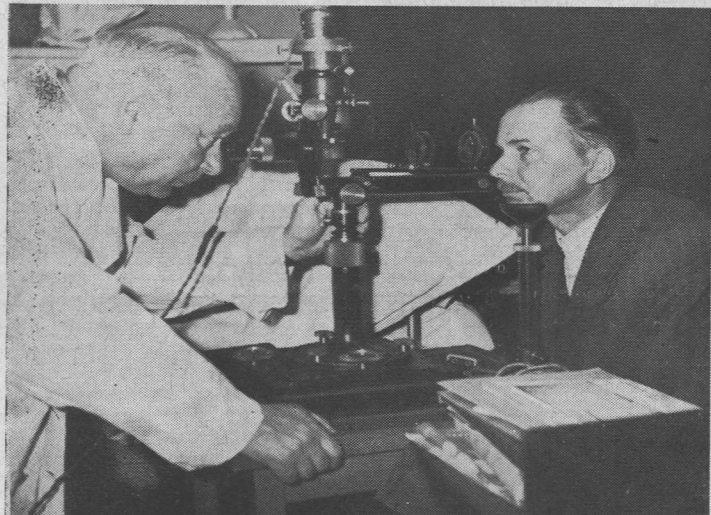
**E**T POURTANT... Prenons une photo parmi des centaines d'autres. A Munich se déroule un con-

grès des „anciens” de la Wehrmacht. Mon dieu, les anciens combattants pourraient (et devraient être contre la guerre. Mais ceux-ci sont „pour”. Regardons la photo de ces étendards couverts de „gloire” sur les champs de bataille de Pologne, de France, de Russie, de toute l'Europe soumise au joug nazi. Et disons-nous que c'est au bruit des fanfares, des cris stridents de différents „hoch!” et „nieder!” qu'ils furent présentés aux cent mille manifestants „pacifiques” de la cité de triste mémoire.

Prenons cette reproduction d'une carte publiée par l'hebdomadaire hambourgeois „Der Spiegel”. Chaque croix gammée représente un ambassadeur de l'Allemagne occidentale qui fut membre du parti nazi, chaque losange blanc et

noir un diplomate de l'Allemagne d'Hitler qui conserve un poste aujourd'hui, chaque cercle un diplomate contemporain qui occupa après 1933 un poste important dans le „Grand Reich”. Et le „Spiegel” qui tire cette carte d'une revue londonienne la renforce par des chiffres concrets, 39 diplomates de Bonn furent membres du parti nazi, 16 furent des diplomates hitlériens, 3 avaient des postes importants pendant „l'ère brune”.

De quoi s'inquiètent-ils donc, ces sacrés Polonais?



Le docteur Skotnicki, chirurgien oculiste de l'hôpital de Zamość a rendu la vue à Józef Chodara âgé de 46 ans, qui resta aveugle pendant 17 ans. Le premier patient du dr Skotnicki qui recouvra le vue fut un Iranien de 7 ans qui, comme le Chah, fut soigné par le médecin polonais

# LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française richement illustré

Prix d'un exemplaire 0.80 N.F.

Demandez La Pologne chez tous les dépositaires de journaux!

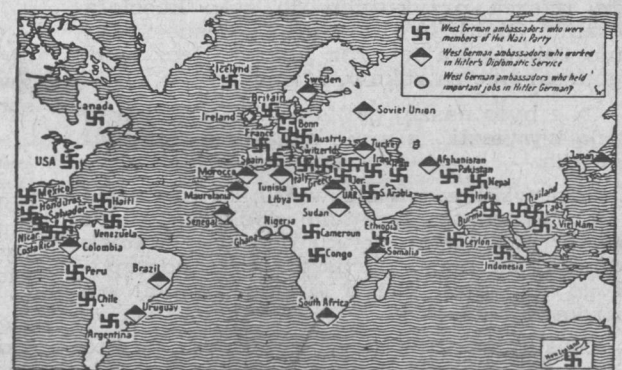
ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS - 9.00 N.F. PAR AN-SONT REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR-PARIS 2-EME BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

**La Pologne** — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

**La Pologne** — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique





WACŁAW SIEROSZEWSKI

16

## PAN TWARDOWSKI

Nielatwo żyje się krakowskim żakom, boć wielu z nich z ubogich rodzin pochodzi, a nade wszystko uczyć się pragnie na sławnej Akademii. Przymierają głodem, mieszkają kątem, ale nie opuszcza ich fantazja i trzpiotliwa wesołość. Taka jest również dola zdolnego studenta Twardowskiego i jego przyjaciela Maćka. Z wielką lubością chłonie Twardowski tajemnice wiedzy, ale znad ksiązek zerka na urodziwą Kasię, córkę srogiej jejmości, co nie darzy żaków sympatią. Spokojne życie umajonego Krakowa w okresie Zielonych Świątek przerywa wieść o zgonie króla. Syn jego, Zygmunt August, obejmuje tron. I jeszcze przed pogrzebem starego monarchy życie Krakowa wraca na powszednie tory. Z całego kraju przybywają panowie i szlachta ze względu na pobyt króla, i zapowiadany pogrzeb monarchy. W gwarnej tłumie nie zabrakło ani Twardowskiego ni uroczej Kasi, która mimo towarzyszących rodziców znalazła sposobność na okazanie młodzieńcowi swej gorącej sympatii.

Twardowski widywał takie kary nieraz, ale po raz pierwszy widok ich przejął go zaobobnym drżeniem. Obrzucił posępnym spojrzeniem rój rajców i cechowych majstrów, pawiających się w swoich sukniach i sajetach pobok skazanic, potem podniósł oczy na chmurę chorągwi, iskrzącą się od złota, srebra, krzyżów, znaków, cudnie haftowanych obrazów, i znowu oczy ku dręczonym skierował, ale nie miał czasu rozmyślać.

— Idą!... Już idą!... — zaszemrały nagle głosy.

Modlitewny śpiew, głucho dotychczas dźwięczący gdzieś w głębi świątyni, zaczął się coraz wyraźniej przebijając przez szmer cichnącego tłumu. Jednocześnie w górze znowu zadźwięczały dzwony. Obnażyły się głowy, niektórzy w pierwszych szeregach przyklekli. W czarnej paszczy bramy kościelnej zamigotały światła, poruszyły się cienie i zwolna, niby z mrocznej mgły, wypłynęły dwa szeregi białych ubranych dziewczyn, niosących kołce złotych i purpurowych wstęg. Niby barwne promienie biegły te wstęgi z obu stron ku migocącemu jak samo słońce obrazowi, niesionemu przez najwyższe, najbardziej, starsze dziewczyny odziane w białe, ślubne suknie i długie welony. Na głowach miały zielone, ruciane wianki, a we wzniesionych oczach i rozmodlonych twarzach wzniosłą, pobożną ekstazę.

Twardowski szybko je oczami przemierzył. Nie znalazłszy Kasi, chciał się cofnąć, lecz tłum trzymał go jak w kleszczach. Musiał więc przeczekać, aż dziewczice przeszły mimo, niby jakiś chór anielski. Tuż za nimi szła brać mieszczańska z buławami, z obnażonymi starodawnymi mieczami, za nimi klecha z wielkim srebrnym krzyżem, a za klechą długi dwuszereg mnichów w czarnych, szarych, brunatnych i białych habitach. W końcu szło straszliwe Bractwo Miłosierdzia z śmiertelnymi kapami na twarzach, podziurawionymi jeno otworami ślepiów. Każdy mnich niósł świecę, różaniec i śpiewał modlitwę, jakby niósł kogo na stos. Dopiero w końcu wszystko zamieniło się na radość życia, na wesele, na brzęk dzwonek, białość ornatów, blask złota, srebra i drogich kamieni. Zakołysała się w górze złotofredzli baldachim, a pod nim w kłębach sinawych kadzidła ukazał się z Ciałem Pańskim sam biskup w infule i ornacie, liśniącym jak poświata miesiąca. Najprzedniejsi panowie dźwigali drzewce baldachim, a dzieci w białych muslinach biegły przed nim i sypały kwiecie. Dalej szły cechy z chorągwami, grającymi w słońcu kolorami i błyskami ognia, a za nimi ciągnęło już zwykłe obywatelstwo. Rojne, barwne, rozśpiewane, zakryło ono na długo przed oczami Twardowskiego szare gromady żebraków i blade ciała oraz udreżone twarze przykutych do stóp kościoła grzeszników. Obudziło się w nim bolesne pragnienie zobaczenia ich raz jeszcze, lecz ocucił go, szarpiąc za rękaw, Maciek:

— Nie było naszej panienci!... Je w domu, albo ją wywieźli!... a mnie nałgali! — szepnął z goryczą.

Twardowski rzucił się w tłum i nurkując na przełaj posuwającej się dookoła Rynku procesji, przedostał się ku domowi. Maciek nie mniej od niego poruszony, nie odstępował go na krok. Przed bramą zwrócił się Twardowski do sługi:

— Zostaniesz tutaj i jak zobaczysz, że kto idzie, dasz mi znać. Będę w mieszkaniu Bal-

czarów... Zapukasz mocno trzy razy, a potem ciszej raz jeszcze! Rozumiesz?!

Maciek kiwnął głową i stanął na czatach. W dali na Rynku płynęła dokoła szarej kolumnady Sukiennic kolorowa rzeka rozśpiewanej, rozdzwonionej procesji...

Kiedy na mocne stukanie Kasia podbiegła i otworzyła drzwi mieszkania, o mało nie upadła z przerażenia, spotkawszy się oko w oko z Twardowskim.

— Ty... tutaj? Boże, Boże!... Coś uczynił?... Zgubisz mnie!...

— Przyszedłem, bo chcę wiedzieć, co to znaczy? Czy już mię więcej nie miłujesz?...



— Ależ nie, Jaśku, nie!... Miłuję cię, miłuję... jak dawniej... Więcej jak dawniej... Ino... ino... Matula... domyśla się!... Od tego Wawelu strzegą mnie, pilnują, niech Bóg uchwala, dlatego nie mogłam ci dać znać ani przyłecie... Dziś przyjdę, na pewno przyjdę... Tylko idź, już idź sobie!... Jeszcze kto zobaczy!... Boże, Boże, jakże się boję... Idź, idź!... Jak spytają, powiem, żeś przychodził... w sprawie... Co ja powiem nieszczęsna?...

— Powiedz, że komin u nas dymi.

— Jaki komin?... Teraz lato...

— Więc powiedz, że szyba zbita! Ja ją zaraz zbiję!

— Nie trza, nie trza. Może nie spytają... Ach, w głowie mi się mać!... Idź już! Na rany Boskie zaklinam — odejdz!... Lada ich patrzeć!...

— Przyjdiesz na pewno? Ja również rozum tracę... Muszę wiedzieć!...

— Przyjdę, przyjdę!...

Chciał ją przycisnąć do siebie, pocałować, ale wyrwała się, odepchnęła go i drzwi gwałtownie zatrzaska. Wtedy dopiero spostrzegł, że za nim stoi Maciek.

— Co się stało?...

— Idzie magister Latosz!

Istotnie na schodach miarowo człapały ciche kroki. Przemknęli się pospiesznie bocznymi drzwiami na galerię i na palcach pobiegli do siebie. Ale Twardowski nie mógł w pokoju usiedzieć, coraz wychodził na galerię i spoglądał na podwórko i okna gospodarskiego mieszkania. Dojrzał go, widać, wracający z procesji gospodarz, bo wyszedł na

próg sieni i przyłożywszy do ust dłoń, jak tubę, krzyknął mu z dołu:

— Z „halabastru” nic! Włoch widział diabła!

W nocy, kiedy całe miasto spało głębokim, ciężkim snem po świątecznym pijaństwie i obżarstwie, Twardowski wśliznął się ostrożnie na stryszek, od którego klucz dała mu Kasia, rozciągnął przyniesioną z sobą skórę niedźwiedzią i wygodnie się na niej położył. — Długo czekał. Wybiła szósta<sup>1</sup> na zegarze, kiedy to wszystkie złe moce rozpętują się nad światem, wybiła siódma, ósma... a dziewczyny wciąż nie było... Już rozgoryczony chciał zwinąć swą pościel i wracać do mieszkania, gdy nareszcie przyszła...

Lecz jakże była inna niż zawsze! Wprost nie poznawał jej. Nie otoczyła ciepłem aksamiitnych ramion jego szyi, nie utuliła się do wzburzonych piersi, nie szukała ust, tak bardzo spragnionych pocałunku. Musiał ją nieledwie od nowa zdobywać. Poddawała się biernie jego uściskom, jak za pierwszym razem, i dopiero, gdy nasycony posiadaniem położył omroczoną głowę na kołyszących się pagórkach jej piersi, poczuł, że palce jej błędzą po zwichrzonych jego kędziarach lekukach, wstydliwie i jakoś... żałośnie.

— Co ci jest?... Chora jesteś?

— Nie, nie jestem chora.

— Więc co: nie miłujesz mię już?... Masz mię dosyć?!

Nie odpowiedziała, ale znalazł zaprzeczenie w bezwiednym, jakby chłoniącym poruszeniu jej ciała.

— Więc co?... Odpowiedz!...

Wciąż milczała, jedynie serce jej biło pod jego skronią gwałtownie i nierówno.

— Dlaczego nie byłeś w kościele?... Mówiono, że miałaś nieść feretron z papierniczką Bemówną?... Co się stało? Pokłóciłyście się czy może ojcowie powadzili się?

— Nie, nie!... Ale posłuchaj: Boga nie oszukasz!... Czy mogłam nieść przenajświętszą obraz... utraciwszy... wianuszek?!... Maja do tego prawo jeno... czyste... a ja...

Szloch wstrząsł jej piersi. Teraz on milczał.

— Bóg ukarałby mnie i gorzej, bo może ukarałby... ciebie, bo przecież... Ty wiesz... że ja... niewinna...

Znowu szloch wstrząsnął jej piersiami. Student uniósł głowę.

— Więc co?... Przyznałaś się?!

— Nie, nie!... Wykreśliłam się; udałam, że mam słabość, co też wyłączy z obrzędu. Ale matka nie uwierzyła, bardzo mię zaczęła uciskać... Musi być, że się domyśla, na pewno nie wie, ale podejrzewa, śledzi... A od tego Wawelu to już na krok od siebie nie puszczała, nawet do sklepu ze sobą brała... Ledwie się trochę uspokoiła, przyszło to nabożeństwo i moja odmowa udziału w procesji... A jak się ojciec gniewał!... Boże święty!... Co ja miałam!... Ale czy mogłam, powiedz, kochany, czy mogłam oszukiwać Boga?!... Tylko że matka takimi mię obejrzała oczyma, że od razu lód w sercu poczułam... Wyśledzi, na pewno wyśledzi... bo ja... widzisz... dawno już... nie mam... naszej... dziewczycy... przypadłości... Bo ja dawno już mam w sobie dzieciątko...

Zaczęła gorzko płakać. Twardowski usiadł na postaniu.

— Życie mi zbrzydło — szeptała dalej. — Matula tak mię pilnują, że ruszyć się nie mogę... A co będzie, kiedy się wszystko wyda?... Tatuś zabija mnie!... A wstyd?... Nawet mię do klasztoru nie przyjmą, dopóki nie zlegnę... Zaś ja nie chcę do klasztoru, wcale nie chcę... Ja te dzieciątko już kocham... i ciebie... nie chcę opuścić... nie chcę opuścić!... jak najdłużej...

Teraz ona garnęła się do niego, obejmowała ramionami, a on siedział milczący i skamieniały...

<sup>1)</sup> Według obecnej nazwy godzin — 12 w nocy.

Dalszy ciąg nastąpi



# FARAON



Według  
makomitel powieści  
**BOLESŁAWA  
PRUSA**  
(16)

Książę Ramzes, syn faraona i następcą tronu, cieszy się sympatią wojska. Natomiast arcykapłan Herhor i wyżsi kapłani korzystają z choroby faraona i umacniają swój wpływ na rządy. Potajemnie zawierają sojusz z Asyrią, kosztem Fenicjan. Ramzes usiłuje poznać przyczynę słabości Egiptu, ale nie umie opanować swych namietności. Zaplątany w miłość do Żydówki Sary, która dała mu syna, pożąda teraz Kamy, kapłanki fenickiej bogini Astoreth. Zapożycza się u Hirma, fenickiego bankiera.

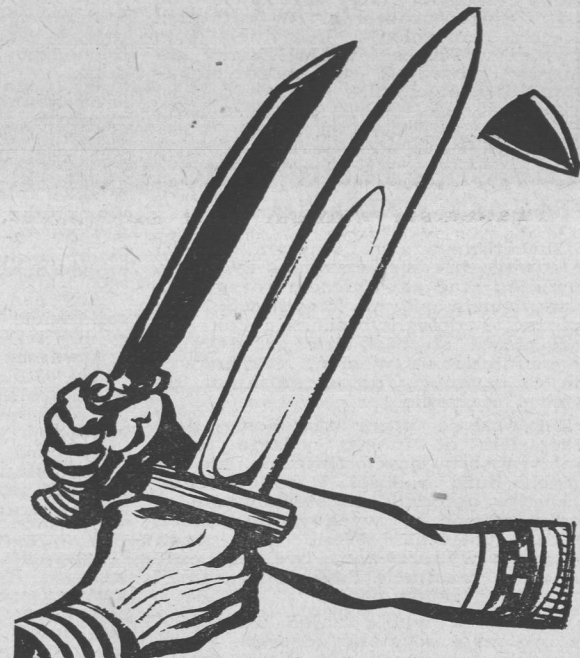
RYСУNKI WYKONAŁ SZYMON KOBYLŃSKI WEDŁUG WSKAZÓWEK mgr EWY KALINOWSKIEJ - LORENTZ



Sargon oburzony z ociąganiem padł na kolana. Klęczący obok prorok chaldejski Istubar strofował Sargona — „Pamiętaj, że on będzie faraonem”. Ramzes udobruchany zapytał tłumacza. — „O czym mówią posłowie najpotężniejszego króla Assara?” — „Chcą pokazać waszej dostojności dary przeznaczone dla faraona” — pośpiesznie wyjaśnił tłumacz. — „Owszem, chcę widzieć dary dla mego świątobliwego ojca — rzekł książę — i pozwałam posłom wstać”. Sargon podniósł się ciężko, czerwony z gniewu. — „Nie wiedziałem — zawołał — że ja, krewny wielkiego Assara, będę wycierał pył z posadzki”.



Mentezufis nie pytając Ramzesa, kazał niezwłocznie przynieść dwie ławy pokryte dywanami, na których po chwili zasiedli posłowie asyryjscy. Sargon kazał podać wielki szklany puchar, stalowy miecz i przyprowadzić przed ganek dwa konie, kryte zloczystymi rzedami. Gdy spełniono jego rozkazy, podniósł się i rzekł do Ramzesa. — „Pan mój, król Assar, przysłała ci, książę, parę cudnych koni, które oby nosiły cię tylko do zwycięstwa, posyła kielich, z którego niech radość spływa ci do serca i miecz, jakiego nie znajdziesz poza zbrojownią najpotężniejszego władcy”. Sargon spojrzał dumnie dokoła.



Wydobył z pochwy miecz, błyszczący niby srebro i począł wyginać go w rękę. Miecz wygiął się jak łuk, a potem nagle wyprostował się. — „Zaiste cudowna broń” — rzekł Ramzes. Na żądanie Sargona jeden z egipskich oficerów wydobył swój miecz spiszowy i trzymał go jak do ataku. Wtedy Sargon podniósł miecz stalowy, uderzył i odciął kawałek broni przeciwnika. W sali rozległ się szmer zdziwienia. — „Ten cudzoziemiec — myślał Ramzes — odebrał mi byka w cyrku, chce żenić się z Kamą i pokazuje broń, która kraje nasze miecze jak wióry”. I poczuł jeszcze gorętszą nienawiść do Asyryjczyków.



Ramzesa odwiedzili dostojni kapłani Mentezufis i Mefres, przestrzegając przed kontaktami z Fenicjanami. — „Lud dziwi się, że Hiram pożyczył waszej dostojności tak łatwo sto talentów.” — „Nie moja wina, że Fenicjanin ufa więcej mojemu słowu niż bogacze egipscy” — odparł książę. Kapłani mimochodem wspomnieli o możliwości zawarcia traktatu z Asyrią. Usłyszawszy to książę rzekł: — „Tylko zdrajcy mogliby namawiać faraona do podobnego traktatu.” Obaj kapłani obruszyli się i zamilkli. Po ich odejściu Ramzes długo nie mógł się uspokoić. Wiedział, że kapłani zawarli z Asyrią haniebny traktat.



Ramzes szukał spokoju u Sary i swego syna. Sara jak zawsze zalekniona rzekła: „Ty panie słuchasz rad fenickich, a tymczasem Żydzi wykryli, że Fenicja chce wywołać wojnę między Egiptem i Asyrią. Będą wam i Asyryjczykom dostarczać broni, towarów, wiadomości, a za wszystko każą sobie płacić drogo”. Ramzes żartował z niepokoju Sary, ale głęboko w serce zapadły mu jej słowa: „Strzeż się panie Fenicjan, jak jadowitej żmii”. Wiele razy zastanawiał się nad wyrachowaniem Fenicjan. Przeczynał również przewrotność i chytrych Kamy, a mimo to coraz bardziej i goręcej jej pożądał.



Ramzes postanowił odbyć rozmowę z Kamą. W komnacie jej zastał Hirma. Oboje byli zaskoczeni niespodziewaną wizytą księcia. — „Przygotowujecie mi jakąś niespodziankę?” — spytał ostro Ramzes. — „Może. Kto to wie” — odparła Kama, patrząc na niego wyzywająco. — „Oby ci, którzy zechcą mi nadal robić niespodzianki, nie zawadzili szyją o topór albo powróż” — odparł chłodno książę. — „Zabij mnie, uwięź, ale nie gniewaj się na Fenicjan” — zawołała Kama jęcząc. Ramzes na widok klęczącej Kamy rozpozgodził się i zapomniawszy o wszystkim spytał — „Przeprowadzisz się do mnie?”



# Gdy osiągniemy 50 lat

Głaź wiedzy medycznej zwana gerontologią, czyli nauką o starości, powstała dopiero po ostatniej wojnie. Zakres jej jest nieograniczony, bowiem starzenie się człowieka zaczyna się właściwie od chwili jego urodzenia. W ostatnich latach gerontologia rozwinęła się również w Polsce i wielu lekarzy geriatrów poszczycić się może ciekawymi osiągnięciami.

## JAKI TRYB ŻYCIA POWINIEN PROWADZIC STARSZY CZŁOWIEK

Okres emerytury i zmiana dotychczasowego bardziej czynnego życia, nie powinien stać się okresem rezygnacji, zamknięciem się w kręgu własnych przeżyć i dolegliwości. Nic tak nie przyspiesza starości, jak przedwczesne usunięcie się w cień, zrezygnowanie z czynnego dotąd stosunku do życia i otoczenia.

Zakończenie pracy zawodowej jest przejściem do innego rodzaju zajęć, mniej absorbujących fizycznie, ale dających dużo radości i zadowolenia. Praca w ogródku, majsterkowanie w domu, pomoc w wychowaniu dzieci, praca społeczna. Wiele jest form szusznego wykorzystania wolnego czasu, co w rezultacie daje dobre samopoczucie i zadowolenie.

Oczywiście wybór zajęć uzależniony być musi od stanu zdrowia. Praca człowieka starszego nie może powodować uczucia długotrwałego zmęczenia i zdenerwowania. Tego rodzaju zajęcia wywołać mogą nie dodatni, ale ujemny wpływ na stan zdrowia.

## PRACA i WYPOCZYNEK

W wieku starszym okresy wypoczynku powinny być dość długie, tak aby doprowadzały do zupełnej regeneracji organizmu. Jedną z najlep-

szych form wypoczynku jest sen. Dobry sen to połowa dobrego samopoczucia. U wielu ludzi starszych wystarczy w zupełności 4—5 godzin na dobę. Nie można jednak tego całkowicie uogólniać. Są to sprawy indywidualne. Niektóre organizmy wymagają znacznie większej ilości snu, dochodzącej nawet do 10 godzin na dobę.

Doskonałym wypoczynkiem, tak fizycznym jak psychicznym, jest poobiednia drzemka. Nie powinna ona być zbyt długa (do 30 minut) i najlepiej w pozycji siedzącej. Dobry, miękki fotel całkowicie na stosunkowo krótki czas może zastąpić łóżko, a taka właśnie pozycja ułatwia pracę serca i wpływa doskonale na samopoczucie.

Aby sen, szczególnie nocny, spełnił całkowicie swoje zadanie regeneracyjne, trzeba zapobiegać bezsenności i stwarzać dlań jak najlepsze warunki. Rolę środka nasennego może więc spełniać krótki wieczorny spacer, dobre wywietrzenie sypialni, wieczorna kąpiel. Ważna jest tu również pora ostatniego posiłku. Kolać powinna być spożywana na 3—4 godziny przed snem, gdyż pełny żołądek utrudniać może zaśnięcie.

W wypadku uporczywej bezsenności zwrócić się oczywiście należy do lekarza. Ewentualne używanie środków nasennych powinno odbywać się pod kontrolą specjalisty, gdyż większe ilości tego typu specyfików nie są obojętne dla zdrowia.

## WŁAŚCIWA KĄPIEL TO TEŻ ŚRODEK LECZNICZY

Odpowiednio dawkowana kąpiel wywiera dodatni wpływ na stan serca i naczyń krwionośnych. Temperatura kąpieli nie powinna być jednak zbyt wysoka, ani też zbyt niska, po-

nieważ duże różnice ciepłoty pobudzają zbyt silnie nadwątłony już wiekiem układ krążenia. Woda do codziennej kąpieli powinna być lekko ciepła. Czas kąpieli, zależnie od stanu serca, może trwać od kilku do kilkudziesięciu minut. Długie kąpiele są niewskazane, bo zamiast przynieść uczucie zadowolenia i rzeźkości, powodują niepotrzebne zupełnie zmęczenie.

## § PRAWNIK WYJAŚNIA

**Pan A. PARKITNY, La Ricamaire (Loire)**

*Czy pieniądze pochodzące ze spadku w Polsce mogą być złożone w PKO w Polsce lub we Francji?*

Pieniądże pochodzące ze spadku w Polsce w następstwie sprzedaży nieruchomości mogą być złożone w PKO w Polsce. Dla przekazania ich na konto PKO we Francji potrzebna jest zgoda Komisji Dewizowej w Polsce.

**Czytelnik V. V. (Loiret)**

*Córka leczyla się u dentysty w Paryżu. Po ukończeniu leczenia otrzymała rachunek na 35.000 d. fr. Rachunek ten został zgubiony. Po jakimś cza-*

## Czytajcie KSIĄŻKI POLSKIE

BIBLIOTEKA W PARYŻU  
7 rue Crillon, Paryż IV  
czynna w poniedziałki i piątki  
od godz. 16 do 19  
Duży wybór książek  
Wypożyczanie bezpłatne  
Łatwy dojazd: Metro Bastille  
lub Sully-Morland

*się otrzymała ponowny rachunek, ale już na sumę 41.000 fr. Po zapłaceniu tej sumy córka odnalazła stary rachunek. Czy można żądać zwrotu różnicy?*

Jeżeli dentysta nie zwróci różnicy polubownie, należy wnieść sprawę do Sądu Pokoju (obecnie Tribunal d'instance) tej dzielnicy Paryża, w której zamieszkuje ów dentysta. Jeżeli Sąd uzna Pańskie pretensje za słuszne, wówczas wyłożone koszty będą Panu zwrócone, gdyż strona, która przegrywa, płaci koszty procesu.

**Pan Jan KASPERSKI, Teryard par Gauriaquet (Gironde)**

*Mam 64 lata i jestem niezdolny do pracy. Czy należy mi się pensja starcza, ewentualnie zaległość i od jakiej daty?*

Z listu Pańskiego nie można wywnioskować, czy Pan opłacał składki ubezpieczeniowe. Jeżeli tak, to miałby Pan prawo do renty starczej z tytułu ubezpieczeń społecznych. W przeciwnym razie miałby Pan prawo do zasiłku dla starych pracowników (allocation aux vieux travailleurs salariés). Ubezpieczony, który opłacał składki ponad 15 lat, ma prawo do pensji proporcjonalnej, równającej się tyłu trzydziestym częściom pełnej pensji, ile ma przepracowanych lat. Wymagany wiek: 60 lat w przemyśle, 55 lat w górnictwie. Jeżeli natomiast nie opłacał Pan składek, może Pan korzystać z tej zapomogi po ukończeniu 65 roku życia (lub 60 roku w razie niezdolności do pracy). Wymagany warunek: 25 lat pracy, ewentualnie 15 lat po pięćdziesiątym roku życia.

Zgodnie z ustawą, renciści mają prawo do pensji począwszy od pierwszego dnia miesiąca następującego po złożeniu wniosku o likwidację renty starczej. Zaległość należy się jedynie w stosunku do daty złożenia wniosku, a nie do lat, które otwierają prawa do renty.

**Pan Franciszek KRAWIEC, Guillaucourt (Somme)**

*Mam w Polsce kawałek ziemi. Ani ja, z powodu podłego wieku, ani mój syn, który już jest tutaj wychowany, nie wrócimy do Kraju. Czy można sprzedać ten grunt i otrzymać pieniądze we frankach?*

Sprzedaż może być dokonana przez Pana przy okazji pobytu w Kraju lub też za pośrednictwem pełnomocnika zamieszkałego w Polsce. Pełnomocnictwo takie należałoby sporządzić przed notariuszem francuskim i zalegalizować we właściwym polskim urzędzie konsularnym. Pieniądże pochodzące ze sprzedaży można sprowadzić do Francji dopiero po uzyskaniu zgody Banku Narodowego w Warszawie.



## DO POLSKI PRZEZ CAŁY ROK 1962 Czekają na Ciebie

- WARSZAWA** — stolica młodości i wspaniałych zabytków
- KRAKÓW** — miasto średniowiecza i dzisiejszych dni
- MAZURY** — kraina pełnego relaksu, wśród lasów i tysięcy jezior
- WYBRZEŻE BAŁTYKU** — wśród bursztynowych plaż, z nowoczesnym bungalow w Łebie
- TATRY** — rejon wspaniałych szczytów, uroczych dolin oraz oryginalnego folkloru

- Pobyty we własnych pensjonatach i hotelach
- Kuracje w słynnych uzdrowiskach
- Zwiedzanie całego Kraju indywidualnie i grupowo
- Wypożyczanie samochodu z kierowcą lub bez kierowcy
- Wszelkie usługi turystyczne i podróżnicze
- Polowania i wędkarstwo
- Tanie pobyty dla amatorów campingu i caravanningu
- Wymianę walut

## zapewni Ci

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”, Warszawa, ul. Bracka 16, tel. 602-71  
Zagraniczne biura podróży-korespondenci „ORBISU” oraz przedstawiciele BBP „ORBIS”

w PARYŻU, 18 rue Louis-le-Grand, tel. OPE 62-26  
w BRUKSELI, 4 rue du Progrès, tel. 18-76-96

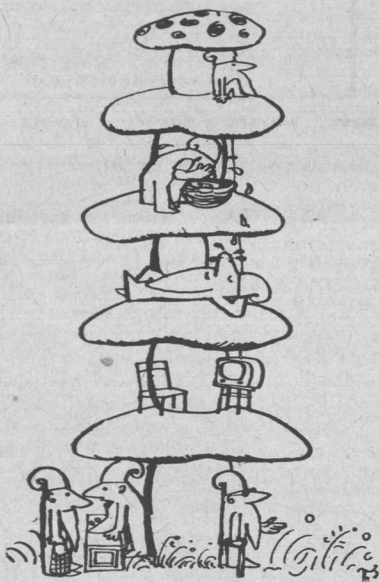
## Planuj urlop wcześniej

Już dziś zwróć się do Twego biura podróży — korespondenta „ORBISU”



## Spotkały się dzisiaj...

Spotkały się dzisiaj  
Helenka i Wisia,  
i Jacek, i Henio,  
i Michaś, i Zosia,  
i Józek wraz z Genią,  
Aneczka, Małgosia,



i Jaś, i Marysia,  
i Staś, i Ludwisia,  
i Miecio, i Hanka,  
i Bronek, i Janka,  
i Zdzych, i Henryczek,  
ach, wszystkich nie zliczę!  
A po co, a po co, czy wiecie,  
spotkały się wszystkie te dzieci?  
By wspólnie urządzić wycieczkę?  
— Nie.  
By bawić się może w piłeczkę?  
— Nie.  
Po kwiaty iść razem do sadu?  
— Nie.  
W cukierni jeść tort z czekoladą?  
— Nie!  
A więc?

— Odpowiem i kwita:  
By **NASZE PISEMKO** przeczytać!

Bo dzieci już na nie czekają,  
a chociaż nie wszystkie je znają,  
lecz właśnie zebrały się po to  
by razem je czytać z ochotą!...

### UWAGA!

Zamówienia na prenumeratę  
**NASZEGO PISEMKA**  
można kierować pod adresem:  
**MEDCAP 23, rue Taitbout, Paris 9e.**  
Roczną prenumeratę (10 nume-  
rów) — 2 NF.  
C.C.P. 9220-76

## Kobieta i dom



### Chwila odprężenia

**Dla nóg** — nie zdejmując obu-  
wia, przez minutę energicznie  
poruszać palcami, kurczyć je  
i rozkurczać.

**Dla klatki piersiowej** — na  
pięć minut usiąść prosto na  
krześle bez oparcia, nogi luź-  
no, swobodnie skrzyżować (nie  
zakładać nogi na nogę), palce  
rąk oprzeć na ramionach, jak  
najgłębiej oddychać, opusz-  
czając powoli przy każdym  
wdechu głowę do przodu.

**Dla rąk** — mocno, energicznie  
ścisnąć pięści, potem szybko  
rozewrzeć dłonie i energicznie  
wyprostować palce, powtarzać  
kilka razy; w razie gniewu —  
póki się nie rozładuje.

**Dla pleców** — wyprostować  
się, wyciągnąć szyję możliwie  
jak najdalej do przodu, wy-  
sunąć jak najbardziej brodę,  
rozluźnić mięśnie i na nowo  
napinać, powtórzyć 5 razy.

**Dla całego ciała** — położyć się  
równo, podkładając dość  
twarde poduszki jedynie pod  
kostki u nóg, pod krzyż, pod  
obydwa łokcie, przy czym rę-  
ce leżą wzdłuż ciała; zamknąć  
oczy (można położyć na po-  
wiekach tamponiki z zimną  
wodą), oswobodzić się od  
wszelkich, absolutnie wszyst-  
kich myśli, koncentrując się  
wyłącznie na tych: jaka strasz-  
nie ciężka jest moja lewa no-

ga, prawa noga, lewa ręka,  
prawa ręka, głowa, policzki,  
całe ciało... Wtedy czuje się,  
jak zupełnie mięknią i rozluź-  
niają się wszystkie mięśnie,  
jak całe ciało zapada się bez-  
władnie gdzieś głęboko — i  
pół godziny takiego „zapada-  
nia się pod ziemię” zastępuje  
kilka godzin głębokiego snu.  
**Koniecznym wypróbujcie!**

### MATKOM i ŻONOM

Po tradycyjnym Dniu Kobiet —  
8 marca, zbliża się nowa, do-  
roczna uroczystość poświęcona  
uczuciu codziennego trudu ko-  
biet, Dzień Matek — 26 maja.  
Warto już teraz w gronie „wta-  
jemniczonych” zastanowić się nad  
prezentami i niespodziankami dla  
wszystkich matek.

Nasze zdjęcia pochodzą z tra-  
dycyjnej lampki wina organiza-  
wanej w Dniu Kobiet przez l'Asso-  
ciation Culturelle Polonaise de  
Toulouse. Była to bardzo udana  
i godna naśladowania uroczystość.



## Z NASZEGO NOTATNIKA

**KOBIETA Z GAŁĄZKĄ** wawrzynu we wzniesionej ręce —  
symbol zwycięstwa — oraz młody partyzant — symbol wal-  
ki — tak wygląda Pomnik Partyzanta w centrum Warsza-  
wy odsłonięty 1 maja.

**„STRAŻACZKI”** (jak inaczej nazwać kobiety-strażaków?)  
z Turowa zdobyły drugie miejsce w terenowych zawodach  
straży pożarnych w woj. Koszalińskim. W województwie  
tym istnieje 10 żeńskich ochotniczych drużyn strażackich.

**CO 4 MINUTY „ŁUCZNIK”** — polska maszyna do szycia  
schodzi z niedawno uruchomionej nowoczesnej taśmy mon-  
tażowej w fabryce w Radomiu. Za parę tygodni ruszy dru-  
ga taśma, po niej następna.

**12-LETNI CHŁOPIEC** zapobiegł wykolejeniu się pociągu.  
Był to uczeń z Chełmna (woj. bydgoskie), Zbigniew Piesia-  
kowski, który w porę zaalarmował kolejarzy o poważnym  
pęknięciu szyny, zauważonym podczas spaceru.

**ZNACZNY SPADEK ŚMIERTELNOŚCI NIEMOWLĄT** no-  
tuje się w Polsce w ciągu ostatnich 3 lat. Najniższy wskaź-  
nik śmiertelności niemowląt w Polsce ma Warszawa — 27,8  
na 1000 urodzeń żywych, następnie woj. opolskie, koszaliń-  
skie i krakowskie.

## RADY OD SERCA

SZANOWNA PANI ANNO!

Mam dwudziestoletnią cór-  
kę, dobrą, miłą i ładną dziew-  
czynę. Uczy się, jest pracowita.  
Lecz martwi mnie jej uspo-  
sobienie. Stroni od ludzi, boi  
się towarzystwa mężczyzn. In-  
ne dziewczyny w jej wieku  
bawią się, mają wielu znajo-  
mych, kolegów, przyjaciół.  
Moja córka przyjaźni się z  
dwoma dziewczętami, ale to  
jest przyjaźń tylko dla nauki,  
a nie dla zabawy. Bo choć one  
chodzą często na tańce — mo-  
ja córka nigdy. Proszę bardzo,  
niech mi Pani poradzi, jak po-  
stępować, żeby córka zmieniła  
tryb życia? MATKA

SZANOWNA PANI!

Wydaje mi się, że nie należy  
do niczego namawiać ani  
nakłaniać dwudziestoletniej  
dziewczynę. Najlepiej jeśli  
Pani na temat jej trybu życia  
w ogóle nie będzie z nią mó-  
wiła. Bardzo łatwo bowiem w  
młodej dziewczynie wytworzyć  
kompleksy, które zostaną jej  
na całe życie.

Z pewnością jakieś kom-  
pleksy w córce Pani już pow-  
stały. Niewykluczone, że spot-  
kała ją kiedyś jakiś zawód, roz-  
czarowanie, o którym Pani nie  
wie. A może spotkała ją afront  
towarzystki? Poza tym dziew-  
czyny w tym wieku uważają  
się czasem za brzydkie, nie-  
zgrabne, niepodobające się  
mężczyznom, i takie na ni-  
czym nie oparte przeświad-  
czenie może także leżeć u źró-  
deł kompleksów.

Powinna Pani w miarę moż-  
liwości zwracać uwagę jak  
córka jest ubrana, czy dba  
o siebie, o fryzurę, o garde-  
robę. Należałoby również w  
taktowny sposób chwalić jej  
urodę czy szyk. Takie niewin-  
ne, drobne pochwały z ust  
matki mogą ją zupełnie wy-  
leczyć. Ale najskuteczniej wy-  
leczy ją chłopak, którego pręd-  
zej czy później pozna i po-  
kocha. Proszę więc nie mar-  
twić się, bo naprawdę nie ma  
czym! ANNA

CZYTELNIK „SAMOTNY”  
(WSCHODNIA FRANCJA)

SZANOWNY PANIE!

Przeczytałam z wielką uwa-  
gą Pana list i szczerze Panu  
współczuję. Rozumiem, jak  
wielkim dramatem dla męż-  
czyzny jest podobna dolegli-  
wość. Czy na pewno wyczer-  
pał Pan wszystkie możliwości  
leczenia? Czy medycyna nie

zna już żadnych skutecznych  
środków? Nie publikuję Pana  
listu ze względu na jego bar-  
dzo intymny charakter. Zasta-  
nawiam się jednak, w jaki  
sposób mogłabym Panu po-  
móc. Sprawa jest trudna, ale  
nie jest beznadziejna.

Otóż myślę, że może spotka  
Pan kobietę, która zdoła zro-  
zumieć Pana sytuację i zgodzi  
się dzielić z Panem życie.  
Rzecz w tym, że tylko Pan  
może dokonać wyboru i zde-  
cydować, której kobiecie zwi-  
erzyć się ze swojej tragedii. Na  
razie, póki Pan nie ma nikogo,  
proszę w razie potrzeby pisać  
do mnie, zawsze odpiszę —  
jeśli Pan będzie wolał — osob-  
nym listem. Przesyłam Panu  
serdeczne pozdrowienia i ży-  
czą spełnienia pragnień.  
ANNA

„ZAWIEDZIONA”  
(„TYGODNIK POLSKI” NR 9)

Proszę Panią o przesłanie  
mi adresu. Otrzymałam dla  
Pani list od Czytelniczki z By-  
tomia, który pragnie nawiązać  
korespondencję. Jest to 27-let-  
ni Polak, urodzony we Francji.  
ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Jestem wdowcem już od  
dwóch lat. Mam lat 40 i troje  
dzieci. Nabratem odwagi i pi-  
szę do „Tygodnika”, gdzie  
wszyscy zwracają się w swo-  
ich różnych biedach. Chciał-  
bym zapytać, czy mógłbym za  
pośrednictwem „Tygodnika  
Polskiego” nawiązać kores-  
pondencję z jakąś wdową czy  
starszą panną w celach matry-  
monialnych? Jestem cziwio-  
kiem wesołym, pracowitym i  
jeszcze poważnie myślę o za-  
łożeniu nowego domu.  
WDOWIEC

SZANOWNY PANIE!

Ogłosiłam Pana list, ale my-  
ślę, że warto by podać bliższe  
szczegóły z Pana życia. W ja-  
kim wieku są dzieci? Jaki za-  
wód Pan wykonuje? Itd. Oczy-  
wiście, jeśli przyjdą jakieś listy,  
prześle je Panu. Przestrze-  
gam jednak przed zbyt szybką  
decyzją. Skoro ma Pan troje  
dzieci, przyszłą towarzyszkę  
życia musi Pan wybrać prze-  
de wszystkim tak, aby zasta-  
piła sierotom matkę. Jeśli czy-  
ta Pan „Rady” — zauważył  
Pan pewnie listy uskarżające  
się na złe macochoy i na złych  
ojczymów. A więc nim podej-  
mie Pan jakieś decydujące  
kroki, trzeba kandydatkę na  
drugą żonę dobrze i wszech-  
stronnie poznać. Pozdrawiam  
Pana. ANNA

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy  
Wyższych Sądach w Pary-  
żu. Tłumaczka urzędowe  
ważne w całej Francji, 23,  
quai de la Tournelle, Pa-  
ris (5e)

Metro: Pont-Marie.  
Telefon: ODEon 41-17.

**PÓŁ MILIONA ZA SUKIENKI** od nabywców zagranicznych  
zainkasowała w I kwartale tego roku fabryka odzieżowa  
w Pszczynie, produkująca eksportowane z powodzeniem  
satynowe sukienki spacerowo-plażowe.

**NAJMNIJSZE STOPKI** wśród polskich kobiet mają mie-  
szkanki woj. zielonogórskiego. Handel zielonogórski musiał  
wymienić z innymi województwami kilka tysięcy par dam-  
skich obuwia o większych rozmiarach na mniejsze. Trzy  
czwarte kobiet nosi tutaj obuwie od numeru 3,5 do 5, zda-  
rzają się nawet dorosłe klientki poszukujące pantofelków  
numer... 1,5.

**GOSPODY I JADŁODAJNIE** na wsi przystąpiły do wiosen-  
nego konkursu gastronomicznego. Dla najlepszych kucharzy  
i kelnerów czekają wysokie nagrody „Samopomocy Chłop-  
skiej”.

**HOLENERSKIE TULIPANY** będzie się pielęgnować łop-  
atkami polskiej produkcji. Kłodzko na Dolnym Śląsku  
otrzymało z Holandii zamówienie na pół miliona łopatek.

**„TYSIĄC ŻYwych KURCZĄT DO SPRZEDANIA”** — ta-  
kim ogłoszeniem w gazecie bydgoskiej zainteresowała się  
przede wszystkim wojewódzka stacja sanitarno-epidemi-  
ologiczna, zaintrygowana podanym adresem w samym cen-  
trum Bydgoszczy. Okazało się, że ktoś zamienił swoje  
mieszkanie na kurzą fermę, zagrażając zdrowiu sąsiadów  
niesamowitymi brudami. Przedsiębiorcę zaskarżono do sądu.



# TOWARZYSTWO POLSKO-BELGIJSKIE SŁUŻY SPRAWIE PRZYJAŹNI

Towarzystwo Polsko-Belgijskie znane jest ze swojej aktywności. W ciągu trzech lat istnienia konsekwentnie realizuje swój plan działania, pogłębiając i zacieśniając przyjaźń polsko-belgijską. Formy pracy Towarzystwa są bardzo różnorodne. Imprezy artystyczne, koncerty, wieczory filmowe, ciekawe odczyty czy wystawy zaznajamiają społeczeństwo belgijskie i naszych Rodaków z osiągnięciami polskiej kultury. Główna siedziba Towarzystwa, **Dom Polsko-Belgijski w Liège przy 90, rue Louvrex** jest znana nie tylko Polonii, ale i szerokim rzeszom naszych belgijskich przyjaciół.

## IMPREZY ARTYSTYCZNE

Tegoroczną działalność kulturalną Towarzystwa zainaugurował popis uczniów szkoły baletowej, prowadzonej przez p. Janinę Douat, była primabaleriną Opery Królewskiej w Liège. Imprezy, która była gorąco oklaskiwana przez ponad 200 osób, zakończyła wielką zabawę taneczną. Do tańca grała znana **polka orkiestra z Liège pod dyktando p. Majchrzyka**. Gdy mowa o tańcach, to trzeba również powiedzieć o dorocznym balu Towarzystwa Polsko-Belgijskiego. Dobra muzyka, atrakcyjna loteria i ładne dekoracje sprawiły, że bawiono się bardzo dobrze. Wśród fantów duże zainteresowanie wzbudziły obrazy, które dwaj znani belgijscy plastycy — członkowie Towarzystwa, ofiarowali na loterię.

Obok imprez o charakterze rozrywkowym Towarzystwo Polsko-Belgijskie umożliwia miejscowemu społeczeństwu poznanie dorobku kultury polskiej. Z bardzo serdecznym przyjęciem spotkał się w Belgii **Teatr Pantomimy z Wrocławia** i szeroko znany naszym Czytelnikom zespół pieśni i tańca „**Harnama**” z Łodzi. Pisaliśmy zresztą o tym kilkakrotnie.

Niezapomniane wrażenia z występów łodzian znów od-

żyły, gdy telewizja belgijska nadała nakręcony uprzednio półgodzinny film. Wówczas niemal cała Polonia zgromadziła się przy telewizorach, by jeszcze raz podziwiać przepiękne polskie tańce ludowe.

Dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym Polonii belgijskiej był wodewil **Mirosława Łebkowskiego pt. „Skarb Stefana Zięby”** w wykonaniu zespołu „**Krakus**” z Liège. Warto podkreślić bardzo poważny wysiłek członków zespołu, którzy byli jednocześnie organizatorami, aktorami, reżyserami widowiska, a także sami wykonali dekoracje.

Kwiecień, miesiąc świąt Wielkiej Nocy obfitował w polsko-belgijskie imprezy. Zaczęły się one w dniu 31 marca wspólnym występem zespołu pieśni i tańca „**Karolinka**” z zespołem młodzieży wallońskiej w **Cheratte-Hauteurs**.

Na Międzynarodowych **Targach w Charleroi w Dniu Polskim** (7 kwietnia) zorganizowanym przez Polskie Biuro Podróży „**Orbis**”, władze miejskie i dyrekcję wystawy, wystąpił zespół pieśni i tańca „**Polonez**” z **Charleroi**.

Na 22 kwietnia przewidziano uroczystość z okazji **50-lecia istnienia szkół w Cheratte** i oddania nowego budynku szkolnego.

## KOMITETY TYSIĄCLECIA

**Komitety Tysiąclecia** organizują prelekcje o historii Polski. Odczyty te połączone są z **pokazami filmów dokumentalnych**. Najaktywniej działa **Okręgowy Komitet Tysiąclecia w Limburgii**. Podjął on inicjatywę zorganizowania **Tygodnia Ziemi Zachodnich**.

**Lokalny Komitet w Berlingen** (Limburgia) zorganizował prelekcję **dr Stanisława Gola z Liège**. Opowiadał on o Ziemiach Zachodnich, które zwiedził będąc delegatem Polonii belgijskiej na Zjeździe szcześcińskim. Następnie zebrał — **Polacy z Beringen i Koersel-Stal** oglądali filmy dokumentalne i wystawę o ochronie zdrowia w Polsce Ludowej.

Ostatnio odbywały się wybory do **Komitatów Tysiąclecia**. M. in. w **Mons** i w **Liège** wybrano nowych członków. Opracowane na tych zebraniach plany działania na 1962 r. kładą główny akcent na zorganizowanie **Tygodnia Ziemi Zachodnich**.

W dniu 3 czerwca w Pałacu Kongresowym w Liège na **uroczystej sesji Okręgowych Komitetów Tysiąclecia**, która będzie połączona z festiwalem polonijnych zespołów artystycznych z terenu Belgii, ma zostać powołany **Ogólnobelgijski Komitet Tysiąclecia**. Organizatorem tej manifestacji łączności Polonii belgijskiej z Krajem jest **Centralna Rada Narodowa Polaków w Belgii**.

skiej z Krajem jest Centralna Rada Narodowa Polaków w Belgii.

## POKAZY FILMÓW

**10 wieczorów filmowych w Limburgii** (4 w **Koersel-Stal**, 3 w **Zwartbergu**, 3 w **Eisden**), 3 w rejonie **Mons i Charleroi**, 7 w rejonie **Liège** wskazują na wzrastające zainteresowanie Polonii dorobkiem kulturalnym Polski Ludowej.

Niezależnie od imprez organizowanych w środowisku polonijnym przez różne postępowe organizacje, w ostatnim okresie pojawia się dużo inicjatyw, zwłaszcza w środowisku szkolnym. Kontakty polskich nauczycieli z dyrektorami szkół belgijskich, umożliwiają organizowanie pokazów filmowych w wersji francuskiej dla młodzieży belgijskiej.

## KONCERTY i WYSTAWY

Koncerty muzyki polskiej, koncerty symfoniczne, recitale fortepianowe to tylko wyliczki działalności muzycznej Towarzystwa Polsko-Belgijskiego. Członek Towarzystwa p. **Alice Bosmant** — profesor Konserwatorium w Liège — na jednym z koncertów muzyki polskiej przypomniała nazwiska przedstawicieli polskiego świata naukowego i kulturalnego, którzy bawili ostatnio w Liège. Pani profesor zapoznała zebranych z warunkami życia i pracy Polonii w prowincji Liège i z jej wkładem do osiągnięć gospodarczych Belgii.

W **Domu Polsko-Belgijskim** odbyły się ostatnio dwie wystawy malarskie. Jedną zorganizowała **grupa młodych polskiej z Kraju, pani Czara-Stec**, druga — obrazuje twórczość **grupy młodych polskich artystów, którzy studiuwali w Akademii Sztuk Pięknych w Liège**, ale wskutek trudnych warunków przerwali studia i teraz pracują w różnych zawodach.

Szczególnie ciekawa jest sylwetka jednego z przedstawicieli tej grupy, **Stanisława Brusia**. Pracując obecnie jako spawacz, opanował technikę spawania w stopniu pozwalającym mu na zastosowanie jej w metaloplastyce. Twórczość jego wzbudziła uznanie komisji, powołanej przez Towarzystwo Polsko-Belgijskie, dla wytypowania na wspomnianą wystawę prac młodych artystów.

Komisja, w której skład weszli znani przedstawiciele świata sztuki w Belgii, jak **kustosze muzeów miejskich w Liège Jules Bosmant**, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Liège, **Paul Renautie**, artysta plastyk **Jean Retz**, pozytywnie oceniła prace młodych artystów.

## ODCZYTY

Odczyt **prof. Claëssensa** o jego wrażeniach z Polski spotkał się z dużym uznaniem słuchaczy, wśród których znajdowało się wiele znanych osobistości ze środowiska kulturalnego i politycznego Liège. Również bardzo dobrze przyjęli zebrani projekcje filmów o Polsce. Najbardziej podobał się Belgom krótkometrażowy, kolorowy film „**Wesele Łowickie**”. O zainteresowaniu, jakie wzbudził w środowisku belgijskim odczyt **prof. Claëssensa**, świadczy zaproszenie go do **Visé** przez **Cercle d'Etudes et d'Agrements de Visé**, gdzie zarówno odczyt, jak i pokaz filmów spotkały się z uznaniem licznie zgromadzonej publiczności.

Następny odczyt o Polsce, na temat ruchu spółdzielczego, wygłosi dyrektor Instytutu Spółdzielczego w Liège, członek Towarzystwa Polsko-Belgijskiego **p. de Spiegler**. Odczyt ten będzie urozmaicony pokazem filmowym, w czasie którego publiczność będzie miała okazję zapoznać się z pięknymi pieśniami i tańcami ludowymi w wykonaniu „**Mazowsza**” i „**Słaska**”.

# LIŚCIY Józefa Grzybka

## Panie Redaktorze!

Od wielu już tygodni pojawiają się w naszym piśmie notatki i informacje dotyczące Złotu Szkolnictwa Polskiego w północnej Francji, który odbędzie się w Bruay-en-Artois dnia 3 czerwca br. Z opublikowanych wiadomości wynika, że myśl zorganizowania takiego Złotu wzbudziła w poszczególnych skupiskach polskich żywe zainteresowanie. Takie fakty, jak zgłaszanie udziału licznych organizacji polskich i francuskich (o czym dowiedziałem się z opublikowanej w „Tygodniku” wypowiedzi prezesa Komitetu Uczczenia Tysiąclecia w północnej Francji, p. Andrzeja Kazimierczaka) pozwalają mi sądzić, że Złot w Bruay-en-Artois będzie nie tylko świętem dzieci i nauczycieli polskich, ale i spotkaniem Polonii z całego Nordu.

Tak więc — zanoszę się na wielkie święto. 3 czerwca na stadionie miejskim w Bruay-en-Artois będziemy mogli oglądać tańce polskie i słuchać polskich pieśni ludowych w wykonaniu co najmniej 400 dzieci. Na program święta złożą się między innymi masowe ćwiczenia gimnastyczne na boisku. Poza tym dowiedzieliśmy się, że podczas Złotu odbędą się eliminacje zespołów folklorystycznych z Pas-de-Calais i Nordu, że będziemy mogli oglądać w Bruay wystawę o Ziemiach Zachodnich, że organizowane będą różne atrakcyjne konkursy... Stowem — program Złotu przedstawia się ciekawie, a nawet imponująco. Impreza powinna się udać,

bo jak się dowiadujemy z każdego prawie numeru „Tygodnika” — bardzo dużo dzieci i dorosłych starannie i sumiennie pracują nad jej przygotowaniem; no i powinna też udać się dlatego, że w koloniach ludzie zaczynają mówić, że „na takie wielkie święto trzeba będzie pojechać”.

Wszyscy się na Nordzie przygotowują na Złot. Jedni — do występów, drudzy — do oglądania. Ja też wybieram się na Złot, ja też się przygotowuję — i w związku z tym przygotowaniem nasuwają mi się pewne myśli, którymi pragnę się z Wami, Drodzy moi, podzielić.

Te moje myśli dotyczą organizacji i programu Złotu. Jeśli dobrze zrozumiałem przeczytane w „Tygodniku” komunikaty i wypowiedzi, to ZŁOT W BRUAY-EN-ARTOIS ODBĘDZIE SIĘ POD ZNAKIEM TYSIĄCLECIA POLSKI I PRZYJAŹNI POLSKO-FRANCUSKIEJ. Złot ma podkreślić fakt, że przyjaźń polsko-francuska — to jeden z piękniejszych momentów w tysiącletniej historii państwa i kultury polskiej. To wszystko sprowadza się w praktyce do jednej rzeczy, do jednego bardzo istotnego zadania: ZŁOT W BRUAY MUSI BYĆ TAKŻE ŚWIĘTEM FRANCUSKO-POLSKIM, Złotem musimy zainteresować Francuzów. Jak? — My, zwykli uczestnicy możemy uczynić to, informując ustnie — przy pracy, na ulicy, w ogrodzie, czy w „kafejce” — naszych francuskich przyjaciół. A or-

ganizatorzy powinni nie ograniczać się do rozlepiania afiszów anonujących Złot, tak jak to zdarzyło się już wielokrotnie. Powinni oni przede wszystkim dać ładne ogłoszenia o Złocie do całej lokalnej prasy francuskiej. Takie ogłoszenia — to bardzo ważna rzecz. Ogłoszenie w gazecie przemówi do każdego w sposób o wiele bardziej wymowny — niż największy afisz.

A oto, co chciałem napisać na temat programu: przewidziane są — jak już wspomniałem — tańce, pokazy gimnastyczne itd. Te rzeczy nie wymagają znajomości języka polskiego, są dla wszystkich zrozumiałe. Ale będą zapewne także śpiewy, recytacje — występy adresowane wyłącznie do publiczności polskiej. — No i cóż z tego? — pytacie. Wynika z tego, że tych rzeczy nie będą rozumieli obecni na Złocie Francuzi.

Od Złotu dzieli nas jeszcze kilka tygodni — może byłoby dobrze, gdyby przez ten czas dzieci lub młodzież nauczyła się jakichś wierszy polskich w przekładzie francuskim, aby na Złocie zaprezentować je Francuzom? Nadałoby to polsko-francuskiemu świętu w Bruay pewien szczególny blask... Bo pomyślcie, czyżby to nie było piękne — ładny polski wiersz mówiony po francusku, unoszony przez głosniki po całym wielkim parku złotowym?

Oczywiście, wszystkie te myśli to są tylko moje propozycje i życzenia. Może organizatorzy upadli już wcześniej na tę myśl? Tego, rzecz jasna, nie wiem. Mówię sobie — „A WIĘC ZOBACZMY SIĘ NA ZŁOCIE!”

Bo my wybieramy się do Bruay-en-Artois na dzień 3 czerwca. Pojedziemy wszyscy: moja żona, córki — no i ja sam. Moja żona chce jechać dlatego, że wie, iż w Bruay spotka dwie swoje znajome, z którymi będzie się mogła oddać tak miłej niewinności czynności krytykowania i komentowania występów. Moje córki chcą jechać,

gdyż lubią atmosferę takich wiosennych świąt, nie dziwnego — są młode. A ja? — Ja pojedę, mam bowiem już taką naturę, że jak już gdzieś urządzają jakąś polską imprezę, to mnie się wydaje, że wszystko by się na tej imprezie zaważyło, gdyby mnie tam nie było. (Wprawdzie w Bruay nic by się nie zaważyło, choćby dlatego, że Złot odbędzie się pod gołym niebem). A po drugie — pojedę z obowiązku. Bo nie zapominam o tych Czytelnikach, którzy mieszkają w departamencie Calvados, czy też — jak p. Grabowski z Lafeuillade, któremu dziękuję za miły list i któremu niebawem odpiszę — aż w dalekim Hérault. Ci Czytelnicy nie będą mogli przybyć na Złot, ale będą chcieli wiedzieć „jak tam było”. I ja pojedę na Złot, żeby się wszystkim dobrze przyjrzeć i potem wszystko tym daleko mieszkającym Rodakom opisać. Wiem, że na Złot przyjedzie na pewno ktoś z redakcji „Tygodnika”. On też będzie obserwował i opisywał. Ale wiem też (wszyscy o tym wiedzą od początku świata), że dziennikarz lubi czasem w takim oficjalnym sprawozdaniu „koloryzować” — jak by to powiedział Zagłoba. — A ja „koloryzować” nie będę, bo nie umiem. Opiszę całą prawdę, a w udzielaniu pochwał występującym na Złocie postaram się być umiarkowany i sprawiedliwy jak sam Salomon.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef



z Nordu



## KONSULAT GENERALNY PRL w Paryżu zawiadamia:

w najbliższych miesiącach odbędą się następujące urzędowania w terenie:

### W TROYES (AUBE)

12 maja, 9 czerwca i 7 lipca  
w sali Café de la Piscine — Boulevard 14 Juillet od  
godz. 14.00 do 18.00.

### W SENS (YONNE)

14 maja i 11 czerwca  
w sali Nr 2 merostwa w Sens w godz. 10.00 do 12.00 i 14.00  
do 17.00;

### W ORLEANIE (LOIRET)

5 maja i 2 czerwca  
w sali merostwa od godziny 10.00 do 12.00;

### W MONTARGIS (LOIRET)

17 maja i 14 czerwca  
w sali Café du Château  
— 2, rue du Château w godz. 13.00 — 18.00.

Wszystkie terminy i miejsca urzędowań będą dodatkowo ogłoszone w miejscowej prasie francuskiej.

## „Les peuples qui chantent”

Ostatnio Zespół Pieśni i Tańca Liceum Polskiego z Paryża wystąpił w Wielkim Amfiteatrze Sorbony, w ramach imprezy noszącej nazwę „Les Peuples qui chantent”. Impreza ta pod patronatem p. Jean Roche zorga-

Organizatorzy imprezy złożyli dyrektorowi Liceum p. Mieczysławowi Zandekiemu gratulacje z powodu sukcesu, jaki odniósł młodzieżowy zespół. Należy też złożyć podziękowanie prof. Jodłowskiemu za dobre przygotowanie zespołu.



Członkinie Zespołu Liceum Polskiego: Ciołek i Pluta

nizowana została w celu zasilenia funduszu sanatorium studenckiego w Saint-Hilaire-du-Touvet. Oprócz zespołu polskiego wzięły udział także grupy studentów z Armenii, z Hiszpanii, z Indonezji, z Izraela i Madagaskaru. Skoczne tony mazura i majestacyjne poloneza bardzo podobały się widzowi. Burzliwym oklaskami przyjęto taniec góralski „zbojnicki”. Originalne, piękne stroje ludowe: łowickie, śląskie i góralskie, znalazły również uznanie wśród publiczności.

— „Ma mère est polonaise” — krzyknęła dumnie mała dziewczynka po występie zespołu polskiego.

## Warszawska „Syrena” i „Mazury” z St. — Etienne na święcie kwiatów pod Valence

W Prowansji święta kwiatów i karnawały obchodzone bulicznie należą już do tradycji. W niedzielę 15 kwiet-

nia w Chabeuil-sur-Drome (20 km na wschód od Valence) odbyło się miłe święto: pochody, defilady, barwne i ukwiecone korowody, przeciągały ulicami miasta w blaskach prowansalskiego słońca. Wśród kilkunastu wozów udekorowanych pomysłowo kwiatami był również wóz polski. Jechała na nim warszawska „Syrena”. Wywołała ona zrozumiałą sensację, wśród zgromadzonej publiczności, zwłaszcza wśród Polaków — rolników okolicznych, którzy przybyli na tę uroczystość nawet z dość odległych miejscowości. Polaków jest w tych okolicach dość dużo. Uprawiają suchą prowansalską ziemię z uporem i miłością, właściwą polskiemu chłopu. Cieszą się dobrą opinią solidnych, pracowitych, gospodarnych rolników.

miasta, zbierając zasłużone brawa.

Impreza odbywała się pod patronatem UNESCO; współorganizatorem jej było międzynarodowe stowarzyszenie, którego filie istnieją również i w Polsce — „Auberges de la Jeunesse”.

## „Zezowate szczęście” w Tuluzie

(Od naszego korespondenta)

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Tuluzie, którego przewodniczącym jest p. inż. Wiesław Kaczmarekiewicz, zorganizowało 29 kwietnia bardzo udany wieczór. Wyświetlono „Zezowate szczęście”.

## Wieczór galowy w Paryżu

W przeddzień Konferencji Krajowej w „Salle d'Iena” w Paryżu odbył się uroczysty wieczór galowy Stowarzyszenia Odra — Nysa z udziałem polskiego pianisty Jerzego Gajka i pieśniarki francuskiej — Pia Colombo. Na zakończenie wyświetlono polski film „Świadectwo urodzenia”.

„Corso fleuri” w Chabeuil trwało cały dzień. Tysiące ludzi przez cały dzień oglądało wiele ciekawych imprez, a wśród nich tańce i pieśni polskie w wykonaniu zespołu młodzieży z Saint-Etienne „Mazury”. Zespół ten występował i w sali i na placach

## Stoisko polskie na Międzynarodowych Targach w Tuluzie

Od 26 kwietnia odbywają się w Tuluzie Międzynarodowe Targi z udziałem 14 państw. Wśród pawilonów znajduje się również stoisko polskie z udziałem francuskich kontrahentów polskich central handlu zagranicznego. W stoisku urzęduje przedstawiciel Polskiego Biura Podróży „ORBIS”, który udziela informacji na temat turystyki do Polski. Można tu dostać również wyroby przemysłu ludowego oraz polską wódkę.

Międzynarodowe Targi w Tuluzie trwać będą dwa tygodnie.

## Polskie filmy we wschodniej Francji

Staraniem wielu osobistości i organizacji polskich oraz francuskich odbywają się obecnie we wschodniej Francji pokazy filmów polskich. Pierwszym z nich był wieczór filmowy w Audincourt (Doubs), zorganizowany przez polską nauczycielkę, panią Helenę Łodożyńską. W programie była komedia pt. „Mąż swojej żony” oraz krótkometrażówka o Wrocławiu.

Stowarzyszenie „Union des Juifs pour la Résistance et l'Entraide” zorganizuje w Strasburgu, w dniu 5 maja wieczór filmowy z doskonałym polskim filmem pt. „Ulica Graniczna” („La Verité n'a pas de frontières”). Wieczór organizowany jest z okazji rocznicy powstania w Getcie warszawskim.

27 maja „Mąż swojej żony” zawita do Wittenheim (Haut-Rhin). Wyświetlone będą ponadto trzy krótkome-

trażówki oraz wygłoszona zostanie pogadanka na temat polskich ziem zachodnich. Organizatorem wieczoru jest Stowarzyszenie „Entraide Culturelle Polonaise” („Oświata”).

Był to chyba najpogodniejszy dzień w życiu starszki. Wszyscy starali się być mili, troskliwi. Dowiedziawszy się z prasy o tych niezwykłych urodzinach przyszły w odwiedziny również dzieci z miejscowej szkoły.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukujemy młodej dziewczyny pragnącej nauczyć się zawodu kelnerki. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia listowne: AVENIR PUBLICITE ME-AUX (S. et M.).

# Seniorka polskich Emigrantów we Francji i Belgii ukończyła 100 lat



Pani Magdalena Zawadzka urodziła się w Augustowie na Suwalszczyźnie 17 kwietnia 1862 r. Ciężkie życie, bieda i tułaczka wycisnęły swe piętno na obliczu starszki. Oprócz 71-letniej pani Rybak (na dole, po lewej), odwiedzili seniorkę i inni polscy pensjonariusze Domu: pan Kapuściński i pani Chomiak. Cały wieczór upłynął na wspomnieniach.



W domu Starców w Saint-Denis pod Paryżem odbyła się ostatnio niecodzienna uroczystość. Jedną z mieszkanek, pani Magdalena Zawadzka, ukończyła w tym dniu 100 lat. Wszyscy starcy polscy, znajdujący się w Domu, młodzież szkolna i wielu mieszkańców Saint-Denis odwiedziło seniorkę swego miasta i chyba jednocześnie — seniorkę polskiej emigracji we Francji i Belgii. Byli wśród nich również i reporterzy „Tygodnika Polskiego”, którzy złożyli pani Magdalenie Zawadzkiej najserdeczniejsze życzenia długich lat i zdrowia.

Opuuszczona, samotna, bez wiadomości od rodziny z Polski, jak też od jedynej córki, zamieszkałej w Kanadzie, pani Zawadzka przeżywała ze wzruszeniem ten dzień. Ma już za sobą 36 i pół tysiąca dni, w tym bardzo wiele dni smutnych, nawet tragicznych. Nie może zapomnieć momentu, gdy odmówiono jej prawa wyjazdu z córka do Kanady, motywując krótko: za stara, do pracy się nie nadaje... Cierpi na myśl, że z córka nie zobaczy się już nigdy. Ostatnio po przejściu tyfusu dotknięta została głuchotą.

Skromna, onieśmielona przybyciem tylu ludzi, pani Magdalena Zawadzka czuła się jednocześnie szczęśliwa. Wielką przyjemność sprawiła jej również uroczystość w sobotę wielkanocną, gdy przybyło do niej wielu Polaków z Saint-Denis, przedstawiciele merostwa i miejscowy biskup. Tytu gości nie widziała i tytu objawów pamięci nie doznała w ciągu całego swego długiego życia.



## Z żałobnej karty

### WYPEŁNIONO OSTATNIĄ WOLĘ ZMARŁEGO EMIGRANTA

19 kwietnia br. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbył się pogrzeb znanego działacza polonijnego w Chicago, Stefana Krzywickiego.

Zmarły był aktywnym bojownikiem o nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie i zdecydowanie przeciwstawiał się propagandzie rewizjonizmu zachodniemieckiego na terenie Ameryki Północnej. Był współzałożycielem Polskiego Związku Ziemi Zachodnich w Ameryce oraz redaktorem Biuletynu Prasowego „Odra”.

Stefan Krzywicki podczas swego długoletniego pobytu na emigracji utrzymywał serdeczny kontakt z Krajem. Pragnął zawsze gorąco spocząć na ziemi swoich ojców. Jego przyjaciele z Polski spełniając wolę Zmarłego dokonali sprowadzenia zwłok Stefana Krzywickiego do Ojczyzny, oddając ostatni hołd temu zasłużonemu polskiemu patriocie.

**Laine Mod'** 17, rue Piron,  
Dijon (Côte d'Or)  
wykonuje  
na zlecenie  
wszelkie wysyłki wełny do Polski  
(max. 1 kg)

## Polskie Biuro Prawne M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

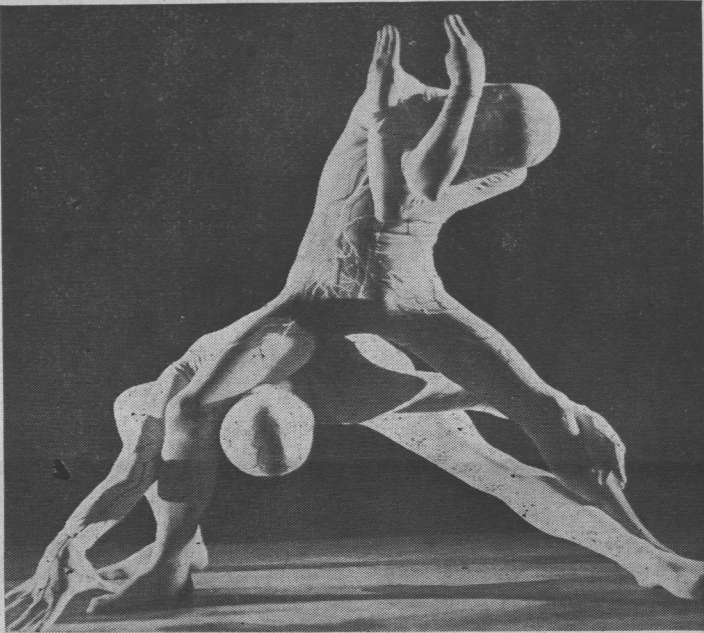
49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e

tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

złatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podroczne, handlowe, wypadkowe, zatargi, klęski, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierżawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowne lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.





## PANTOMIMA z WROCLAWIA w PARYŻU

**W** FRANCJI przebywa polski „Teatr Pantomimy” z Wrocławia. Teatr założony przez Henryka Tomaszewskiego już w roku 1955 zajął pierwsze miejsce w konkursie pantomimy podczas światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Zasluga tym większa, że taki rodzaj sztuki teatralnej był dotychczas w Polsce nie znany.

### Co to jest pantomima?

Pantomimę nazywamy przedstawieniem scenicznym bez słów. Akcja przedstawienia staje się zrozumiała dla widzów jedynie dzięki gestom, ruchom, mimice aktorów.

W pierwszym programie „Teatru Pantomimy” była m. in. „Notre-Dame de Paris”, według słynnej powieści Wiktora Hugo, i „Piaszcz” według noweli Mikołaja Gogola. W r. 1957 teatr oraz jego kierownik zdobywają złote medale podczas Światowego Festiwalu Młodzieży w Moskwie. W latach następnych teatr odwiedza: Budapeszt, Londyn,

Niemcy Wschodnie, Szwajcarię, Niemcy Zachodnie i Belgię.

Przyjazd Teatru Pantomimy do Paryża — pierwszy w dziejach tej młodej placówki kulturalnej — wzbudził w Paryżu żywe zainteresowanie.

Przedstawienia odbywać się będą w Paryżu w gmachu teatru „Athénée”, (który prowadził przez szereg lat wielki aktor francuski Louis Jouvet), Square de l'Opera (Paris IX) i dadzą okazję na pewno do licznych i miłych spotkań zarówno Polonii paryskiej, jak i społeczeństwa francuskiego z artystami wrocławskimi.

## Po występie w Teatrze Narodów Teatr „Ateneum” z Warszawy w Saint Denis

Stowarzyszenie FRANCE — POLOGNE przy współudziale Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu organizuje przed-

## „RAPID” Ostricourt pomyślnie zakończy mistrzowskie rozgrywki w piłce nożnej

Górnicy „Rapidu” z Ostricourt świetnie ukończyli tegoroczny sezon piłkarski, pokonując w ostatnim meczu mistrzowskim reprezentację Wasquehal 2:0. Piłkarze „Rapidu” okazali się pod każdym względem lepsi od przeciwników. Bramki strzelili: w 19 minucie świetnie zapowiadający się młody Leśniak, a w 35 minucie — Belka. Mecz ten zapewnił „Rapidowi” szóste miejsce w tabeli klasyfikacyjnej.

## CIEKAWOSTKI CIEKAWOSTKI

▲ Kolarz Jan Stabliński, były mistrz Francji, nie brał udziału w wyścigu Paryż — Roubaix, na skutek kontuzji kolana. Janek nie rezygnuje jednak z udziału w innych wyścigach obecnego sezonu.

▲ W rozgrywkach eliminacyjnych w St. Etienne, młody kolarz Perkowicz zajął trzecie miejsce. Finały „Criterium” odbędą się 10 maja br.

▲ Trenerem drużyny piłkarskiej C. S. La Riviere jest Kotlarek. Zajmuje się tą jedenastką od trzech lat, popularyzując piłkę wśród miejscowej ludności, a szczególnie wśród młodzieży.

▲ Po sześciomiesięcznych walkach bokserskich Jan Matusiak zwrócił na siebie uwagę trenera. Podtrzymuje on rodzinną tradycję. Jego ojciec w młodości był znanym pięściarzem. Jan Matusiak odbył niedawno staż w Narodowym Instytucie Sportowym.

▲ W drużynie Savignes-Les-Mines gra kilku młodych piłkarzy polskiego pochodzenia. Są to: Jankowski, Woźniak, Siomiany i Planko.

▲ Do reprezentacji piłkarskiej północnej Francji przeciwko Normandii zakwalifikowali się m. in.: Gozdek, Wiśniewski i Paternoza z Auchel oraz Lech i Wabiński z Lens.

▲ W Saint-Etienne zorganizowano turniej brydża sportowego dla departamentu Loary i okolic. W ogólnej klasyfikacji panowie Zaleski-Behar zajęli IV miejsce.

## Zawiadomienie

Zawiadamiamy naszych Szanownych Klientów, że  
**POLSKIE BIURO PODRÓŻY  
TOURPOL**  
zostało przeniesione do własnego lokalu:  
**METZ, 43-45, Rue Serpenoise**  
(obok kina Palace). Tel. 68-85-45

## MAJ — MIESIĄCEM KWIATÓW

Kwitnięciu cierni (l'Aube-pine blanche-Crataegus oxyacantha) towarzyszy masowe wyjście stonki (doryphore), którą trzeba zbierać i niszczyć.

### NA ROLI

Rólnik orze pozostałe ugoty i przygotowuje pod uprawę kukurydzy, tatarski, kapusty, buraków, brukwi. Kontynuuje siew roślin wiosennych lub mających służyć jako nawóz zielony, jak lubin i wyka. Bronuje jeszcze zboża wiosenne, podoruje i obrabia winnice oraz spryskuje krzewy.

### NA ZAGONACH

Na grzędach warzywnych można już siać i sadzić w tym miesiącu dowolne rośliny, a więc: szparagi, buraki, marchew, selery, kapustę, ogórki, korniszony, melony, szpinak, pietruszkę, sałaty, pory, groszek, fasolę... Rośliny posiadające grube ziarno, siejemy wprost na miejsce, a te które rozsadzamy — w szkółce.

W drugiej połowie maja siejemy fasolę w bukietach po 6 lub 7 ziarenek w trzech liniach na zagonie o szerokości 1,20 m, w odstępach 40 cm dla fasoli niskiej. Gatunek tyczkowy — w dwóch liniach i w odstępach 60 cm; jedna tyczka wystarczy na jeden bukiet; kierunek zagonu z północy na południe. Zbiór zielonej fasoli odbywa się mniej więcej w dwa i pół miesiąca po zasiewie, a świeżego ziarna — w trzy i pół miesiąca. Sianie co 15 dni (od maja do sierpnia — na zbiór zielonej i od maja do lipca — na ziarno) zapewni stały zbiór w ciągu sezonu letniego. Dla wzmocnienia wydajności zielonej strąki fasoli trzeba zrywać często i nie dopuścić do zawiązywania się w grubsze ziarno.

### POMIDOR — TO WAŻNY PAN

W ogródku amatora-ogrodnika podmiejskiego przeważają sałata i fasola, ale ważną rośliną jest również pomidor, który wymaga dobrze użyźnionej ziemi. Sadzonki rozsada się w maju, najlepiej wzdłuż muru wystawionego na południe. Sadzonki zakopuje się na głębokość pierwszych liści, w odstępach 70 cm i w dwóch liniach na grzędce normalnej szerokości. Aby puścić sadzonkę w dwie gałązki — 10 dni po posadzeniu — obcinamy czubek na wysokości 15 cm od ziemi. Gdy pomidor zaczyna kwitnąć i uformuje trzy bukiety, nad liściem trzeciego bukietu obcinamy czubek. Gdy roślina znów uformuje trzy bukiety, postępuje się podobnie. Gdy pora nie jest spóźniona, a roślina bujna, można pozwolić na uformowanie się trzeciego piętka, pod warunkiem, że lodyga nie powinna być dłuższa niż 1,40 m. Podczas całej uprawy należy



starannie i często usuwać wyrastające boczne pędy i pod owocem, a gdy owoc dojrzewa — przerzedzać liście, by dać owocom więcej światła.

Prowadzenie krzewu tym sposobem daje dobre wyniki: przyspiesza wzrost owoców, przyspiesza wzrost owoców, przyspiesza wzrost owoców, przyspiesza wzrost owoców.

Polewanie silnie stosuje się wtedy, gdy owoce są już dobrze uformowane. Spryskiwanie piętami będącymi w sprężynie zapobiega skrzęcaniu się liści, plamom na owocach i gniciu lodygi.

### POD DRZEWAMI OWOCOWYMI

W ogrodzie owocowym praca polega na opryskiwaniu drzew przed lub po przekwitnięciu — w dzień suche, spokojne i bezsilne, a gdy nie można inaczej — to o zachodzie słońca. Płyn, chroniący przed złośliwymi szkodnikami, polecane w sprzedaży, dostosowane są do pory roku.

Jeżeli jabłonie, grusze i brzoskwinie mają wiele zawiązanego owocu, trzeba bukiety owoców przerzedzić, pozostawiając w bukiecie jeden zdrowy, najlepiej zawiązany, lub dwa, trzy — gdy mniej dbamy o jakość, a bardziej o ilość. Jest to praca delikatna i wykonywać ją trzeba stopniowo, gdyż jeden owoc (np. na cztery usunięte) otrzymuje nagle nadmiar pożywienia, a to też szkodzi. Należy więc obcinać ogonki w połowie długości, by na jakiś czas dopływał choć częściowo sok. W jabłoniach najlepszy owoc w bukiecie jest środkowy, w gruszkach — boczny.

Szczepionki, które nie zawiązały się, można szczepić po raz drugi w klin (v) obcinając gałązkę o parę centymetrów.

W ogródku kwiatowym siejemy i sadzimy rośliny nowo przyjeżdżające nam do ogrodu.

## ATHENEE

4, Square de l'Opera  
Paryż 9

od 11 maja

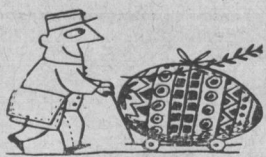
## POLSKI TEATR PANTOMIMY z WROCLAWIA

Dyrektor artystyczny:  
**HENRYK TOMASZEWSKI**

Rezerwacja miejsc:  
**OPE 82-23**

## Album życzeń i pozdrowień

Pan Jan Piskorowski  
wieś Wieczfnia Kościelna.  
Wesołych Świąt i dobrego  
zdrowia swemu kochanemu



Bratu i całej Rodzinie Piskorowskich życzy (przepraszając za opóźnienie) —  
Stanisław Piskorowski  
z St. Clair de Halouze (Orne).

Pan Stanisław Teczar  
— Gdynia ul. Szenwalda 17.  
Drogi Panie Stanisławie! Z okazji imienin zasylam serdeczne życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu —  
Marek Różański  
Lyon (Francja)

Pani Jadwiga Zaorska z  
Obiszowa pow. Głogów  
Najlepsze życzenia świąteczne oraz moc gorących pozdrowień Paniom ze szkoły w Obiszowie, ich Rodzinom oraz wszystkim mieszkańcom Obiszowa Małego i Dużego jak również Wólki Małej i Dużej — przesyła  
Michalina Łoza z mężem i synkiem z Villerupt.

### KRAM Z PIOSENKAMI

taki jest tytuł widowiska słowno-muzycznego i tanecznego Leona Schillera, które warszawski teatr Ateneum wystawi w Saint Denis. 27 scen śpiewno-tanecznych ilustruje życie w Polsce od XVIII do XX wieku. Jest to widowisko barwne, pełne życia, werwy i poezji.

Przedstawienie odbędzie się 9 maja o godz. 20.30.

Patronat nad wystawieniem tego widowiska objęli rada miejska Saint Denis i lokalne Association de la Presse et de la Culture.

Dojazd do Saint Denis ze stacji metra Pleyel lub Porte de Clignancourt i autobusem 155 — przystanek Eglise.

Ceny miejsc 4 i 6 NF.  
Dla dzieci 2,50 NF.

Dla członków Stowarzyszenia France-Pologne zniżka o 1 NF.

Rezerwacja miejsc: France-Pologne (Peuples Amis) 9, Boulevard des Italiens, Paris II-e.

Panu inż. Wiesławowi KACZ-MARKIEWICZOWI prezesowi Stowarzyszenia Kulturalnego w Tuluzie składamy szczerze wyrazy współczucia z powodu nagłej śmierci Teściowej.

Redakcja i Administracja  
„Tygodnika Polskiego”

## TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-42, TAI 76-51  
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

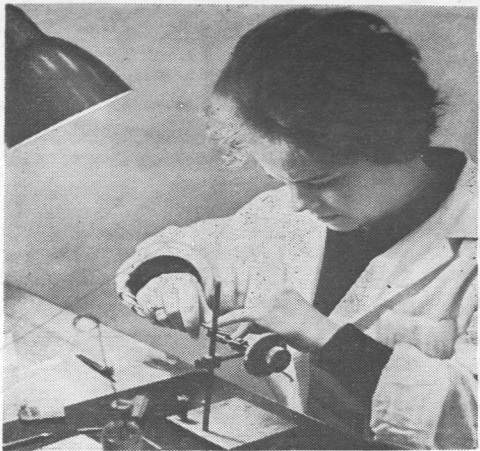
Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. = 55 Fr.B.  
półrocznie: 7 N.F. = 100 Fr.B.  
rocznie: 13 N.F. = 180 Fr.B.

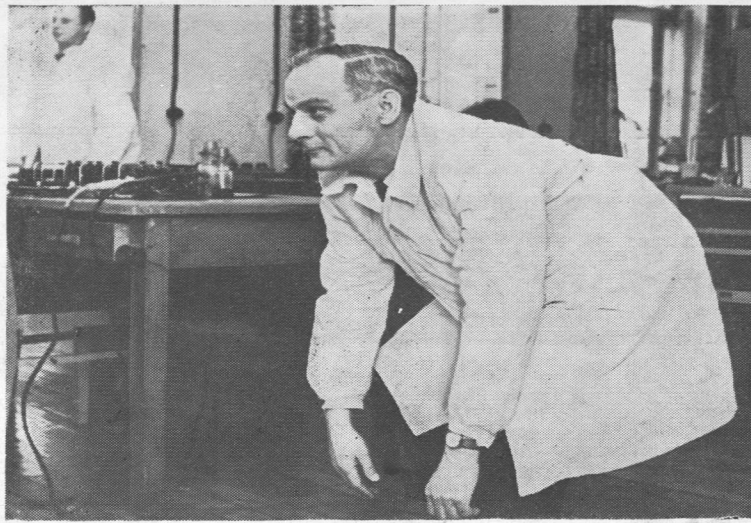
Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4





Ta dziewczyna spędza wiele godzin przy stole pomiarów. Odprężenie umysłu i rozluźnienie mięśni jest naprawdę konieczne.



Praca przy tablicach rozdzielczych i automatycznych łączach w maszynach liczących jest skomplikowana i monotonna. Dobrze zrobi kilka przysiadów, skrętów i innych ćwiczeń rozruszających.



Cała sala z kierownikiem produkcji przyjęła już postawę i rozpoczyna ćwiczenia. Uwaga! Ręce na biodra, prawa noga w bok, ćwiczy!

# Gimnastyka przy maszynach

**D**LA ZACHOWANIA zdrowia i sprawności fizycznej pracowników niemal we wszystkich zawodach niezbędne są gimnastyczne zajęcia ruchowe. Ćwiczenia takie poprawiają samopoczucie, chronią przed zmęczeniem, umiejętnie prowadzone mogą być nawet rozrywką.

Proste ćwiczenia gimnastyczne mają przede wszystkim istotne znaczenie dla zabezpieczenia pracownika przed odkształceniami i nieprawidłowościami w układzie kostnym i krwioobiegu. Prawie każdy zawód i związana z nim postawa i położenie ciała pracownika, po pewnym czasie powoduje takie właśnie nieprawidłowości, aż do przygarbienia czy skrzywienia kręgosłupa włącznie. Skutecznie zapobiega temu gimnastyka stosowana systematycznie, codziennie, nawet tylko przez 10 minut.

Są oczywiście ludzie, którzy sami, przed czy po pracy, przeprowadzają ćwiczenia gimnastyczne lub zajęcia ruchowe, zbliżone do ćwiczeń gimnastycznych. Szczególnie wskazane są zajęcia w ogródku czy zajęcia sportowe. Ale takich jest niewielki stosunkowo procent, dlatego krótka gimnastyka codzienna przy maszynach czy biurkach prowadzona przez fachowego instruktora pozwala wszystkim na konieczne dla organizmu odprężenie.

W Polsce zajęcia takie propaguje popularne Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. W licznych zakładach produkcyjnych, w biurach, nawet w urzędach, część przerwy obiadowej albo wydzielony w czasie pracy kwadrans poświęca się na przeprowadzenie gimnastycznych zajęć ruchowych dla wszystkich — starych i młodych, dyrektorów i gości. Jest jeszcze wiele uprzedzeń, nie wszyscy rozumieją znaczenie gimnastyki, łączą jej pojęcie z wyczynami sportowymi. A chodzi przecież o kilka najprostszych, naturalnych ruchów rąk, nóg, skrętów, skłonów czy przysiadów. To wszystko. I człowiek czuje się raźniej.

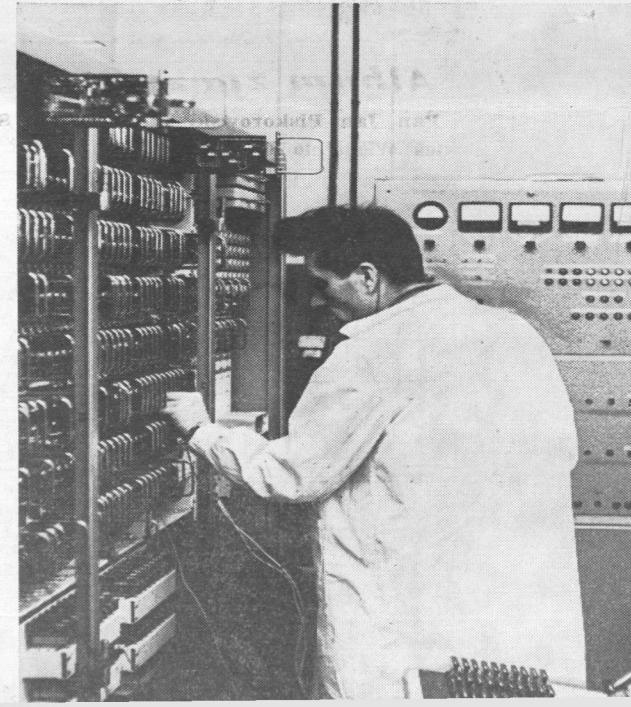
Wszystkie nasze zdjęcia zrobione zostały w Zakładzie Produkcji Maszyn Matematycznych w Warszawie. Gimnastyka przy maszynach stała się tu powszechnie lubianym zwyczajem.

Dans un nombre sans cesse grandissant d'entreprises polonaises — usines, ateliers et bureaux — les efforts de la Société pour le développement de la culture physique amènent l'introduction du „quart d'heure de gymnastique". Le rendement n'en souffre pas, bien au contraire!

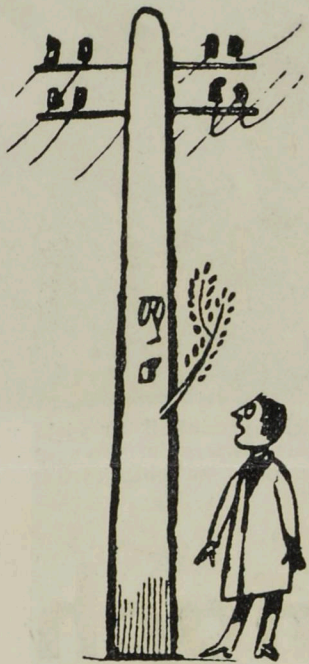


Te skłony w lewo, potem w prawo, każą żywiej krążyć krwi, a i mięśnie wrywa się z nieprzyjemnego odrętwienia.

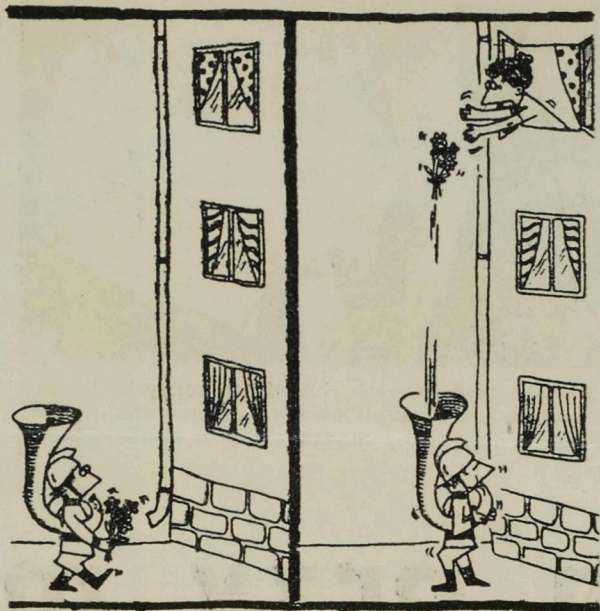
A po gimnastyce łatwiej się pracuje.



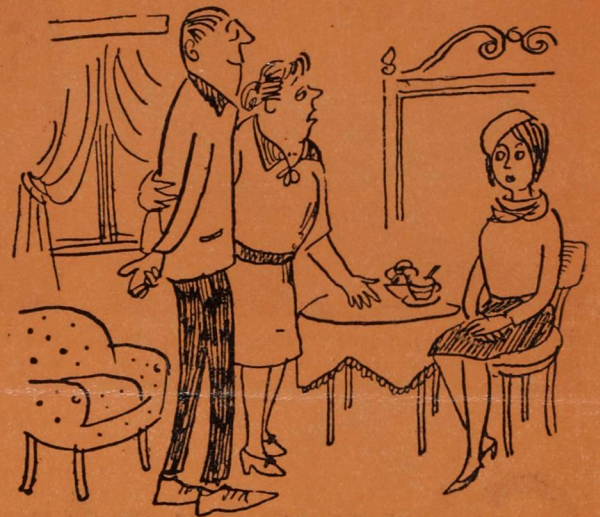




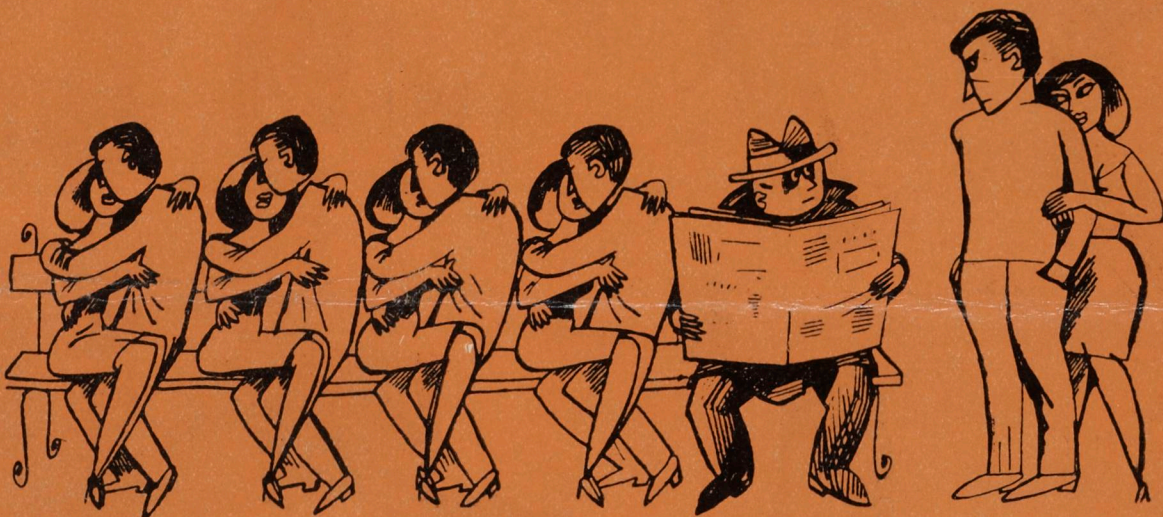
- Co tak pana dziwi!  
Wszystko kwitnie  
To co, ja gorszy?



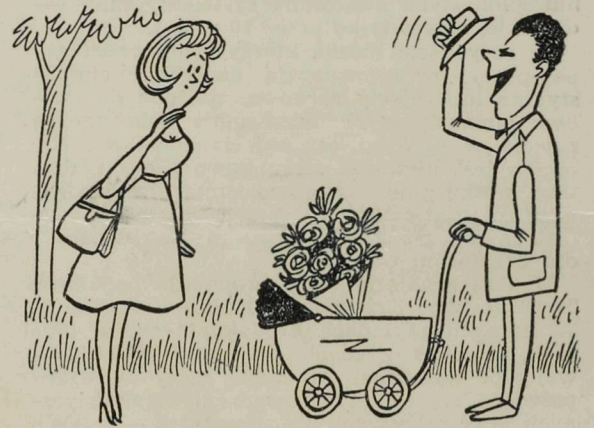
Oświadczyny  
strażackiego  
trębacza



- Czy pani potrafi  
zapewnić utrzymanie  
mojemu synkowi?



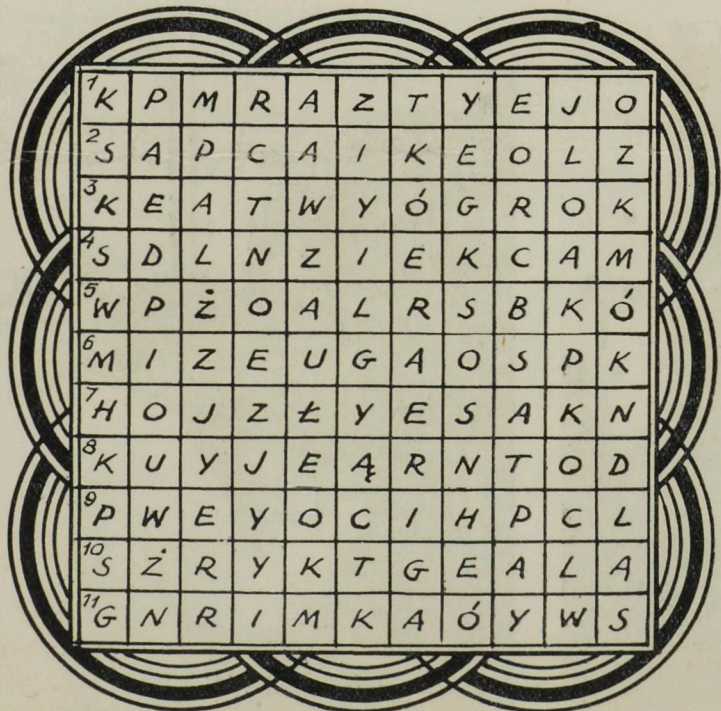
- No? Czekamy!



- Jak pani widzi,  
mam poważne zamiary

# Rozrywki umysłowe

## ELIMINATKA



Na podanym rysunku widzicie jedenaście poziomych rzędów z wpisanymi w nie literami. Prosimy w każdym z tych jedenastu poziomych rzędów wykreślić po 6 takich liter, które utworzą wyrazy o podanych niżej znaczeniach. Pozostałe, nie skreślone na rysunku litery, czytane kolejno poziomymi rzędami od lewego górnego rogu rozpoczynając, dadzą tekst rozwiązania.

**ZNACZENIA WYRAZÓW:** 1) lecąca gwiazda ze smugą światła w kształcie ogona, 2) jasełka lub satyryczne widowisko teatralne kukielkowe, przedstawiające znane osobistości, 3) miasto polskie o najcenniejszych zabytkach historycznych, które przed Warszawą było stolicą państwa polskiego, 4) stare żelastwo, odpadki metalów lub w ogóle rzecz nie do użytku, 5) przepowiadanie przyszłości, przeważnie na podstawie zjawisk przyrody lub kart, 6) krawat związany na kokardkę lub część urządzenia celowniczego w broni palnej, 7) sygnał grany przez trębacza z wieży Mariackiej w Krakowie 12-tej w połud-

nie, 8) zakup towarów w sklepie na dług, bez natychmiastowej zapłaty, 9) legendarny książę gnieźnieński, który miał być podobno zjedzony przez myszy, 10) zażalenie lub nazwisko sławnego kaznodziei nadwornego króla Zygmunta III, 11) zachcianka, fantazja lub wykrzywienie twarzy, wyrażające niezadowolenie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

### ROZWIĄZANIE LABIRYNTU Z NR 16

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) Warta, 2) antena, 3) aksamit, 4) tobołek, 5) kamyk, 6) kaczor, 7) Ruch, 8) huśtawka, 9) admirał, 10) łąka, 11) aktor, 12) równina, 13) alfabet, 14) talerz, 15) zakręt, 16) targ, 17) gont, 18) taboret, 19) tancerz, 20) znak, 21) koryto, 22) okruchy.

Tekst rozwiązania: **WESÓLYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH!**